

kraj

NA BRUK

Naczelny Sąd Administracyjny - na posiedzeniu niejawnym - nie znalazł podstaw do utrzymania decyzji Ministerstwa Finansów o cofnięciu „Weście” zezwolenia na działalność ubezpieczeniową. Właściciel to odwołanie skargi, gdyż ocena decyzji ministerstwa zostanie dokonana na rozprawie 20 stycznia 1993 r. - poinformował Grzegorz Borkowski, przewodniczący III Wydziału NSA.

Pos. Andrzej Andrzejczak (CPR), skazany przez Sąd Rejonowy w Łodzi za próbe przemytu do Szwecji 3.800 papierosów, powiedział, że będzie się odwoływał od tego wyroku w Sądzie Wojewódzkim dla Słasku.

Premier Hanna Suchocka na spotkaniu z parlamentarzystami SLD stwierdziła, że w jej odczuciu klub parlamentarny Sojusu Lewicy Demokratycznej stanowi opozycję odpowiedzialną. Było to pierwsze spotkanie pani premier z klubem opozycyjnym.

Grupa robotników niezadowolonych z dotychczasowej działalności Funduszu Restrukturyzacji i Oddziaływania Rolnictwa, zaskarżyła 10 km. wejście do siedziby tej instytucji, w gmachu Ministerstwa Rolnictwa.

świat

Prezes Trybunału Konstytucyjnego Ryszard Jurka zaproponował w czwartek swoje usługi jako rozjemcy w spotkaniu pojednawczym między szefem państwa Borysem Jelicynem i przewodniczącym Rady Najwyższej (parlamentu) Rusłanem Chasbulatowem.

Przewodniczący sądu sądowego na procesie b. przywódcy NRD przedstawili w czwartek dokumenty, które - jak oświadczył - świadczą, że Erich Honecker wydawał rozkazy strzelania do uciekinierów na granicy wschodnionieemieckiej.

Dwie eksplozje sdomowały w czwartek londyńskie centrum handlowe w Wood Green, powodując obrażenia u pięciu osób. Tego samego dnia osiem niewielkich bomb zapalających wybuchło w Dublinie i jego okolicach.

Syndyk „Fadomu” miał prawo sprzedać budynek hotelowy. I tak zrobił. Z oferty skorzystało Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego. Dotychczasowi lokatorzy mogli wykupić mieszkania od nowego właściciela lub się wyprowadzić. Sześć rodzin się nie wyprowadziło, ani też nie wykupiło zajmowanych lokali. Zainteresowani twierdzą, że nie mieli dokąd iść i nie mieli pieniędzy. PBM sprzedało mieszkania innym. Jedyną możliwością pozbycia się „dzikich lokatorów”, było wystąpienie na drogę sądowną. Sąd Rejonowy, a później Wojewódzki w Suwałkach, przyznał rację syndykowi i PBM. Pozostali ludzie, z którymi nie wiadomo co zrobić. Dwie doby w hotelu „Hancza”, o czym przekonała się rodzina Karpowiczów, minęły bardzo szybko.

Recepcjonistka w hotelu „Hancza” po pytaniu o Karpowiczów, najpierw uśmiecha się.

Przyjeżdżamy ich w poniedziałek, siódmego grudnia. Zamieszkali w apartamencie.

— Niech się pan nie dziwi. Apartament jest kilkuosobowy. W sam raz na rodzinę. Dwa pokoje byłoby droższe. A tak wyszło po sześćset tysięcy za dwie doby. Rachunek ma uregulować Urząd Miejski.

Karpowiczów w hotelu już nie zastałem. Klucze od „swojego” apartamentu zdali w środę, po południu. Według recepcjonistki mieli pójść do Domu Młodego Robotnika przy ulicy Sejneńskiej i tam poszukać schronienia dla siebie i dzieci.

W nocy ze środy na czwartek Karpowiczowie w DMR jednak nie nocowali. Rodzinę Krystyny Karpowicz wyeksmitowano z budynku przy ulicy Buczka 185 (dawny hotel „Fadomu”) 7 grudnia. Meble i inne rzeczy przewieziono do magazynu egzekutora — Zarządu Budynków Mieszkaniowych. ZBM ma jeszcze w planie wywieźć co najmniej trzech rodzin.

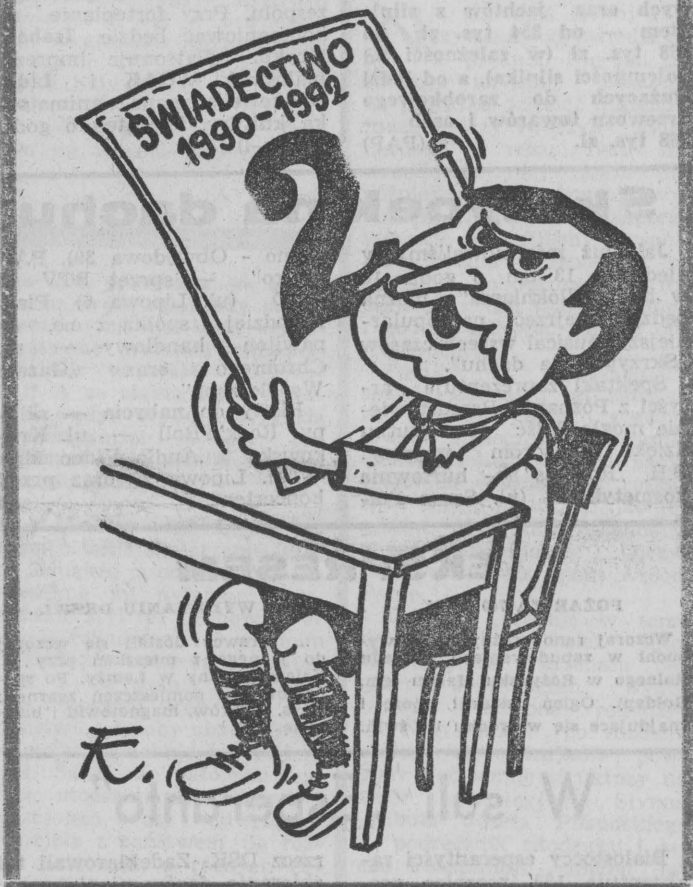
Po Karpowiczach przyszła kolej na nas — mówi Tadeusz Wysocki. W środę przyjechał pracownik ZBM w asyście policjanta, chyba dzielnicowego. Była też brygada, gotowa do zabrania naszych mebli. Pytam — gdzie je powieziecie? — Pod wasz stały meldunek. Zanim zaczepiliśmy się w hotelu przez jakiś czas mieszkaliśmy u rodziny. Tymczasem, że teraz nie możemy

już tam powrócić. Nie można też obarczać gospodarzy — bez ich wiedzy i zgody — cudzymi rzeczami. Wiem, bo pytałem w Prokuraturze Rejonowej. Prokurator poradził wnieść zażalenie. Myślę, że ZBM nie chce brać odpowiedzialności za nasze mienie. Może nie mają warunków do przechowania? Skończyło się na tym, że zrezygnowali z wywozki. Na odchodnym powiedzieli, że jeszcze tu wrócą...

W ZBM czytają ogłoszenia prasowe i wiedzą, że mieszkanie można po prostu kupić — Kpiny sobie z nas urządzają — skarży się Danuta Wysocka. Pokazali nam gazetę z ogłoszeniem o sprzedaży mieszkania. Sto pięćdziesiąt milionów za M trzy...

ciąg dalszy na str. 3

Kazimierz E. Falkowski KOMENTUJE



Sylwester na Suraskiej za 20 dni

Mucharski storić część I  
Jak pech to pech

WITOLD MUCHARSKI rocznik 1946, w roku szkolnym 1989/90 podjął pracę jako pedagog szkolny w Zespole Szkół Mechanicznych w Łomży. Po sześciu miesiącach dyrektor ZSZ, Tadeusz Zaręba, zlikwidował etat pedagoga i „rzucił” Mucharskiego na ul i przysposobienie obronne. Po roku dał mu wypowiedzenie z pracy motywując je brakiem zapotrzebowania na tego rodzaju specjalności. Mucharski odwołał się do Sądu Pracy i wygrał. 21 września br. dvr. Zaręba wręczył mu porównie zwolnienie z takim samym. Jak poprzednio, uzasadnieniem Mucharski porównie odwołał się do Sądu, ale tym razem przegrał w pierwszej instancji. W tej chwili pracuje w ZSM na pół etatu. Umowa może być w każdej chwili wypowiedziana.

Witold Mucharski twierdzi, że ma pecha. Z Tadeuszem Zarębą popadł w konflikt kilka lat wcześniej, kiedy pełnił funkcję dyrektora bursy nr 2, a Zaręba był wówczas wicekuratorem oświaty do spraw inwestycji.

Poszło o remont kuchni w bursie. Mucharski uparł się, żeby przenieść ją z piwnicy na parter. Wymagało to pewnego wysiłku. W trakcie tych prac zadziwił z kilkoma urzędnikami Kuratorium, podległymi Zarębce. Po prawdzie to sam był sobie winien. Zarzucił im niekompetencję i hipokryzję. Trafił w czuły punkt. Min. nadzór nad burzami i internatami pełnił wówczas Edward G., świeżo pozyskany przez Kuratorium

fachowiec ze... Służby Bezpieczeństwa! Z kolei Henryk C., były szef Wojewódzkiej Inspekcji Szkolnej, miał fikcyjne pół etatu jako wychowawca u Mucharskiego — Co pan mnie będzie pouczał, lepiej skończ pan z tym braniem pieniędzy za darmo — wywalił Mucharski w trakcie omawiania wyników jakiejś formalnej kontroli. Ciężkim przeżyciem z okresu dyktowania w burz było dla Mucharskiego dochodzenie, przeprowadzone w kwestii rzekomej spekulacji kartkami na mięso, wszczęte przez milicję (krytycznie Wydział Przestępstw Gospodarczych).

ciąg dalszy na str. 2

Nowe stawki podatku  
Jeździsz — płacisz

Od 1 stycznia 1993 r. wzrosną średnio o 42 proc. — stawki podatku od środków transportowych, zwanego powszechnie podatkiem drogowym — poinformowało 10 km. PAP Ministerstwo Finansów.

Opłaty będzie można uiszczyć w dwóch ratach. Pierwsza należy wpłacić do 15 lutego, druga — do 15 września 1993 r. Właściciele pojazdów inwalidzkich zachowują prawo do zwolnienia od podatku.

Właściciele motorowerów zapłacą w przyszłym roku 42 tys. zł. Podatek od motocykli o pojemności do 50 cm wyniesie 84 tys. zł, 50-350 cm kosztuje 144 tys. zł, powyżej

350 cm pojemności płacić 696 tys. zł. Podatek od samochodów osobowych z silnikiem o pojemności do 900 cm wyniesie 216 tys. zł. Za samochody o pojemności 900-1300 cm trzeba zapłacić 390 tys. zł, za auta o pojemności 1300-1500 cm — 492 tys. zł, a o pojemności 1500-1600 cm — 768 tys. zł. Za samochód z silnikiem 1600-1800 cm zapłacimy 1212 tys. zł, 1800-2000 cm będzie nas kosztować 2040 tys. zł, a 2000-2500 cm — 3156 tys. zł.

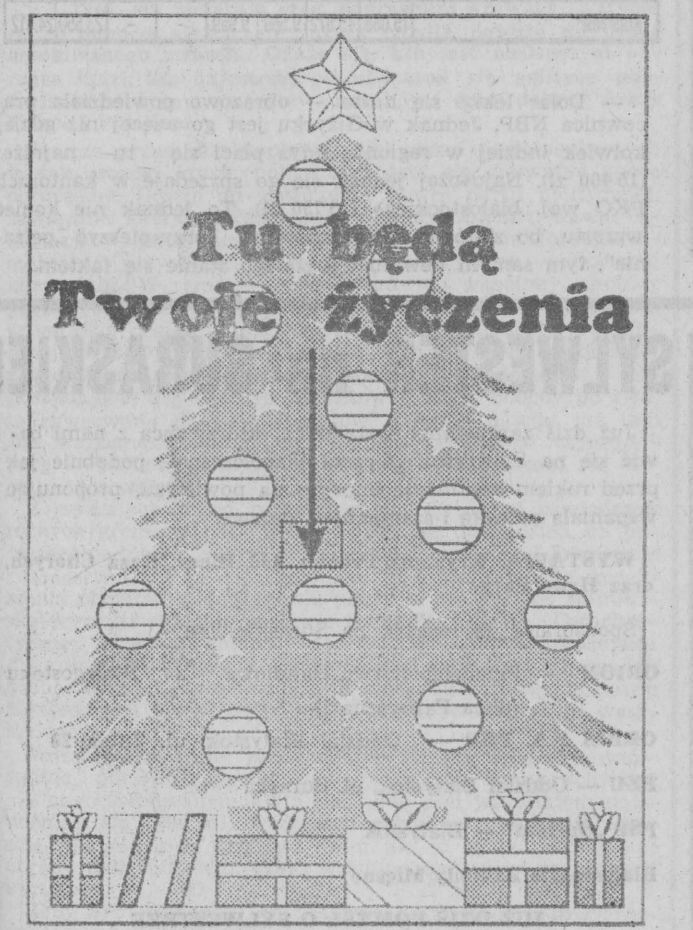
Podatek za samochody osobowe o pojemności powyżej 2500 cm wyniesie 4260 tys.

ciąg dalszy na str. 2

AUKCJA SERC  
POMÓŻ DZIECIOM Z DOMU DZIECKA!

W czasach, w których żyjemy, każdy gest ludzi dobrej woli winien się spotkać z odzewem. Można więc mieć nadzieję, że organizowana przez wojewodę białostockiego Stanisława Frutisza, prezidenta Miasta Białegostku Lecha Rutkowskiego, Polskie Radio Białystok, Gazetę Współczesną, Kwaterę Podlaską, a Wzrost Artystów i Związek Polskich Artystów Plastyków „Sztuka Użytkowa” wielka

AUKCJA DZIEŁ SZTUKI zgromadzi liczne grono przyjaciół dzieł i... sztuki. Aukcja odbędzie się w dniach 13 i 20 grudnia 1992 roku w godzinach 10-16 w hali łącznikowym Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Mickiewicza 5. Dochód z aukcji przeznaczony jest na Dom Dziecka Dziecka przy ul. Świerkowej w Białymstoku. Pomóżmy tym, którzy najbardziej potrzebują naszego wsparcia!



Szczegóły na str. II

Pogoda

Dzisiaj zachmurzenie duże, rano mgła i mgły, w nocy opady śniegu. Temperatura maksymalna -2 st. C., minimalna od 0 do 2 st. C. Wiatr słaby, stopniowo nasilający się, południowy. W sobotę i niedzielę zachmurzenie zmienne z opadami deszczu i śniegu. Silny i porywisty wiatr zachodni. (cia)

— Przed jedenastu laty Kościół we Włoszech zażądał przeprowadzenia referendum w sprawie przerywania ciąży. Dzisiaj, ten sam Kościół w Polsce twierdzi, że przeprowadzenie takiego referendum jest niedopuszczalne. Dlaczego tak jest?

— Pytanie miało się ze stanem faktycznym. Nie sądzę jednak by jakkolwiek wynik referendum mógł zmienić stanowisko Kościoła w tej sprawie. Jest ono niezmiennie od lat. Tak naprawdę, to nie są zupełnie jasne motywy inicjatorów referendum w Polsce. Nie wykluczam motywów natury politycznej.

— Na przykład jakie?

— Pod pozorem problemu moralnego podejrzewa dążenie do korzyści politycznych takich jak np. uzyskanie zwolnień, spolaryzowanie stanowisk, dezintegracja społeczeństwa — a w efekcie dążenie do uchwycenia władzy.

— Podobne referendum w Irlandii czy we Włoszech nie spowodowało żadnego rozbiegu społecznego. Być może dlatego, że tam sprawy nie polityczono tak jak u nas. Nie było tam partii politycznej,

takiej jak ZChN w Polsce, która ze sprawy aborcji czyni swoje główne narzędzie polityczne.

— Miałbym wątpliwości co do sugestii zawartej w pańskim pytaniu, charakteryzującej stan społeczny Irlandii czy Włoch. Natomiast pańska sugestia upolitycznienia przez ZChN ochrony życia dziecka poczętego wydaje się być nieporozumieniem. Po prostu w filozofii ZChN-u nie mieści się dokonywanie przekładu

głównego celu politycznego z takiego, a nie innego projektu ustawy antyaborcyjnej nie jest upolitycznieniem sprawy, natomiast jest nim działanie przeciwników tego projektu?

— Proszę uświadomić sobie jedną rzecz. ZChN broni ży-

cia poczętego, będąc świadome ewentualnych następstw politycznych takiego stanowiska. Co do tego nie może być wątpliwości. Natomiast nastawienie na życie ludzkie budzi przeświadczenie o istnieniu w tej kwestii podłoża politycznego. I to jest zasadnicza różnica.

— Nie bardzo rozumiem. Dlaczego czynienie przez ZChN

— Panie senatorze, przecież przedmiotem sporu nie jest fakt ochrony życia, tylko sposoby jakim życie poczęte należy chronić. Czy uważa pan, że po drugiej stronie — wśród przeciwników tego projektu są ludzie, którzy są przeciwni ochronie dzieci poczętych? Jeśli wyznacznikiem miałaby tu być formacja chrześcijańska, to przecież po drugiej stronie jest wielu działaczy katolickich.

— Jestem przekonany jednak, że podział wskazany przez Pana jest formalny, a nie rzeczowy. Nie jestem z takim podziałem. Uważam, że obowiązek ochrony życia tkwi w samym fakcie bycia człowiekiem. Osobiście bardzo cenię formację, która respektu-

ciąg dalszy na str. 3

DUCH i CIAŁO

Rozmowa z senatorem JANEM SZAFRANCEM (Klub ZChN) — przewodniczącym Arcybiskupiej Rady Społecznej

— Jakiej stan społeczny Irlandii czy Włoch. Natomiast pańska sugestia upolitycznienia przez ZChN ochrony życia dziecka poczętego wydaje się być nieporozumieniem. Po prostu w filozofii ZChN-u nie mieści się dokonywanie przekładu

głównego celu politycznego z takiego, a nie innego projektu ustawy antyaborcyjnej nie jest upolitycznieniem sprawy, natomiast jest nim działanie przeciwników tego projektu?

— Proszę uświadomić sobie jedną rzecz. ZChN broni ży-

JUŻ PRZYJMUJEMY OGŁOSZENIA DO SPECJALNEGO ŚWIĄTECZNEGO WYDANIA "GAZETY WSPÓŁCZESNEJ"

★ najwyższy nakład ★ quickesta objętość ★ atrakcyjne materiały

Zapraszamy do naszych biur ogłoszeń na terenie woj.: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego!







# NABRUK

Ciąg dalszy ze str. 1

W jednym z pism Wysoce napisał: „Do hotelu „Fadom” wprowadziłem się dwa lata temu (...) nie z miłości do życia hotelowego, ale ze względu na trudności ze znalezieniem mieszkania”.

— Mamy na utrzymaniu trójkę dzieci — kontynuuje Dąta Wysocka. — Najmłodsze nie chodzi jeszcze do szkoły. Starsze dzieci chorują i przebywają na zwolnieniu lekarskim: córka ma kłopoty z zębami, a syn dostał zapalenia oskrzeli. Nie wiem, co będzie, jeśli nas nie wyrzuci. Miałam zasilek, ale straciłam. Miałam pracę w fabryce mebli. Każdy wie, ile tam zarabiałam. O mieszkaniu zastępczym starczyło mi na ubiegłego roku. Mimo, że spełniamy wszystkie warunki, przydzielu nie ma. Mówią, że brakuje lokali. Może na przetarg je trzymają?

Przed Wysockimi mieli być wywiezieni Marzanna i Waldemar Jarka. Pan W. Jarka 8 grudnia uprosił dyrektora ZBM o odroczenie terminu eksmisji. Do 19 grudnia mogą spać spokojnie. Obiecano im załatwić jakiś zastępczy kat. Może w spółdzielni, w której są członkami.

— Na wynajęcie stancji nas nie stać. Mój zasilek kończy się w lutym, a ja niedawno straciłam prawo do zasiłku — mówi M. Jarka. W hotelu byliśmy zameldowani tymczasowo. Stałego meldunku nie posiadamy nigdzie.

W lepszej sytuacji są dwie rodziny, które w hotelu były zameldowane na stałe. Syndyk upadłego „Fadomu” ma dla nich wygospodarować lokum w biurówce, m.in. dla Gracyny Waszkiewicz.

— We wtorek była u prezydenta. Czy coś tam wskóra-  
li? — nie wiemy. Po wyjściu z empek, tutaj na Buczka, tracił ją samochód. Zabrali

kobię do szpitala. Ma chyba zlamaną nogę — informują rozmówcy. Dzieciom zaopiekowała się koleżanka. Oni nas wszystkich wykończą nerwowo.

— Przy staraniach o lokal zastępczy tłumaczono, abyśmy się nie martwili. W razie czego na ulicę nikt nas przecież nie może wyrzucić. A wyszło tak, jak widać — dopowiada D. Wysocka.

Syndyk masy upadłościowej „Fadomu” Zygmunt Staronowicz:

— Mieszkanie dla pani Waszkiewicz mam przygotowane w biurówce. Będzie za-  
pewniony odpowiedni metraż. Jest już również piec elektryczny. Dla rodziny Olszewskiego też się znajduje lokum. Taki mam obowiązek. Na razie — w jego sprawie — nie minęły terminy odwoławcze w sądzie. Oni byli zameldowani w hotelu na stałe. Inne eksmitowane osoby muszą powrócić do stałego miejsca zamieszkania. Takie są przepisy. Nie wiem dlaczego ZBM jeszcze nie eksmituje. Terminy dawno minęły. Ja, sobie robię... Ja tych czasów nie wymsliłem. Jeśli ktoś nie ma pieniędzy to trudno. Wiem, sytuacja jest przykra, ale cóż ja mogę zrobić. Sprzedając hotel dla Przedsiębiorstwa Budownictwa Mieszkaniowego prosiłem dyrektora Jankowskiego o stworzenie preferencji dla dotychczasowych lokatorów. Mogli wybrać do-  
wolne mieszkanie, za które płaciliby w ratach. W jakim czasie — nie wiem. Koszt jednego metra kwadratowego ważył się bodajże do jednego miliona do półtora. Tak to wyglądało.

— Oni uważali, że powinni mieszkać za darmo. Dawni lokatorzy winni są mi trzysta milionów złotych. Oczywiście wszyscy, którzy tam mieszkali. Niektórzy jednak skorzystali z propozycji PBM, może byli

zaradniejsi. Powstała spółdzielnia „Podmiejska”. Mają więc dotację do ogrzewania i ciepłej wody. Założenie spółdzielni proponowałem już rok temu. To mnie wysmiali. Później chciałem budynec sprzedać dla prezydenta, za długie przedświadczenia. Chodziło o jeden miliard złotych. Sprzedaliśmy więc dla PBM za dwa miliardy złotych. Interesu na tym chyba nie zrobili. Podejrzewam, że chodziło o coś innego. Długu dla miasta jeszcze nie zwrociliśmy. W pierwszej kolejności zaspokajam wierzytelności Urzędu Skarbowego — sześć miliardów złotych.

Dyrektor PBM, spółki z o.o. Marek Jankowski i jego zastępca, wczoraj — przed południem — byli nieobecni. Pani odbierająca telefon potwierdziła jedynie, że mieszkanie przy ulicy Buczka zostało przez firmę sprzedane. Z nieproszonego lokatorami.

Dziesiątki zażaleń, próśb i podziękowań. Dziesiątki odpowiedzi. W sterze pism, jest także skarga na wyłączenie prądu przez właściciela budynku. Tego prądu niechciały mieszkanki nie mają do dziś. Korzystają z grzeźności sąsiadów, którzy pozwolili na podłączenie się do ich liczników. Postępowanie wyjaśniające „nie dostarczyło dowodów na to, że osoby z dyrekcyj PBM celowo odłączyły dopływ energii”. Wyłączenia były związane z przebudową wewnętrznej sieci elektrycznej. Autorzy skargi są przekonani, że spółka chciała ich wykurzyć.

— Dwóch rodzin nie możemy eksmitować, zanim syndyk nie zapewni im mieszkań zastępczych z wodą, kuchnią, ubikacją itd. — mówi dyrektor ZBM, Krzysztof Berpiowski. — Pozostawim w myślnie prawa mieszkanki zastępcze nie należą się. Sad wyraźnie orzekł, że muszą powrócić tam, gdzie mają stałe zameldowanie. To, że ktoś np. nie rozmawia z tesciami, nie jest żadnym argumentem. Podania mogą złożyć. Społeczna komisja rozpatrzy. Ale dopiero w przyszłym roku.

JERZY MARKS

## Ginekolog przed sądem

Prokuratura Rejonowa w Suwałkach prowadzi dość nietypową sprawę, w której skarżący z dnia na dzień został oskarżonym i wkrótce stanie przed sądem.

Rzecz dotyczy pewnego suwalskiego ginekologa, o którym mówią, że dorobił się na „skrobankach”. I nie byłoby w tym nic złego, poki co aborcja nie jest wszak zakazana, każdy ginekolog ma prawo do jej przeprowadzania, gdyby nie ten przypadek.

Pewnego dnia, do prywatnego gabinetu wspomnianego pana doktora zgłosiła się para młodych ludzi. Cel nie był wyprawdzie widoczny gołym okiem. Wprawdzie przebieg ciąży w godniewej ciąży nie sposób wypatrzyć. Młoda, niezamężna

z 1990 r., w sposób jednoznaczny określała powinności lekarza przeprowadzającego aborcję. Wymagała się w nim: sprawdzenia wyników badań, zawiadzenia o rozmowie z psychologiem, konsultacji z internistą i jeszcze jednym

## PAZERNOŚĆ

dziewczyna zniknęła w gabinecie, jej chłopak nerwowo gwałcił paznokcie w przedpokoju-poczekalni. Zabieg się przedłużał, powstały jakieś komplikacje i lekarz musiał poprosić o pomoc swoją żonę. Wreszcie drzwi się otworzyły, dziewczyna, stając się, opuściła gabinet, chłopak dobił targu i czym prędzej wyszedł. Do dzisiaj brzmią jeszcze w uszach obojgu złośliwe i grubiańskie komentarze pana doktora o „młodych złego początku”.

Nie wiadomo dlaczego lekarz właśnie ich wzięty skrzyżł z zaginięciem kilku przełożonych, wiadomo jednak, że o kradzieży zameldował w prokuraturę. Przesłuchania nie tylko nie potwierdziły zarzutów, ale wręcz rzuciły inne światło na całą sprawę. Dziewczyna w zeznaniach nie ukrywała, że bardzo źle znosiła zabieg, cierpiała i krwawiła przez miesiąc. Przeciwnie pytaniami w końcu przyznała, że lekarz nie zażądał od niej żadnych zaświadczeń z wyników badań. Zabieg wykonał niejako „z marszu”.

Rozporządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej

ginekologiem, wreszcie pisemne oświadczenie kobiety o zgodzie na zabieg.

Pan doktor niczego takiego nie sprawdził ani przed, ani po zabiegu. Na sygnał chłopaka o złym samopoczuciu pacjentki, odpowiedział, że „to kara za złodziejstwo, którego wspólnie dopuścili się w jego domu”.

Przesłuchania w prokuraturze na okoliczność przestępstwa lekarza ujawniają coraz więcej szczegółów o praktyce pana doktora. Wkrótce stanie on przed sądem pod zarzutem z art. 154 paragraf 1, który brzmi: „Kto za zgodą kobiety leży wbrew przepisom ustawy wykonuje zabieg przerywania ciąży (...) podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”. Dodatkową karą może być czasowe pozbawienie praw do wykonywania zawodu.

W Suwałkach aż huczy od plotek i komentarzy. Jedynym właściwym jest z pewnością ten, wygłoszony przez kolegę po fachu: „To świadczy o tym, że warte były więcej niż 3 miliony. Tyle — jak znam życie — wziął za zabieg. Zgubiła go własna pazerność”.

(gram)



## Przegrana nadzieja

Co się właściwie stało 13 grudnia 1981 roku? Czy komuniści przy pomocy wojska i milicji stłumili ogólnonarodowe powstanie? Czy legalna władza przy pomocy sił porządkowych przywróciła ład w popadającym w chaos społeczeństwie? Czy generał Jaruzelski uratował lekkomyślnych rodaków przed krwawą interwencją wojsk radzieckich. Czy też wykorzystał owo zagrożenie, aby uratować władzę swoją i współtowarzyszy nad wyzwalającym się społeczeństwem?

Jeśli w grudniową noc dokonano stłumienia powstania narodowego, jeśli było to powstanie, dlaczego tak łatwo zostało stłumione? Dlaczego nie zrodziły się powstańcze wojska, partyzanckie oddziały, terrorystyczne grupy oporu? Jeśli legalna władza przywróciła ład, dlaczego nigdy go już nie było i dlaczego tak kruche było poparcie dla komunistów po 13 grudnia?

Nie ma dziś łatwej i oczywistej odpowiedzi na te pytania. Nie ma jej również na inne. Dlaczego na przykład dziesięć milionów ludzi, którzy tworzyli „Solidarność” w roku 1981 nie wróciło do niej osiem lat później, po czerwcowych wyborach 1989 roku? Dlaczego wreszcie społeczeństwo wspólnie i godnie rozpętało „rozbiórki „Solidarności”, a nie umieliśmy tak samo wspólnie i godnie radować się jej odrodzeniem?

Pamięć o wydarzeniach sprzed jedenastu lat zamyka się w stereotypach: zrewoltowane społeczeństwo skupiło wokół „Solidarności” i pacyfikacji oddziały na rozkazach zniechędzonych komunistów. My i oni. Stądary, wiecie, manifestacje. „Ojczyznę wolną raz nam wrócić Panie”.

Zbiorowe reakcje w tamtych dniach również były stereotypowe. Z arsenalu bogactw doświadczeń wydobylismy potrzebne rekwiizyty. Natychmiast po rozbiórce nielegalnych strajków powstały podziemne struktury na wzór okupacyjnych. Syntyna „Bibula” Józefa Piłsudskiego — podręcznik siłowni i zasad konspiracji — sprzed stał się obowiązkową lekturą tysięcy domorodnych drukarzy i konspiratorów. Doświadczenia organizacyjne Armii Krajowej stały się podstawą dla konspiracyjnych struktur „Solidarności”. Wzorem „dziewiętnastowiecznym” miliony ludzi, z przysmusem lub z wyboru, wreszcie ogarnęli. Trudwiniem ostróżki, którego wszyscy poznali, widać emigracji politycznej stały się Paryż i Londyn, gdzie nastąpiło spotkanie z nieznajomymi emigrantami sprzed półwiecza.

Szkol stawał się tym większy, gdy okazało się jak szybko

ko obrzmia większość społeczeństwa skupiła się na kłopotach codziennego życia w kartkowej gospodarce i jak nieustannie to uły szereg manifestantów. Opor społecny rychło przeniósł się w sferę symboliki — rocznicowych obchodów organizowanych mimo zakazów władzy w asyście kordonów milicyjnych, mszy świętych za Ojczyznę i wpijanych w kłapy oporników. Zwalniani z obowiązków internowania często ze zdziwieniem obserwowali postępującą „normalizację”. Towarzyszące temu doświadczenia rozgrywane i zawód czystości były przyczyną emigracji z kraju lub wycofania się na margines publiczności życia. Ci, którzy z „normalizacją” pogodził się nie chcieli bardzo sprawnie zbudować przestrzeni wolności poza oficjalnymi strukturami państwa. Powstały wydawnictwa podziemne, nielegalne kółka samokształceniowe, tajne komisje zakładowe „Solidarności”, zawiązywały się liczne duszpasterstwa kozyściące z opieki Kościoła — jednej wówczas enklawy względnej wolności. Życie społeczne jakby rozpozło się na dwie nieprzeniknione sfery — tę brudną oficjalną i czystą przestrzeń nielegalności.

Schizofreniczność takiego życia była oczywista. Świat podzielony jest zawsze nienaturalnie. Nic więc dziwnego, że liczba tych, którzy trwać chcieli w takim rozbiórce społecznej, w takim rozbiórce stała się małą. Takim wszechobecna jest retoryka ogólnonarodowego oporu a szereg „komatanów” rosną w miarę upływu czasu niczym liczba lejonistów marzaski. Piłsudskiego. Przypomnieć może

Ciąg dalszy na str. 5

# DUCH: CIAŁO

Ciąg dalszy ze str. 1

je wartości wynikające z ludzkiej kondycji, z faktu bycia człowiekiem. Dlatego też uważam, że wszelkie ludzkie, a w tym także wyznawanie, postawy są pochodne w stosunku do ludzkiej natury. Nie powinniśmy tej sprawy dotykać zaważając problem do tzw. działości, przeciwników gubiąc ich, tym samym szerząc horyzont jego widzenia.

— W wypowiedzi udzielonej „Polityce” ks. profesor M. Krapiec, teolog i filozof katolicki, wieloletni rektor KUL, powiedział, że wypisywanie wartości chrześcijańskich do

ustaw jest sprzeczne z duchem chrześcijaństwa. Czy książd Krapiec nie jest katolikiem?

— Czytałem tę wypowiedź i pozwolił Pan, że powstrzymam się przed jej oceną. Moje zrozumienie omawianego przez nas problemu jest zdecydowanie inne. Wartości o których mowa, są dla mnie wartościami uniwersalnymi. Nie widzę zatem powodu, by to, co uniwersalne, powszechne nie mogło być respektowane przez jakąkolwiek ludzką społeczność.

— Może stanowisko ks. prof. Krapca, czy ks. prof. Tischne-

ra, wynika z obawy przed wkróceniem Kościoła na niebezpieczną ścieżkę upaństwowienia reguł religijnych?

— W pytaniu dokonał pan ułomnienia stanowiska Kościoła z wypowiedziami dwóch duchownych. Czy nie jest zbyt pochopne ułomnienie? W każdym razie, nie są mi znane intencje ani ks. prof. Krapca ani ks. Tischnera, stąd też nie mam żadnych podstaw do wartościowania ich poglądów.

— Wartości chrześcijańskie być może nie powinny należeć do tej samej kategorii ustawowej, do której należałby przepisy kodeksu drogowego. Po drugie, takie zapisy w ustawach grożą wykorzystaniem wartości chrześcijańskich w walce politycznej i nie tylko.

— Proszę Pana — stara reguła metodologiczna głosi, że należy zachować pozyomy kompetencyjny. Nie można poddać zastąpić parturę i odwrotnie. Zarówno w naturze jak i w kulturze istnieje zależność powiązań. Są pozyomy fundamentalne i pozyomy jakby pochodne np. prawo natury i prawo stanowione. Nierespektowanie tej zależności prowadzi do, czy zazwyczaj prowadzi, do anarchii we wszelkich formach życia. Nie utrzymuję, że jedno powinno zastąpić drugie, natomiast twierdząc, że pożądana

jest wzajemne przenikanie się.

— Kto będzie decydował w konkretnych przypadkach o tym, czy np. ten program telewizyjny jest zgodny z chrześcijańskimi wartościami?

— Sądze, że intencja zapisu o wartościach chrześcijańskich jest inna. Wartości chrześcijańskie w moim rozumieniu spełniałyby rolę u kierunkowników, drogowców czy inspiracji, nie zaś cenzury. Krajowa Rada do spraw Radia i Telewizji strzegłaby tych ścieżek, nie zaś kamyków, które się na nich znajdują. Jej ewentualne kompetencje w tym zakresie byłyby powiązane z Sejmem, Senatem i Prezydentem. O ile dotychczas pamięta, to nikt do tej pory nie wysunął takiej sugestii, by wspomniana Rada miała stać się sądem, lub synodem, bo do tej pory tylko do takich zgromadzeń powoływano „ciała teologów”. Instytucje jako uzupełniające się, a nie przeciwstawne sobie struktury. W swoim wystąpieniu senackim wyraziłem pogląd, że modelowy państwo nie może być państwem pozbawionym właściwości aksjologicznych, ideowych. Białym jest natomiast państwa kształtowanego ideologicznie.

— Jakże to kompetencje do ustalania czy coś jest chrześcijańskie, czy nie, miałyby grono składające się na tę Krajową Radę? Czy byłoby to ciało teologów? Jakże w tej sprawie kompetencje ma parlament, który głównie upra-

bia rozsądku, w czym wydatnie pomaga im „zima zima”. W Zimno jest tematem numer 1 pisma Krystyna Szelestowska. Litwa, w której wybitnie się niepodległość, ale jak dotąd jedynie polityczną. Gospodarczo była jest do dziś ogromnie zależna od dawnych ZSRR. Sprzeciwienie od Rosji. Stąd Litwa sprzeciwiała (...) ponad 80 proc. potrzebnej rosy, gazu i ropy. Po tym jak przywołał Sąjūdisa Landsbergis wyznaczył pod nową nazwą „Wojny przywrócić Litwę, Moskwę przywrócić kuchenki, zażądała zapłaty po cenach światowych i w walce walucie. A skąd ją wziąć?

W rezultacie ciepła woda w kranach była raz na tydzień, dokuczliwy ziało panuje w domach, w szkołach, ośrodkach

zdrowia, biurach, stołówkach, a podobno i w szpitalach. W Litwie, co zrozumiale, stawia na Brazylijską, choć i tam nie wrozy nadzwyczajnych sukcesów. Obserwując zimną i trudną zimą Litwinów, ich zmęczenie i nadzieje związane z zimą ośrodku władzy po ostatnich wyborach parlamentarnych, nieodparcie następuje wrazenie, że oczekiwania związane z ekipą Demokratycznej Partii Pracy (...) są niemożliwe do spełnienia. Ciepłej niż w Wilnie jest w Pucku, gdzie — jak bezkrytycznie informuje — „Gazeta Wyborcza” (nr 288) — Sygnt Birgeli właśnie zbiera przykłady do politycznej prasie i wysyła je do Wilna.

Przypuszczam, że wysłał i ten tekst. Przypominam więc, że polską prasę kiedyś oceniano w Moskwie. Wilno chce skorzystać ze starych, sprawdzonych wzorów?

IRENEUSZ SEWASTIANOWICZ

## ZDERZENIE TYGODNIA

### Karnawał w adwencie

Tydzień przynosi początek najważniejszej debaty publicznej w każdym kraju — debaty budżetowej. Politycy już zacieraają ręce, poprawiają krawaty i fryzury. Za moment się zacznie, już za chwilę dojdzie do długiego oczekiwanego zwarcia. Okazuje się, kto jest najgłębiej ubożnia ludzi pracy, emerytów, rolników, kto dobrze życzy Polsce i Polakom.

Jeszcze przed przystąpieniem do obrad parlamentarnych w tak zwanej klasie politycznej dało się zauważyć spore poruszenie. Došlo do utworzenia nowej partii politycznej, zawiązano kolejne międzyklubowe porozumienia, nawet Anastazja P. jakby zeszła na drugi plan. Atmosfera parlamentarna przypomina napięcie towarzyszące początkom karnawału. W ramach przygotowań do wspólnej zabawy partii polityczne zwaryły wydając szereg oświadczeń w sprawie projektu budżetu. Zorganizowano kilka konferencji prasowych w trosce o dotarcie do opinii publicznej z wyrazami troski, oburzenia, sprzeciwu. Pożyciśmy się wyrażając budżetowej władze choćby po tym, że zawieszano do Sejmu posłów, których dawno już tam nie widziano. Podobno na Okciu zauważono wzmożony ruch — parlamentarzyści wracają do kraju. Znak, że nastąpi coś ważnego.

Z wydanym przed przystąpieniem do obrad oświadczeń różnych gremiów partyjnych można się dowiedzieć, co poszczególne partie sądzą o projekcie budżetu. Liberalowie i konserwatyści są niezadowoleni z zapowiadanego zwiększenia obciążeń podatkowych, poparcie dla takiego stanowiska wyrazili również posłowie Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Posłowie chłopcy są oburzeni nikłymi dotacjami dla rolnictwa, posłowie „Solidarności” narzekają na spadek dochodów rodzin pracowniczych sfery budżetowej, posłowie Konfederacji Polski Niepodległej niezadowoleni są ze wszystkiego.

Poszczególne kluby zapowiedziały już jak będą głosować — sądząc po tych zapowiedziach budżet na szanse uchwalenia w proponowanym kształcie, tylko pod warunkiem pojawienia się na sali wszystkich członków zgładu. W zasadzie nie wiadomo dlaczego Sejm na w ogóle rozpoczynał obrady nad budżetem, skoro wszyscy uczestnicy gry odkryli karty.

Zeby było ciekawiej, to posłowie partii opozycyjnych rozpoczęły wyrażanie budżetu zanim doszło do dyskusji nad nim. W dniu rozpoczęcia debaty posłowie KPN i SLD wnieśli projekt ustawy, której uchwalenie kosztowałoby budżet siedem bilionów złotych. To dopiero początek. Spodziewać się można wielu takich pomysłów — wszystkie będą miały na celu ucieczkę niedoli ludu i świadczyć mają, w przekonaniu wnioskodawców, o ich szlachetnych pobudkach. Karnawał, mimo Adwentu, już się zaczął.

Jedyny ratunek przed demagogią posłów opozycji wskazał mimowolnie jeden z posłów ZChN: oświadczył jako katolik, że w sprawie kredytów mieszkaniowych kierował się będzie Czwartym Przykazaniem Dekalogu.

KRZYSZTOF PALIŃSKI

Choćbał od wyborów na Litwie upełnić parę tygodni, o sytuacji w tym kraju nadal pisze sporo. Powoli jednak zmienia się ton publikacji. W oile po zwycięstwie postkomunistów przeważały reakcje dość historyczne, obecnie przybywa komentarzy bardziej wyważonych, sugerujących, że „czerny” Brazylijski niekoniecznie musi być gorszy od „białego” Landsbergisa. Zwiastuje w stosunku do polityki polskiej, która serdecznie ma dość nacjonalistycznych wybrków „Sąjūdisa”.

Brazylijska deklaracja dobrą wolę i skłonność do kompromisów. Zauważa — mówi w wydaniu dla tygodnika „WPROST” (nr 49) — zdecydowanie potrzebę przestrzegania praw człowieka, co pozostało dla nas priorytetem również w przyszłości. W państwie litewskim prawa obywateli powinny zostać zagwarantowane niezależnie od ich narodowości. Zauważa, że obywateli muszą się zgodzić na po-  
sąnowanie konstytucji i integralności terytorialnej państwa. Twierdzi też, że doorouszające stosunki i jak najszybsze podpisanie traktatu między państwami będą priorytetami litewskiej polityki zagranicznej.

Półki co, rzeczywistość wyglądała trochę inaczej i zdecydowanie mniej optymistycznie. Katolicki Tygodnik Społeczny „Lad” (nr 50) omawia historię „Polsko-litewskich sporów językowych”. W podsumowaniu Adam Hlebowicz pisze o czasach współczesnych: Na Litwie, w końcu lat 90. i na początku 90. jednym z głównych problemów w stosunkach polsko-litewskich stały się sprawy, w szczególności, prawa państwa sułatynskich, głównie w katodrze wileńskiej i kościele

nuch kaskach, z gumowymi palcami w rękach i bez najmniejszych miejscowości, m.b.v. w Suwałkach i Jevach došlo także do prób całkowitego wygnania języka polskiego ze świątyni. Przed nasilającym się litewskim nacjonalizmem i szowinizmem ostrzega również Jerzy T. Ziaśiak w dzienniku „Nowy Świat” (nr 249). Funktem wyszła twierdzenie, że incydent z połowy listopada, kiedy żołnierze stacjonujący w Wilnie przywrócić Litwę, Moskwę przywrócić kuchenki, zażądała zapłaty po cenach światowych i w walce walucie. A skąd ją wziąć?

W rezultacie ciepła woda w kranach była raz na tydzień, dokuczliwy ziało panuje w domach, w szkołach, ośrodkach

## W poniedziałek — strajk BEZ NACISKÓW

— Nie chcemy nikogo zmuszać do przerywania pracy, na nikogo nie wywieramy żadnych presji — powiedział MARIAN LEWANDOWSKI, przewodniczący Zarządu Regionu NSZZ „S” „Pojerle” w Suwałkach tuż po wczorajszym zebraniu przedstawicieli Komisji Zakładowych.

Sytuacja gospodarcza kraju, w szczególności na terenie naszego województwa jest więcej niż trudna. Ludzie są przerażeni ciągłym wzrostem kosztów utrzymania, bezrobociem, inflacją. Jak wytłumaczyć mieszkańcowi Suwałszczyzny, że średnia krajowa zarobków wynosi ok. 4 mln, skoro on co miesiąc kwituje na liście płac mniej niż połowę tej średniej — przewodniczący mówi o nastrojach towarzyszących wczorajszemu spotkaniu i jeszcze raz podkreśla, że decyzja przystąpienia do strajku ogólnopolskiego należy w całości do załóg zakładów.

Nie chcemy antagonizować społeczeństwa, chcemy jedynie zaznaczyć swoją obecność. Jeszcze żyjemy, więc protestujemy przeciwko takiej polityce rządu.

M. Lewandowski nie ukrywa, że poniedziałkowy strajk, przynajmniej tu, w Suwałskim przyjmie raczej wymiar psychologiczny.

W województwie działa 210 mniejszych i większych komisji zakładowych. Żadna z nich nie wiedziała jeszcze wczoraj, co postanowia w sprawie strajku. O wszystkim zdecydować załoga. To w końcu jej portfel ucierpi najbardziej podczas dwugodzinnego przestoju.

— Nie chcemy antagonizować społeczeństwa, chcemy jedynie zaznaczyć swoją obecność. Jeszcze żyjemy, więc protestujemy przeciwko takiej polityce rządu. M. Lewandowski nie ukrywa, że poniedziałkowy strajk, przynajmniej tu, w Suwałskim przyjmie raczej wymiar psychologiczny. W województwie działa 210 mniejszych i większych komisji zakładowych. Żadna z nich nie wiedziała jeszcze wczoraj, co postanowia w sprawie strajku. O wszystkim zdecydować załoga. To w końcu jej portfel ucierpi najbardziej podczas dwugodzinnego przestoju.

(gram)

ci”. Według słów Tadeusza Sosnowskiego z Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” FPU „Bison-Bial” na dzisiejszym spotkaniu duzych organizacji związkowych regionu luzne porozumienie komisji zakładowych została przekształcone w oficjalne Porozumienie Komisji Zakładowych. Także dziś nastąpiło przystąpienie do Krajowego Porozumienia Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność”.

Z duzych białostockich komisji związku na pewno nie przystąpi do poniedziałkowego strajku w sprawie rosnących kosztów utrzymania organizacja w „Uchwytach”. Decyzję tę, działacze z „Bison-Bial” motywują nieostrym opisaniem postulatów.

— Podobny strajk odbył się w lutym. Wtedy postawiliśmy całą załogę i nie to nie dało. Nie chcemy kolejnych działań, które nie przyniosą efektu. Sosnowski — z FPU twierdzi, że w obecnym protestie wiodącej rolą jest walczyć z „Uchwytami”.

— Nie mówi się w tym sporze o naszych postulatach odłożenia zakładów, popiwku, dywidendy. Strajk dotyczy tylko sfery budżetowej białostockiej z „Uchwytami”. Podobne nastroje panują wśród związkowców z „Fast”. Mimo wezwania przez Zarząd Regionu w Białymstoku do obowiązkowego wykonania uchwały Komisji Krajowej, działacze z „Fast” nie byli przekonani co do słuszności protestu.

W końcu zapadła jednak decyzja o przystąpieniu do strajku.

Na udział w poniedziałkowym protestie zdecydowali się działacze „S” z „Bia-zetu”. Jaka jednak będzie decyzja zbierająca się dziś białostockiej „Sieci” — nie wiadomo. (AS)



# Listy i POLEMIKI W stronę prawdy

W lokalnej gazecie „Nazukos” Wiadomości Suprańskie 18/1992 s. 2 pt. „Co pisze o nas Przegląd Prawosławny”, ukazał się przedruk wypowiedzi Przewodniczącego Rady Organizacji Białoruskiej P. Juszczyka i Przewodniczącego Rady Głównej Białoruskiego Zjednoczenia Demokratycznego O. Łatyszczona, zamieszczonej w „Przeglądzie Prawosławnym” 9/92.

W pierwszym zdaniu przedrukowanej wypowiedzi czytamy: „Od długich lat społeczność prawosławna na Białostockiem i w całej Polsce czeka na zwrot Suprańskiej Ławy”. Stwierdzenie to jest nieprawdziwe. Zwraca się to, co jest własnością, a bazylika i klasztor nigdy nie były własnością Kościoła Prawosławnego (z wyjątkiem okresu 1839-1918, kiedy to w ramach powstającej akcji rusyfikacyjnej, siłą odebrano klasztor uniom). Nie może więc być mowy o zwrocie; to żądanie tego, co do Kościoła Prawosławnego nie należało.

Nie będę polemizował z autorami. Fakty oczywiście nie wymagają obrony. A oto one:

Po trzecim rozbiore Polski, Prusy otrzymały ziemie Podlasia zamieszkałe przez ludność unicką w dekanatach należących do biskupstwa brzeskiego, metropolii litewskiej, dekanatami w charakterze oficjalnej i administracji rządowej o. Teodozy Wistocki, opat suprański. Król Prus Fryderyk Wilhelm III pragnął mieć biskupstwo wyłącznie dla swoich poddanych uniów. W tym celu w 1787 r. zwrócił się do Stolicy Apostolskiej. Papież Pius VI bullą „Suscepimus a Nobis”, wydaną w pustelni Kartuzów koło Florencji w dniu 6 marca 1788 roku, erygował diecezję suprańską. „Ponieważ — czytamy w bulli — wierni obrządku grecko-unickiego, złączeni nierozdzielalnym węzłem jedności z Kościołem Rzymskokatolickim w okęgach Kijowskim i

Brzeskim zostali pozbawieni niezbędnych pomocy religijnych (...) utworzenie nowej stolicy biskupiej tego samego obrządku grecko-unickiego w miejscu do tego celu bardzo nadającym się i dogodnym ze względu na zamieszkałość tam ludności — mającej podlegać władzy biskupa — uważa się nie tylko za pożyteczne, ale także niezbędne”. (Sec. Brevium, vol. 439, f. 58 f. 59)

Na siedzibę biskupią powołano diecezję suprańską Pius VI wybrał suprański klasztor o.o. Bazylianus, kościół pod wezwaniem Zwiastowania NMP i Jana Ewangelisty oraz pałac Opatów. Kościół Papież podniósł do godności katedry. „Na mocy tejże władzy Apostolskiej ogłaszamy, że wspomniany wyżej kościół katedralny, erygowany przez Nas bezpośrednio podlegający Stolicy Apostolskiej i ma jej podlegać po wsze czasy (rozstrzeżenie

druku moje). Ma on być kościołem diecezjalnym. Znajdujący się w klasztorze zakonnicy, mają w nim pozostać nadal, posługując pierwszemu biskupowi, jak i jego następcom, zachowując w liturgii i w praktykach regule św. Bazylego” (f. 60). Pałac Opatów Ociec Święty przeznaczył na siedzibę biskupa, osadę Suprańską podniósł do rangi miasta. „Na mocy władzy Apostolskiej (...) osadę Suprańską uważamy za godną i stosowną przeimianowania na miasto Suprańskie z nadaniem mu wszystkich praw, przywilejów i prerogatyw z jakich inne miasta, mające takie stolicie biskupie, względnie ich mieszkańcy korzystają i cieszą się i mogą teraz i na przyszłość posiadać i się cieszyć”. (f. 60)

Pierwszym biskupem diecezji suprańskiej został opat klasztoru suprańskiego, Teodozy Wistocki — przedstawiony przez Rząd Pruski i zatwierdzony przez Piusa VI

bulle „Apostolicum officium” z dnia 27 marca 1797 r. Rządy jego były krótkie. Umarł 10 maja 1801 roku. Drugim i ostatnim konsekrowanym 25 kwietnia 1804 r. biskupem był ks. prałat Mikołaj Slepownik Dmuchowski, proboszcz siemiatycki. Po śmierci biskupa Dmuchowskiego w 1805 roku diecezję rządził przez jakiś czas oficjalnie Mateusz Konieczny, a w 1807 roku biskup nominat, opat suprański o. Leon Jaworowski. Na mocy Pokoju Tybickiego siemiatycki klasztor został wcielony do Rosji. Biskupstwo suprańskie ponownie włączono do biskupstwa brzeskiego.

Przy kościele katedralnym Papież Pius VI ustanowił kapitułę w składzie dwóch prałatów i czterech kanoników.

Rząd Pruski zezwolił biskupowi Dmuchowskiemu na utworzenie w Supraślu Seminarium Duchownego. Pierwszym rektorem został ks. Michał Danilowicz z Łomży. Studia seminaryjne trwały trzy lata. Pierwsza inauguracja odbyła się 4 października 1804 r. Studia rozpoczęło trzech uczniów (studentów).

„Jeśli się jeszcze uwzględni wyrok Sądu Okręgowego z 1938 r. w sprawie przynależności kościoła i klasztoru: „...do siedziska wraz z cerkwią i zabudowaniami klasztornymi ani Konsystorz Prawosławny, ani wskazany przez ten klasztor męski nie mają oczywiście żadnych praw, ponieważ została ustalona przynależność tej części mienia do skasowanego klasztoru unickiego o.o. Bazylianus” — nie trudna jest odpowiedź — czy jest kościół i klasztor, do kogo przynależa, jakie są ich korzenie.

Wobec tych oczywistych faktów zbędny jest jakikolwiek komentarz. Najbardziej argumentem w dowodzeniu jest zawsze prawda. Ja należy podawać, jej się trzymać.

Za sześć lat w 1998 roku Suprańskie obchodzić będzie jubileusz 200-lecia swego istnienia jako miasta. Już dziś Ojciec miasto winno o tym pomyśleć.

imię i nazwisko znane redakcji

Dzisiaj rozpoczynamy nowy cykl magazynowy pod nazwą „Wędrowki do miejsc świętych”. Chcemy w nim przedstawić Państwu te znane i mniej znane miejsca kultu religijnego różnych wyznań. W cyklu tym przedstawiemy przede wszystkim miejsca święte z naszego regionu. Nie znaczy to, że w tej rubryce nie znajdą Państwo informacji o największych sanktuariach Polski i świata.

Dzisiaj przedstawiamy kilka mniej znanych miejsc kultu maryjnego z województwa białostockiego.

Na terenie Polski najwcześniejsze pielgrzymowano do Gniezna, na Święty Krzyż, do Krakowa, Mogiły, Trzebnicy, Poznania i Częstochowy. Od XVII wieku odbywały się coroczne pielgrzymki piesze na Jasną Górę, do Kalisza i Krakowa.

W Polsce do najstarszych sanktuariów pielgrzymkowych należą: klasztor benedyktynski na Łysej Górze przechowyujący relikwie Krzyża Świę-

## WĘDRÓWKI DO MIEJSC ŚWIĘTYCH

tego, katedra gnieźnieńska z grobem św. Wojciecha, katedra krakowska i Skalka z grobem i relikwiami św. Stanisława, Trzebnica z grobem św. Jadwigi, księżnej śląskiej.

Obecnie istnieje w Polsce ponad 300 sanktuariów maryjnych. Do najważniejszych z nich należą: Jasna Góra, Baranów, Kłajstorna, Różanystok, Hodyszewo, Kodeń, Licheń, Piekary Śląskie, Święta Lipka, Tuchów. Do 1986 roku zostało uroczystie koronowanych 141 cudownych koronowanych wizerunków maryjnych, w sanktuariach polskich.

Na ziemi białostockiej znajdują się również sanktuaria. Najbardziej znane to sanktuarium maryjne w Różanymstoku, które omówimy oddzielnie. Dziś zwrócimy uwagę na mniejsze sanktuaria maryjne na Białostocku, które nie są może wszystkim znane. Warto jednak o nich

coś wiedzieć i odwiedzić np. w czasie urlopu.

● **BIAŁOWIEŻA**, każdy z nas słyszał o wiosce BIAŁOWIEŻY, położonej nad rzeczką Narewką, 19 km od Hajnówki. W kościele w Białowieży znajduje się otoczona kultem kopia obrazu Matki Boskiej Żyrowieckiej. W Białymstoku, w parafii prokatedralnej-farnej, w kościele znajduje się kopia obrazu Matki Bożej Ostrobramskiej, z 1927 roku. Miejsce to stało się sanktuarium Ostrobramskiej Matki Miłosierdzia.

● **STARE DOLISTOWO**, leży 15 km od Goniądza. W kościele parafialnym znajduje się obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem. W dzień Matki Bożej Różańcowej przybywa wiele tysięcy wiernych, którzy doznają szczególnych łask w tym sanktuarium.

● **WASILKÓW**, leży nad rzeką Supraślą, 9 km od Białegostoku. Według źródeł z XIX wieku znał się tu w kościele cudowny obraz Matki Bożej. Kaplica jest w Świątyni Wodzie. Według legendy miało tu za sprawą Matki Bożej wytrysnąć źródło dla spragnionych wędrowców. Początki kultu sięgają XVIII wieku, gdy za pomocą wody ze źródła odzyskał wzrok mieszkaniec Wasilkowa. Wystawil kapliczkę jako podziękowanie za otrzymaną łaskę.

● **JUCHNOWIEC**, leży 13 km od Białegostoku. Jest tu w kościele parafialnym z XVIII wieku — obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem. Wokół obrazu wisi kilkadziesiąt wot. Obraz ten uważany jest przez wiernych za cudowny.

JAN ŻELAZNY

## „PFANNI-POLONIA”

Toruń, Szosa Bydgoska 138

wprowadza  
w skupie ziemniaków  
jadalnych  
nową cenę sezonową:

**w wysokości 1.500.000 zł za tonę**

plus dopłata za transport w wysokości 700 zł tonokilometr.

Wymagania jakościowe zgodnie z Polską Normą, transporty luzem oplanekowane. Skup czynny w dni powszednie, godz. 7-18 w soboty 7-15.

Szczegółowych informacji udziela dział kontraktacji tel. 216-80, 257-05 wewn. 11 lub 9 telex 0555295

Płatność za ziemniaki bezpośrednio po dostawie — na miejscu.

Unikniesz strat nie czekając do wiosny!

k 3814-1

Narodowy Bank Polski O/O w Suwałkach, ul. Sejmowa 13, ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż:

— sam. marki STAR 200 (izoterma), rok prod. 1990  
cena wywoławcza 160.000.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 22.12.1992 r. o godz. 11 w siedzibie NBP. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy NBP najpóźniej w przeddzień przetargu.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w dniu 5.01.1993 r. o godz. 11. Samochód można oglądać na trzy dni przed przetargiem w godz. 12-14 na terenie NBP (informacja: pokój nr 4, tel. 62-241 wewn. 264). NBP zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 3806-1

**Spectrum**

ofaruje za gotówkę i na raty

**POLONEZY CARO** 2,17% miesięcznie

Prowadzimy sprzedaż na zamówienie. Zapraszamy!

BIAŁYSTOK ul. Zwycięstwa 26, tel. 511-297

Ag 7993-0

**Canon**

\* Sprzedaż za gotówkę i na raty

\* kserokopiarki • teleksów • komputerów • maszyn do pisania • kalkulatorów • maszyn biurowych • telefonów • automatycznych sekretarek • papierów komputerowych, do telefaksu i ksero

\* Hurtownia kaset video PANASONIC

\* Naprawa i regeneracja kserokopiarek

Zapraszamy w godz. 8.00-17.00 Białystok, ul. Krakowska 14, tel/fax 243-94

Białostocka Centrala Materiałów Budowlanych w Białymstoku, Spółka z o.o.

ogłasza nieograniczony przetarg na:

— samochód mikrobus RAF-2203 rok prod. 1989, cena wywoławcza 28.000.000 zł.

I przetarg odbędzie się dnia 18.12.1992 r. o godz. 10 na terenie Hurtowni BCMB w Elku, ul. Ogrodowa 6A. II przetarg po pierwszym w tym samym dniu.

Przystępujący do przetargu winien jest wpłacić w kasie Spółki wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w dniu przetargu do godz. 9.30. Pojazd można oglądać na terenie Hurtowni BCMB w Elku, ul. Ogrodowa 64, w godz. 7-15, codziennie.

k 3800-1

**POWSZECHNY BANK KREDYTOWY S.A.**

w Warszawie

ODDZIAŁ w Łomży, ul. Dworna 14

ABY WYJŚĆ NAPRZECIW PAŃSTWA POTRZEBOM

proponuje na korzystnych warunkach udzielanie kredytów konsumpcyjnych

Aktualne oprocentowanie wynosi tylko 47,5 proc. w skali roku.

Szczegółowe informacje uzyskają Państwo pod numerem telefonu bezpośredniego 32-46 i centrali telefonicznej 34-01 wewn. 46.

k 3789-1

Hurtownia „FLORIAN” Łomża, ul. Sikorskiego 166A tel. 160-128 Łomża (dom. 17-11-15) oferuje najtaniej węgiel (gruby, kostka, orzech) Zapewniamy transport do 100 km.

Lg 9448-0

Pianina CALISIA organy CASIO gitary, flety, struny itp.

oferuje

PHP „Filip” Suwałki, ul. Północna 27 tel. 32-91 wewn. 52, tel. 75-77.

Sg 10674-1

Zestawy TV-SAT na RATY „ELSAT” ul. Warszawska 54, Białystok, 416-214. g 11013-0

Wyrazy szczerzego i głębokiego współczucia Panu Stanisławowi Szomko z powodu śmierci ZONY składają: dyrekcja, rada pracownicza, zw. zawodowe i współpracownicy BPIE. k 3801-1

Zarząd Gminy w Prostkach ogłasza publiczny przetarg ustny - licytację na działki położone w obrębie Prostek przeznaczone pod zabudowę mieszkalno-usługową.

| Lp. | Nr działki | Nr KW | Cena wywoł. działki | Wys. wadium  | Pow. działki |
|-----|------------|-------|---------------------|--------------|--------------|
| 1.  | 506/80     | 12361 | 31.162.000 zł       | 3.200.000 zł | 1450         |
| 2.  | 506/83     | 12361 | 30.883.000 zł       | 3.100.000 zł | 1437         |
| 3.  | 506/84     | 12361 | 29.679.000 zł       | 3.000.000 zł | 1381         |
| 4.  | 506/86     | 12361 | 30.797.000 zł       | 3.100.000 zł | 1433         |
| 5.  | 506/87     | 12361 | 25.037.000 zł       | 2.500.000 zł | 1165         |

Do przetargu przystąpić mogą osoby, które wpłacą w kasie Urzędu Gminy w Prostkach wadium najpóźniej do godz. 10 w dniu 16.12.1992 r.

Przetarg odbędzie się w dniu 16 grudnia 1992 r. o godz. 11 w sali Kina „Mazowsze”.

k 3788-0

**Współczesna KUPON OGŁOSZENIOWY UPOWAŻNIA DO 10% ZNIŻKI**

Termin druku: .....

Treść: (pisać czytelnie drukowanymi literami)

.....

Rubryka: ☐ lokale ☐ usługi ☐ samochody ☐ różne

Imię i nazwisko: ..... Cena za 1 słowo: 4.000 zł. w wydaniu magazynowym: 8.000 zł.

Adres: ..... Przyjmowanie zleceń — tydzień przed datą druku ogłoszenia

Wypełniony kupon wraz z dowodem wpłaty należy przesyłać pod adresem: BIURO OGŁOSZEŃ „GAZETY WSPÓŁCZESNEJ” 15-950 Białystok, ul. Suraska 1, tel. 251-16 KONTA: Powszechny Bank Gospodarczy SA w Łodzi 0/Białystok 340409-808-136

k 3653-00

**ESCOM OFFICE**

**olivetti**

KOMPUTEREM EDUKACYJNYM !!!

Dla wszystkich uczniów szkół podstawowych, średnich i wyższych (z ważną legitymacją)!!!

**SPECJALNY RABAT !!!**

**500.000.-zł.**

**SKANDALICZNA CENA !!!**

**9.25 mln**

**TE KOMPUTERY NIE MOGĄ BYĆ DROŻSZE !!!**

PC-AT 286/20MHz 1 MB RAM/VGA Twardy dysk 40 MB 1xFDD 1.44 MB + VGA COLOR MONITOR OLIVETTI + klawiatura OLIVETTI

TYLKO W ESCOM I TYLKO OLIVETTI

TYLKO ESCOM PODCZAS KALKULACJI MYŚLI O SWOICH KLIENTACH !!!

ESCOM ZAPRASZA! wszystkie soboty grudnia w godz. 10.00 - 17.00

WARSZAWA I ul. Stoleczna 19/21 tel. 33-50-37  
WARSZAWA II ul. Chmielna 100 tel. 20-50-17 w.148  
POZNĄŃ ul. Zamkowa 3 tel. 53-08-18  
GDAŃSK ul. Kościuszki 5 tel. 48-44-73  
CHORZÓW ul. Chrobrego 17 tel. 41-10-18  
KRAKÓW ul. Kapelanka 15 tel. 67-07-10

WYKONANIE: 900-1300



## Żeby założyć w Polsce gazetę — wystarczy mieć równowartość ceny dobrej wódki — 60 tys. zł. Równie łatwo gazetę zamknąć — wystarczy trzy przegrane procesy w ciągu roku.

Jeśli wierzyć polskiemu prawu prasowemu założenie gazety jest dziecinną igramką. Wystarczy być polskim obywatelem i dysponować równowartością ceny dobrej wódki (60 tys. zł). Jeżeli tytuł nie jest zastrzeżony, sąd rejestrowy nie widzi przeszkód i go rejestruje.

Równie łatwo można gazetę zamknąć. Trzy

większym powodzeniem cieszą się te adresowane do kobiet i rodziny. I jest to chyba jedyne podobieństwo polskiej prasy do zachodniej.

### NAIWN

„Są jednak także ci, którzy sądzą, że wyeliminowanie groźnego konkurenta z rynku jest rzeczą prostą. Chociaż w ciągu ostatnich trzech lat do sądów trafia coraz więcej spraw o pomówienia i znie-

ków polegające m.in. na tzw. „taniej odwadze”. Drugą grupę stanowią „młodzi, mało umięty entuzjaści” — często wywołujący się z prasy opowieści, które nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. Druży widzą jak bardzo niezrozumiała jest dla czytelników rzeczywistość, w której żyją, pragną objaśnić nowy świat i nowe zjawiska. Trzeci, odpowiadający na czytelnice zapotrzebowanie (popularność „Nie-urbana”) udziela prostych odpowiedzi na trudne pytania i często powołuje stereotypy

Wziąwszy pod uwagę tradycje polskiej prasy, politycznie uwikłanej, coraz większą pauperyzację czytelników

wań choć, co prawda opinie na temat edukacyjnej i wychowawczej roli prasy są wśród dziennikarzy podzielone. Jedni, z urazem z dawnych lat, odwołują się do komentarza i pragną wywyższyć, inni informować. Druży widzą jak bardzo niezrozumiała jest dla czytelników rzeczywistość, w której żyją, pragną objaśnić nowy świat i nowe zjawiska. Trzeci, odpowiadający na czytelnice zapotrzebowanie (popularność „Nie-urbana”) udziela prostych odpowiedzi na trudne pytania i często powołuje stereotypy

macie dziennikarską, dziennikarstwo zaś często staje się pozabawionym obiektywizmem rzeczownikami określonych sił politycznych. Dziennikarze zapominają także, że wolność prasy polega na tym, że każdy może założyć gazetę, a nie na tym, że można pisać co się chce. Wolność dziennikarstwa polega zaś wyłącznie na wolności wyboru środka przekazu. Stąd też funkcjonujące powiedzenie, że Ameryka tym różni się od Polski, że w tej pierwszej jest wolna prasa, a w drugiej wolni dziennikarstwo. Te zjawiska potęguje „szlachetka” świadomość polskiego społeczeństwa przyzwyczajonego do pejoratywnej oceny wszystkiego, co związane jest z rozbiciem interesów. Przeciwnie dziennikarstwo do innego pisma za większe pieniądze wciąż nie jest traktowane jak awans i nie podwyższa autorytetu, a jedynie obniża

### WIARYGODNOŚĆ

Dziennikarze zapomnieli o służebności zawodu albo tę służebność pojmują opanie: zamiast czytelnikowi służyć, wymagają od niego. Nie zawsze pamiętając, że to, co jest interesujące dla nich, nie musi być takie dla czytelnika. Zapominają także, że prasa jako tzw. „czwarta władza” rzadko może ludzi przez sprawianie im przyjemności.

Polskie gazety widziane oczami Niemca są mało atrakcyjne graficznie, zawierają zbyt mało zdjęć, a artykuły są proste za długie, opatrzone niedokładnymi tytułami. Zbyt wiele w polskiej prasie publicystyki, za mało informacji.

Jak wynika z badań najważniejsze dla gazet jest określenie grupy ludzi, do której chce docierać. I nie

najważniejsze są tu czynniki demograficzne (wiek), ale raczej psychograficzne, określające uczucia, wiedzę, potrzeby, zainteresowania. Gazeta powinna osiągnąć kompromis i obsłużyć różne grupy docelowe: zarówno czytelników tekstów jak i ogłoszeń. Najlepiej zaś popatrzyć na gazetę przez pryzmat 4—5-osobowej rodziny, radzą niemieckiej dziennikarce. Najważniejsze jest stworzenie „zimnego bufetu informacji”, z którego każdy czytelnik wybierze coś interesującego dla siebie. Zadaniem dziennikarstwa jest poruszanie tego, co ludzi interesuje, w języku zrozumiałym dla czytelnika.

Zwykłego czytelnika, do którego chce docierać lokalna gazeta, nie interesują obroty i zyski firmy. Ciekaw jest jednak, jak pewnie jest jego miejsce pracy. Interesuje go także porównanie towarów, cen i usług. Bardzo ważne jest także zdobycie czytelników wśród kobiet, które zwykle nie interesują się sportem, za to bardzo — zdrowiem. Większość czytelników z uwagą przeczyta o lokalnej polityce, ale tylko wówczas, gdy bezpośrednio ich dotyczy (np. wysokość podatków). Czytelnik lokalnej gazety prowadzi selekcję według tego, co go interesuje i w jakiej rzeczywistości żyje. Selekcja obejmuje również tytuły, nagłówki, wstęp i tekst artykułu. Przy I selekcji odpada 40 proc. czytelników, a do końca dobiega tylko 3 proc. Nie należy też zapominać, że czytelnik jest z natury egoistyczny. Nie chce być uszczęśliwiany naszym komentarzem. Chce samodzielnie kształtować swoje poglądy.

Stan prasy zwykle odzwierciedla ogólną kondycję społeczeństwa. Zapominanie o nim zwykle kończy się porażką.

JOANNA PILCICKA

raz serwującego muzyczną papkę MTV.

Z mieszanych muzyki, codziennych wiadomości, przemówień, relacji frontowych, wypowiedzi socjologów i kaznodziejów tworzy się obraz świata — pełny chaosu, wyrywki, ani dobry, ani zły.

Czy pomysł U2 ZOO TV TOUR przypomina się? Trudno jednoznacznie powiedzieć, ale nie wolno nie zauważyć, że coraz więcej gwiazd rocka stosuje podczas swych występów technikę satelitarną. Nie można też pominąć coraz

raz serwującego muzyczną papkę MTV.

Z mieszanych muzyki, codziennych wiadomości, przemówień, relacji frontowych, wypowiedzi socjologów i kaznodziejów tworzy się obraz świata — pełny chaosu, wyrywki, ani dobry, ani zły.

Czy pomysł U2 ZOO TV TOUR przypomina się? Trudno jednoznacznie powiedzieć, ale nie wolno nie zauważyć, że coraz więcej gwiazd rocka stosuje podczas swych występów technikę satelitarną. Nie można też pominąć coraz

raz serwującego muzyczną papkę MTV.

Z mieszanych muzyki, codziennych wiadomości, przemówień, relacji frontowych, wypowiedzi socjologów i kaznodziejów tworzy się obraz świata — pełny chaosu, wyrywki, ani dobry, ani zły.

Czy pomysł U2 ZOO TV TOUR przypomina się? Trudno jednoznacznie powiedzieć, ale nie wolno nie zauważyć, że coraz więcej gwiazd rocka stosuje podczas swych występów technikę satelitarną. Nie można też pominąć coraz

raz serwującego muzyczną papkę MTV.

Z mieszanych muzyki, codziennych wiadomości, przemówień, relacji frontowych, wypowiedzi socjologów i kaznodziejów tworzy się obraz świata — pełny chaosu, wyrywki, ani dobry, ani zły.

Czy pomysł U2 ZOO TV TOUR przypomina się? Trudno jednoznacznie powiedzieć, ale nie wolno nie zauważyć, że coraz więcej gwiazd rocka stosuje podczas swych występów technikę satelitarną. Nie można też pominąć coraz

raz serwującego muzyczną papkę MTV.

Z mieszanych muzyki, codziennych wiadomości, przemówień, relacji frontowych, wypowiedzi socjologów i kaznodziejów tworzy się obraz świata — pełny chaosu, wyrywki, ani dobry, ani zły.

Czy pomysł U2 ZOO TV TOUR przypomina się? Trudno jednoznacznie powiedzieć, ale nie wolno nie zauważyć, że coraz więcej gwiazd rocka stosuje podczas swych występów technikę satelitarną. Nie można też pominąć coraz

raz serwującego muzyczną papkę MTV.

Z mieszanych muzyki, codziennych wiadomości, przemówień, relacji frontowych, wypowiedzi socjologów i kaznodziejów tworzy się obraz świata — pełny chaosu, wyrywki, ani dobry, ani zły.

Czy pomysł U2 ZOO TV TOUR przypomina się? Trudno jednoznacznie powiedzieć, ale nie wolno nie zauważyć, że coraz więcej gwiazd rocka stosuje podczas swych występów technikę satelitarną. Nie można też pominąć coraz

raz serwującego muzyczną papkę MTV.

Z mieszanych muzyki, codziennych wiadomości, przemówień, relacji frontowych, wypowiedzi socjologów i kaznodziejów tworzy się obraz świata — pełny chaosu, wyrywki, ani dobry, ani zły.

Czy pomysł U2 ZOO TV TOUR przypomina się? Trudno jednoznacznie powiedzieć, ale nie wolno nie zauważyć, że coraz więcej gwiazd rocka stosuje podczas swych występów technikę satelitarną. Nie można też pominąć coraz

raz serwującego muzyczną papkę MTV.

Z mieszanych muzyki, codziennych wiadomości, przemówień, relacji frontowych, wypowiedzi socjologów i kaznodziejów tworzy się obraz świata — pełny chaosu, wyrywki, ani dobry, ani zły.

Czy pomysł U2 ZOO TV TOUR przypomina się? Trudno jednoznacznie powiedzieć, ale nie wolno nie zauważyć, że coraz więcej gwiazd rocka stosuje podczas swych występów technikę satelitarną. Nie można też pominąć coraz

raz serwującego muzyczną papkę MTV.

Z mieszanych muzyki, codziennych wiadomości, przemówień, relacji frontowych, wypowiedzi socjologów i kaznodziejów tworzy się obraz świata — pełny chaosu, wyrywki, ani dobry, ani zły.

Czy pomysł U2 ZOO TV TOUR przypomina się? Trudno jednoznacznie powiedzieć, ale nie wolno nie zauważyć, że coraz więcej gwiazd rocka stosuje podczas swych występów technikę satelitarną. Nie można też pominąć coraz

raz serwującego muzyczną papkę MTV.

Z mieszanych muzyki, codziennych wiadomości, przemówień, relacji frontowych, wypowiedzi socjologów i kaznodziejów tworzy się obraz świata — pełny chaosu, wyrywki, ani dobry, ani zły.

Czy pomysł U2 ZOO TV TOUR przypomina się? Trudno jednoznacznie powiedzieć, ale nie wolno nie zauważyć, że coraz więcej gwiazd rocka stosuje podczas swych występów technikę satelitarną. Nie można też pominąć coraz

raz serwującego muzyczną papkę MTV.

Z mieszanych muzyki, codziennych wiadomości, przemówień, relacji frontowych, wypowiedzi socjologów i kaznodziejów tworzy się obraz świata — pełny chaosu, wyrywki, ani dobry, ani zły.

Czy pomysł U2 ZOO TV TOUR przypomina się? Trudno jednoznacznie powiedzieć, ale nie wolno nie zauważyć, że coraz więcej gwiazd rocka stosuje podczas swych występów technikę satelitarną. Nie można też pominąć coraz

raz serwującego muzyczną papkę MTV.



## Przegrana nadzieja

Ciąg dalszy ze str. 3

warto, że w działalności podziemnej w całym kraju było zaangażowanych kilkadziesiąt tysięcy osób, a w dużych miastach z czasem zdarzały się manifestacje z udziałem kilkuset osób.

Diacek? Kiedy stają dziś przed sejmową Komisją Odpowiedzialności Konstytucyjnej autorzy stanu wojennego — członkowie WRON, warto by i im zadać takie pytanie. Prawdziwą ofiarą generałów nie była „Solidarność”, lecz to co ją stworzyło — nadzieja na życie godne w niegodnym Polakom kraju, na zmianę losu skazującego zwykłych ludzi na wybieranie pomiędzy życiem godnym a życiem dostojnym. Wiara w to, że państwo może być przyjaźniem zwykłych ludzi, a nie ich nadzorcą — to również generalna ofiara. Nasza dzisiejsza niewola i nieufność wobec twórców państwa ma swoje źródła także w doświadczeniach 13 grudnia.

Ludzie, którzy po wprowadzeniu stanu wojennego postanowili o „Solidarności”, nie zapomnieli, dzisiaj częściej placą za to dużą cenę. Dla wielu stała się symboliką trudności i niesprawiedliwości nowej Polski. Oskarżani są o upadek wielkich zakładów przemysłowych, o bezrobocie, nędzę emerytów i rencistów, o biedę.

Pamięć społeczeństw jest krótsza od pamięci pojedynczych ludzi. Łatwo jest zapomnieć kartki, upadające kolejki, oset na wszystkich półkach sklepów. Może dlatego, że pamięć o tamtej rzeczywistości musiała być obejmowana również pamięć kłeski powstania nadziei, którą rozbrojono stanem wojennym? Bywają wspomnienia zbyt uciążliwe.

Stan wojenny nie przeszedł jeszcze do historii. Badania opinii publicznej pokazują, że ocena jego wprowadzenia nie jest jednoznaczna. Wielu chce widzieć w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku zbawienie i dalekowszkie posunięcie generała Jaruzelskiego, ratującego kraj przed „gorzym ziemi”. Inni w tym samym zdaniu dokonują wyłączenia z myślenia o zabiciu marzeń o niepodległości. Dyskusja nie powinna ograniczać się tylko do grona historyków czy polityków. Stan wojenny jest istotnym doświadczeniem dla nas wszystkich. W postawach i wyborach wówczas dokonanych kryją się źródła naszej teraźniejszości. Tak, jak nie można zrozumieć dzisiejszej Polski bez Sierpnia 1980, tak nie można jej zrozumieć bez stanu wojennego. Ona wydarzenia ukształtowały naszą świadomość i nie jest jeszcze jasne, co okaże się silniejsze: nadzieja czy poczucie przegranej?

KRZYSZTOF PALIŃSKI

## LKSIĄŻKA

— Jarek, zrecenzuj pamiętnik Anastazji P. — rzucił szef. — Nie wezmę tego plugastwa do ręki! — pomyślałem. Zaraz jednak zmieniłem zdanie. „Plugastwa” nie było bowiem w księgarniach, a ekspedientki z niespotykaną dokładnością informowały, że i owszem było, że nie ma, ale jutro po 13 (13) będzie. Wreszcie zdecydowałem. Czytam. Szoki — 38

rzeczy Domarosa, bo tak się naprawdę nazywa starzy. Zaledwie na skandaliczny artykuł — a tu pełne 120 stron skłębionej naprędce tekstu! Gdy nie ma już o czym pisać, pani hrabina Anastazja raczy nas szczegółami, które do rzeczy mają się jak piasek do nosa. Bo co wspólnego ma z tekstem cytaty sejmowych przemówień i rzekomych kochanków? „Erotyczne immunitety” to w wielkiej części zwykłe „łanie wody”.

Po drugie — autorzy nie wykazali bodaj cienia inwencji (poza hrabiną Anastazją, ale ta wykazywała się gdzieś indziej). Zawartość myślowa „pamiętnika” — absolutnie

raz została przekroczona kolejną granicą — przywołano. I niechby każde miaśteczko mieć będzie swoją Anastazję. Wiesz nieświe, że niektóre damy już chwyciły za pióra. Może to i dobrze — ile talentów przy tym wypłynęło. Po czwarte. — Jest w naturze ludzkiej coś, co „takie rzeczy” każe czytać. Literatura brukowa istnieje od wieków i nie ma o tego ukrywać. Prawdziwie, co wymagało przygody autorki nie przydarzyły jej się na Marsie. Tacy bywali ludzie. Straciłem 38 tysięcy. Poza tym wszystko w porządku: pani Marzena, sejmowa misa, zarobiła pieniądze. Anastazja

## MUZYKA

W przeciągu trzech dni telewizja zaprezentowała nam dwa odległe od siebie w czasie (ok. 20 lat) koncerty. Zaczynamy od tego drugiego, choć chronologicznie poprzedzającego występ legendarnego zespołu.

Emilowscy w dość dziwny porze (poniedziałek rano) kon-

grupy może czuć się zawiedzionych. Muzyka była tu tylko jednym z elementów widowiska. Tak naprawdę to głównym bohaterem U2 ZOO TV TOUR jest telewizja. Sobotni koncert to niemal podręcznikowa ilustracja „globalnej wiosny” Marshalla McLuhana — widownia na stadionie w Dublinie i miliony przed telewizorami w wielu krajach świata zostali zniewoleni przez gigantyczne ekrany, transmitujące jednocześnie dzień dziennik telewizyjny, wojnę w Iraku, przemówienia Busha (przepisywany playback), szalejącego na scenie Bono.

Emilowscy w dość dziwny porze (poniedziałek rano) kon-

grupy może czuć się zawiedzionych. Muzyka była tu tylko jednym z elementów widowiska. Tak naprawdę to głównym bohaterem U2 ZOO TV TOUR jest telewizja. Sobotni koncert to niemal podręcznikowa ilustracja „globalnej wiosny” Marshalla McLuhana — widownia na stadionie w Dublinie i miliony przed telewizorami w wielu krajach świata zostali zniewoleni przez gigantyczne ekrany, transmitujące jednocześnie dzień dziennik telewizyjny, wojnę w Iraku, przemówienia Busha (przepisywany playback), szalejącego na scenie Bono.

Emilowscy w dość dziwny porze (poniedziałek rano) kon-

grupy może czuć się zawiedzionych. Muzyka była tu tylko jednym z elementów widowiska. Tak naprawdę to głównym bohaterem U2 ZOO TV TOUR jest telewizja. Sobotni koncert to niemal podręcznikowa ilustracja „globalnej wiosny” Marshalla McLuhana — widownia na stadionie w Dublinie i miliony przed telewizorami w wielu krajach świata zostali zniewoleni przez gigantyczne ekrany, transmitujące jednocześnie dzień dziennik telewizyjny, wojnę w Iraku, przemówienia Busha (przepisywany playback), szalejącego na scenie Bono.

Emilowscy w dość dziwny porze (poniedziałek rano) kon-

grupy może czuć się zawiedzionych. Muzyka była tu tylko jednym z elementów widowiska. Tak naprawdę to głównym bohaterem U2 ZOO TV TOUR jest telewizja. Sobotni koncert to niemal podręcznikowa ilustracja „globalnej wiosny” Marshalla McLuhana — widownia na stadionie w Dublinie i miliony przed telewizorami w wielu krajach świata zostali zniewoleni przez gigantyczne ekrany, transmitujące jednocześnie dzień dziennik telewizyjny, wojnę w Iraku, przemówienia Busha (przepisywany playback), szalejącego na scenie Bono.

Emilowscy w dość dziwny porze (poniedziałek rano) kon-

grupy może czuć się zawiedzionych. Muzyka była tu tylko jednym z elementów widowiska. Tak naprawdę to głównym bohaterem U2 ZOO TV TOUR jest telewizja. Sobotni koncert to niemal podręcznikowa ilustracja „globalnej wiosny” Marshalla McLuhana — widownia na stadionie w Dublinie i miliony przed telewizorami w wielu krajach świata zostali zniewoleni przez gigantyczne ekrany, transmitujące jednocześnie dzień dziennik telewizyjny, wojnę w Iraku, przemówienia Busha (przepisywany playback), szalejącego na scenie Bono.

Emilowscy w dość dziwny porze (poniedziałek rano) kon-

grupy może czuć się zawiedzionych. Muzyka była tu tylko jednym z elementów widowiska. Tak naprawdę to głównym bohaterem U2 ZOO TV TOUR jest telewizja. Sobotni koncert to niemal podręcznikowa ilustracja „globalnej wiosny” Marshalla McLuhana — widownia na stadionie w Dublinie i miliony przed telewizorami w wielu krajach świata zostali zniewoleni przez gigantyczne ekrany, transmitujące jednocześnie dzień dziennik telewizyjny, wojnę w Iraku, przemówienia Busha (przepisywany playback), szalejącego na scenie Bono.

Emilowscy w dość dziwny porze (poniedziałek rano) kon-

grupy może czuć się zawiedzionych. Muzyka była tu tylko jednym z elementów widowiska. Tak naprawdę to głównym bohaterem U2 ZOO TV TOUR jest telewizja. Sobotni koncert to niemal podręcznikowa ilustracja „globalnej wiosny” Marshalla McLuhana — widownia na stadionie w Dublinie i miliony przed telewizorami w wielu krajach świata zostali zniewoleni przez gigantyczne ekrany, transmitujące jednocześnie dzień dziennik telewizyjny, wojnę w Iraku, przemówienia Busha (przepisywany playback), szalejącego na scenie Bono.

Emilowscy w dość dziwny porze (poniedziałek rano) kon-

grupy może czuć się zawiedzionych. Muzyka była tu tylko jednym z elementów widowiska. Tak naprawdę to głównym bohaterem U2 ZOO TV TOUR jest telewizja. Sobotni koncert to niemal podręcznikowa ilustracja „globalnej wiosny” Marshalla McLuhana — widownia na stadionie w Dublinie i miliony przed telewizorami w wielu krajach świata zostali zniewoleni przez gigantyczne ekrany, transmitujące jednocześnie dzień dziennik telewizyjny, wojnę w Iraku, przemówienia Busha (przepisywany playback), szalejącego na scenie Bono.

Emilowscy w dość dziwny porze (poniedziałek rano) kon-

grupy może czuć się zawiedzionych. Muzyka była tu tylko jednym z elementów widowiska. Tak naprawdę to głównym bohaterem U2 ZOO TV TOUR jest telewizja. Sobotni koncert to niemal podręcznikowa ilustracja „globalnej wiosny” Marshalla McLuhana — widownia na stadionie w Dublinie i miliony przed telewizorami w wielu krajach świata zostali zniewoleni przez gigantyczne ekrany, transmitujące jednocześnie dzień dziennik telewizyjny, wojnę w Iraku, przemówienia Busha (przepisywany playback), szalejącego na scenie Bono.

Emilowscy w dość dziwny porze (poniedziałek rano) kon-

grupy może czuć się zawiedzionych. Muzyka była tu tylko jednym z elementów widowiska. Tak naprawdę to głównym bohaterem U2 ZOO TV TOUR jest telewizja. Sobotni koncert to niemal podręcznikowa ilustracja „globalnej wiosny” Marshalla McLuhana — widownia na stadionie w Dublinie i miliony przed telewizorami w wielu krajach świata zostali zniewoleni przez gigantyczne ekrany, transmitujące jednocześnie dzień dziennik telewizyjny, wojnę w Iraku, przemówienia Busha (przepisywany playback), szalejącego na scenie Bono.

Emilowscy w dość dziwny porze (poniedziałek rano) kon-

grupy może czuć się zawiedzionych. Muzyka była tu tylko jednym z elementów widowiska. Tak naprawdę to głównym bohaterem U2 ZOO TV TOUR jest telewizja. Sobotni koncert to niemal podręcznikowa ilustracja „globalnej wiosny” Marshalla McLuhana — widownia na stadionie w Dublinie i miliony przed telewizorami w wielu krajach świata zostali zniewoleni przez gigantyczne ekrany, transmitujące jednocześnie dzień dziennik telewizyjny, wojnę w Iraku, przemówienia Busha (przepisywany playback), szalejącego na scenie Bono.

Emilowscy w dość dziwny porze (poniedziałek rano) kon-

grupy może czuć się zawiedzionych. Muzyka była tu tylko jednym z elementów widowiska. Tak naprawdę to głównym bohaterem U2 ZOO TV TOUR jest telewizja. Sobotni koncert to niemal podręcznikowa ilustracja „globalnej wiosny” Marshalla McLuhana — widownia na stadionie w Dublinie i miliony przed telewizorami w wielu krajach świata zostali zniewoleni przez gigantyczne ekrany, transmitujące jednocześnie dzień dziennik telewizyjny, wojnę w Iraku, przemówienia Busha (przepisywany playback), szalejącego na scenie Bono.

Emilowscy w dość dziwny porze (poniedziałek rano) kon-

grupy może czuć się zawiedzionych. Muzyka była tu tylko jednym z elementów widowiska. Tak naprawdę to głównym bohaterem U2 ZOO TV TOUR jest telewizja. Sobotni koncert to niemal podręcznikowa ilustracja „globalnej wiosny” Marshalla McLuhana — widownia na stadionie w Dublinie i miliony przed telewizorami w wielu krajach świata zostali zniewoleni przez gigantyczne ekrany, transmitujące jednocześnie dzień dziennik telewizyjny, wojnę w Iraku, przemówienia Busha (przepisywany playback), szalejącego na scenie Bono.

Emilowscy w dość dziwny porze (poniedziałek rano) kon-

grupy może czuć się zawiedzionych. Muzyka była tu tylko jednym z elementów widowiska. Tak naprawdę to głównym bohaterem U2 ZOO TV TOUR jest telewizja. Sobotni koncert to niemal podręcznikowa ilustracja „globalnej wiosny” Marshalla McLuhana — widownia na stadionie w Dublinie i miliony przed telewizorami w wielu krajach świata zostali zniewoleni przez gigantyczne ekrany, transmitujące jednocześnie dzień dziennik telewizyjny, wojnę w Iraku, przemówienia Busha (przepisywany playback), szalejącego na scenie Bono.

Emilowscy w dość dziwny porze (poniedziałek rano) kon-

grupy może czuć się zawiedzionych. Muzyka była tu tylko jednym z elementów widowiska. Tak naprawdę to głównym bohaterem U2 ZOO TV TOUR jest telewizja. Sobotni koncert to niemal podręcznikowa ilustracja „globalnej wiosny” Marshalla McLuhana — widownia na stadionie w Dublinie i miliony przed telewizorami w wielu krajach świata zostali zniewoleni przez gigantyczne ekrany, transmitujące jednocześnie dzień dziennik telewizyjny, wojnę w Iraku, przemówienia Busha (przepisywany playback), szalejącego na scenie Bono.

Emilowscy w dość dziwny porze (poniedziałek rano) kon-

grupy może czuć się zawiedzionych. Muzyka była tu tylko jednym z elementów widowiska. Tak naprawdę to głównym bohaterem U2 ZOO TV TOUR jest telewizja. Sobotni koncert to niemal podręcznikowa ilustracja „globalnej wiosny” Marshalla McLuhana — widownia na stadionie w Dublinie i miliony przed telewizorami w wielu krajach świata zostali zniewoleni przez gigantyczne ekrany, transmitujące jednocześnie dzień dziennik telewizyjny, wojnę w Iraku, przemówienia Busha (przepisywany playback), szalejącego na scenie Bono.

Emilowscy w dość dziwny porze (poniedziałek rano) kon-

grupy może czuć się zawiedzionych. Muzyka była tu tylko jednym z elementów widowiska. Tak naprawdę to głównym bohaterem U2 ZOO TV TOUR jest telewizja. Sobotni koncert to niemal podręcznikowa ilustracja „globalnej wiosny” Marshalla McLuhana — widownia na stadionie w Dublinie i miliony przed telewizorami w wielu krajach świata zostali zniewoleni przez gigantyczne ekrany, transmitujące jednocześnie dzień dziennik telewizyjny, wojnę w Iraku, przemówienia Busha (przepisywany playback), szalejącego na scenie Bono.

Emilowscy w dość dziwny porze (poniedziałek rano) kon-

grupy może czuć się zawiedzionych. Muzyka była tu tylko jednym z elementów widowiska. Tak naprawdę to głównym bohaterem U2 ZOO TV TOUR jest telewizja. Sobotni koncert to niemal podręcznikowa ilustracja „globalnej wiosny” Marshalla McLuhana — widownia na stadionie w Dublinie i miliony przed telewizorami w wielu krajach świata zostali zniewoleni przez gigantyczne ekrany, transmitujące jednocześnie dzień dziennik telewizyjny, wojnę w Iraku, przemówienia Busha (przepisywany playback), szalejącego na scenie Bono.

Emilowscy w dość dziwny porze (poniedziałek rano) kon-

grupy może czuć się zawiedzionych. Muzyka była tu tylko jednym z elementów widowiska. Tak naprawdę to głównym bohaterem U2 ZOO TV TOUR jest telewizja. Sobotni koncert to niemal podręcznikowa ilustracja „globalnej wiosny” Marshalla McLuhana — widownia na stadionie w Dublinie i miliony przed telewizorami w wielu krajach świata zostali zniewoleni przez gigantyczne ekrany, transmitujące jednocześnie dzień dziennik telewizyjny, wojnę w Iraku, przemówienia Busha (przepisywany playback), szalejącego na scenie Bono.

Emilowscy w dość dziwny porze (poniedziałek rano) kon-

grupy może czuć się zawiedzionych. Muzyka była tu tylko jednym z elementów widowiska. Tak naprawdę to głównym bohaterem U2 ZOO TV TOUR jest telewizja. Sobotni koncert to niemal podręcznikowa ilustracja „globalnej wiosny” Marshalla McLuhana — widownia na stadionie w Dublinie i miliony przed telewizorami w wielu krajach świata zostali zniewoleni przez gigantyczne ekrany, transmitujące jednocześnie dzień dziennik telewizyjny, wojnę w Iraku, przemówienia Busha (przepisywany playback), szalejącego na scenie Bono.

Emilowscy w dość dziwny porze (poniedziałek rano) kon-

grupy może czuć się zawiedzionych. Muzyka była tu tylko jednym z elementów widowiska. Tak naprawdę to głównym bohaterem U2 ZOO TV TOUR jest telewizja. Sobotni koncert to niemal podręcznikowa ilustracja „globalnej wiosny” Marshalla McLuhana — widownia na stadionie w Dublinie i miliony przed telewizorami w wielu krajach świata zostali zniewoleni przez gigantyczne ekrany, transmitujące jednocześnie dzień dziennik telewizyjny, wojnę w Iraku, przemówienia Busha (przepisywany playback), szalejącego na scenie Bono.

Emilowscy w dość dziwny porze (poniedziałek rano) kon-

grupy może czuć się zawiedzionych. Muzyka była tu tylko jednym z elementów widowiska. Tak naprawdę to głównym bohaterem U2 ZOO TV TOUR jest telewizja. Sobotni koncert to niemal podręcznikowa ilustracja „globalnej wiosny” Marshalla McLuhana — widownia na stadionie w Dublinie i miliony przed telewizorami w wielu krajach świata zostali zniewoleni przez gigantyczne ekrany, transmitujące jednocześnie dzień dziennik telewizyjny, wojnę w Iraku, przemówienia Busha (przepisywany playback), szalejącego na scenie Bono.

Emilowscy w dość dziwny porze (poniedziałek rano) kon-

grupy może czuć się zawiedzionych. Muzyka była tu tylko jednym z elementów widowiska. Tak naprawdę to głównym bohaterem U2 ZOO TV TOUR jest telewizja. Sobotni koncert to niemal podręcznikowa ilustracja „globalnej wiosny” Marshalla McLuhana — widownia na stadionie w Dublinie i miliony przed telewizorami w wielu krajach świata zostali zniewoleni przez gigantyczne ekrany, transmitujące jednocześnie dzień dziennik telewizyjny, wojnę w Iraku, przemówienia Busha (przepisywany playback), szalejącego na scenie Bono.

Emilowscy w dość dziwny porze (poniedziałek rano) kon-

grupy może czuć się zawiedzionych. Muzyka była tu tylko jednym z elementów widowiska. Tak naprawdę to głównym bohaterem U2 ZOO TV TOUR jest telewizja. Sobotni koncert to niemal podręcznikowa ilustracja „globalnej wiosny” Marshalla McLuhana — widownia na stadionie w Dublinie i miliony przed telewizorami w wielu krajach świata zostali zniewoleni przez gigantyczne ekrany, transmitujące jednocześnie dzień dziennik telewizyjny, wojnę w Iraku, przemówienia Busha (przepisywany playback), szalejącego na scenie Bono.

Emilowscy w dość dziwny porze (poniedziałek rano) kon-

grupy może czuć się zawiedzionych. Muzyka była tu tylko jednym z elementów widowiska. Tak naprawdę to głównym bohaterem U2 ZOO TV TOUR jest telewizja. Sobotni koncert to niemal podręcznikowa ilustracja „globalnej wiosny” Marshalla McLuhana — widownia na stadionie w Dublinie i miliony przed telewizorami w wielu krajach świata zostali zniewoleni przez gigantyczne ekrany, transmitujące jednocześnie dzień dziennik telewizyjny, wojnę w Iraku, przemówienia Busha (przepisywany playback), szalejącego na scenie Bono.

Emilowscy w dość dziwny porze (poniedziałek rano) kon-



## Dwie noce brutalnych pacyfikacji

W niedzielę mija 11. rocznica pamiętnego grudnia 1981 roku. Z tej okazji przedstawiamy Państwu tekst pana Grzegorza Gałęczyńskiego, mieszkańca Augustowa, przebywającego obecnie w Kanadzie.

14 grudnia 1981 roku, pan Gałęczyński był pracownikiem Stoczni Gdańskiej — jego wspomnienia są więc pozbawione retuszu, pełnym autentyzmu zapisem wydarzeń, jakie rozegrały się w stoczni, relacją świadka zomowskiej pacyfikacji strajkującego zakładu. W tekście zachowano styl i język autora.

Czternastego grudnia 1981 roku od rana, mimo kłeski i przynębiania nie wskazywało na to, że stocznia gdańska znów znajdzie się w punkcie zainteresowania tzw. bloku wschodniego. Ta kłeska oczywiście zaczęła się wcześniej, ale w dni wolne od pracy, więc dlatego moim celem jest opisać wydarzenia w stoczni w dni robocze.

Od 6 rano w poniedziałek zgłosiłem się na wydział K-2, gdzie pracowałem. Raz na montażu w hali, raz na statku u góry. Brygady ruszały się spokojnie bez specjalnych zrywów i zaangażowania, jakby stopniowo z godziny na godzinę czuć było duchowy bojot.

Ta sytuacja niepewności trwała do godz. 10.30. Systematycznie w tym czasie było codzienne śniadanie na wydziałowych stołach. W mroźne dni zupa grochowa z wkładką boczką smakowała niezwykle. Ale tylko tym dwuczesny niewolnik mógł się cieszyć.

Oczywiście przy stołach, bardziej ławach posikowych zaczęła się spokojna dyskusja w grupach robotników pracujących ze sobą.

Na całość stołowi nikt nie krzyknął lub rzucił hasła. Wiedzieliśmy, że to byłoby niepotrzebne teraz i zbyt wczesne. Po śniadaniu o godz. 11 poszliśmy w kierunku bramy głównej, raczej na wywiad i wolny spacer. Część nieliczna ludzi wróciła do miejsc pracy, ale chyba już nie pracując. Oczywiście zostali też kapusie i czerwoniacy z tzw. PZPR. Pod bramą główną schodzili się robotnicy z innych wydziałów. Ale jeszcze ostrożnie i nie masowo. Wiara posuwała się stopniowo. Te same osoby zaliczali spacer wielokrotnie na tym samym odcinku. Tam, gdzie robotnik z czterema kolegami od wydziału, a wrócił z jednym lub sam. Później siedzi np. z trzydziestoma itd. Pół godziny trwała chaotyczna dyskusja różnych z różnymi. Gdy przy bramie na rozmowę zatrzymało się jakieś kilka setek chłopaków — usłyszeliśmy pierwsze polecenie dyrektora stoczni (nadane przez megafon) o powrocie do pracy.

To być może nie dołało oliwy do ognia. Dopiero później dolewało, gdy komunikaty powtarzały się, a w odpowiedzi gwizdy rosły. Kto w minionym roku rozwodził „zławioną” rewolucję na wózku akumulatorowym?

Bo taki pojawił się oflagowany z kilkoma pracownikami w centralnym miejscu stoczni, między główną bramą nr II, szpitalem i granicznym mostem pontonowym do stoczni remontowej. Wózek ten zwolnił tempo do zółwiego. Zbliżając się do nas. Na cześć jadących posypały się różne hasła. Od tego momentu w szybszym tempie zgromadzenie rosło. A propos wózka — charakterystyką stoczni było to, że wyjeżdżał z tego wydziału, na którym pracowała postać znana w Polsce i świecie. Ale nie bez przyczyny.

Dopiero po wyrzuceniu jej z pracy lub aresztowaniu w 1980 roku z przyczyny pani Walentynowicz tych wózków było pełno, ruszając z wydziału, na którym pracowała. A ten jedyny w grudniowy poniedziałek pojawił się od południa, od wydziału W-3, na którym pracował słynny elektryk — Lech Wałęsa.

Po południu, gdzieś o 13-tej, dosłownie sama brama oblepiona była robotnikami tak gęsto, że pojedynczy stoczniovec zasłaniał kwiatki przywiązany do prętów. A było kwiatów mnóstwo.

Na środku przywiązany portret papieża, zwrócony twarzą do mas. Oraz hasło główne: Odpowiedział na stan wojenny oraz aresztowanie L. Wałęsy jest strajk generalny!

Dach, bramy wartości też były obstawione ludźmi, skąd roztaczał się wspaniały widok na plac Solidarności, pełen ludzi. Po zaistnieniu głośników, z tego dachu, pan Waszkiewicz z Gdyni, mówiąc do zebranych przez mikrofon, prowadził strajk. Dwa dni później polechałem do jego rodziny przekazać informację o aresztowaniu. Liczba ludności przybyła od strony miasta do bramy, wyrównała się na oko z robotnikami za bramą. Ja krążyłem raz na dachu będąc, to znów przed bramą od środka.

Nasza kultura stoczniowa zabraniała wychodzenia z zakładu do miasta na pochód, tak, aby grudzień 1970 nie powtórzył się.

Przed godziną drugą i po, podczas wymiany zmiany robotczej, podałem komunikat nr 1 powielany na wielu dziesiątkach odbitek. Czynił ten powódował do innych zakładów Gdańska i okolic. Podczas wymiany załóg nastąpił chaos, ponieważ z I-szej zmiany poszło do domów gdzieś 40 proc. załogi.

Nowa zmiana napłynęła, może nie w komplecie, ale parę tysięcy ludzi na pewno, tak, że na strajku popołudniowym było gdzieś 130 proc. załogi. Szczyt ten sprzyjał dla naszej sprawy. Było bezpiecznie i głośnie. Tak trwał od popołudnia późnego do godz. 22. To jest czas wyjazdu II-giej zmiany. Od noce załoga zdecydowanie przerzuciła się ze względu na strach i odpowiedzialność karną, oraz strach o możliwej pacyfikacji milicji. A po 23 nie było już gapiów z miasta pod stocznia w ogóle.

To nas skłoniło do większej dyscypliny. Szybko ustaliliśmy grupowe dyżury, strzegące wszystkich bram, oraz patroli chodzące wzdłuż ogrodzenia. Wolni ludzie spoza dyżurów udali się na marny odpoczynek.

Raczej bez snu, drzemiac na ławkach lub posadzkach w szatni, będąc ubrani w kufajki. Te dyżury w kratkę i odpoczynek nie przetrwały do rana. Dokładnie nie pamiętam, ale gdzieś 4 do 5 godzin najdłużej. Przez bramę główną siły bezpieczeństwa komunistycznego wtargnęły po raz pierwszy bez użycia ciężkiego sprzętu. Ale zdecydowanie słowo otworzyły bramę zapuszczając się wieloma oddziałami po wydziałach roboczych.

Na wydziale K-2, przyszła chwila, gdy wszyscy podnieśliśmy się i wyszliśmy na drogę wyjściową — główną. Wzdłuż niej w pełnym rynsztunku po bokach drogi stały oddziały ZOMO.

Ponieważ nasze wyjście było pod przymusem, więc zbiliśmy się w tłum, celowo wolno posuwając się. W pewnym momencie kazano nam zatrzymać się (tędyż znana w celu wyłapania tzw. przywódców i osób nie pracujących w stoczni). Wykorzystaliśmy ten moment chwytając się łańcuchowo pod ramiona i śpiewając głośno: Boże coś Polsko... W oczach stanęły nam łzy.

Tę noc prowokacji ze strony ZOMO nie było, więc spokojnie dotarliśmy pod bramę główną, cały czas pod kontrolą. Tam panował niezwykle ścisły. Milicja popychała ludzi ze wszystkich wydziałów do bramy nr 2. W otwartej bramie stały chyba 3 suki, które namiętnie podawały, wielokrotnie ten sam komunikat: *Uwaga stocznioveci! W związku z dekretem o stanie wojennym, pracownicy stoczni gdańskiej, stoczni remontowej, północnej, komuny partyjskiej, oraz stoczni Nauty, otrzymują 2-tygodniowe pełnopłatne urlopy! Na ten czas zostaje zawieszona praca w tych zakładach!*

Pozostało nam udać się tylko do miejsc zamieszkania, choćby pieszo, bo w środku nocy do rana nie kursowało, z komunikacji miejskiej. „Towarzysze bezpieczeństwa” po wykonaniu czystki liczyli, że ich dekrety są silniejsze nad naszą wolę oporu.

Więc byli tam jeszcze parę godzin do rana, zostawiając cywilnych wartowników stoczni i odjeżdżali „budami”.

Dnia następnego w południe, ponownie trwały przygotowania do strajku.

A o godz. 14-15 jeszcze większe tłumy z miasta napływały niż dnia poprzedniego. Tradycyjnie przynoszono prowiant stoczniovecom i gorąco dyskutowano. Brama była zamknięta na amen.

Ja z kolegami musiałem wierzchem przeskakiwać bramę wracając do zakładu. Entuzjazm strajku, choć przykry, ale rósł nawet do późnego wieczora. Każdy wolny człowiek mógł krzyczeć co chciał do mikrofonu, okrzyskiwać, rzucać urok, czy, wywoływanie „duchów

ciąg dalszy na str. 7

Zając jest po prostu gachem!

I na tym można by całą opowieść zakończyć, gdyby nie miał uczęszczać do szkoły. Należy do rodziny zającowatych, rzędu zającozłotych. Złotliwi twierdzą, że jest wybrzykiem natury. Kiedy Pan Bóg stworzył kangura w Australii, chciał go również stworzyć w Europie, ale przysnął w trakcie tworzenia.

W języku myśliwych zając nie ma oczu, lecz trzeczka, nie ma ogona lecz omyk, nie ma sierści lecz turzyce, a jego tylnie nogi nazywają się skokami. Jest wytrzymałym i dobrym biegaczem, ale jeśli trzeba całkiem nie-je bływa.

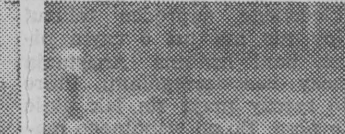
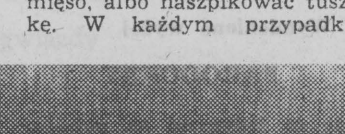
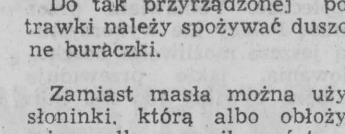
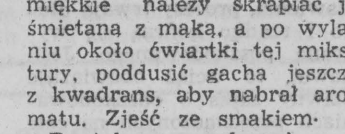
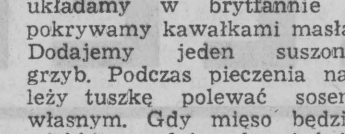
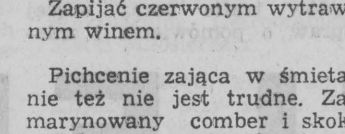
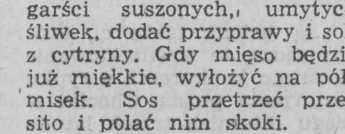
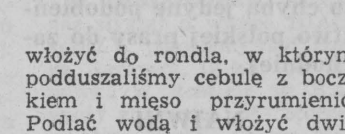
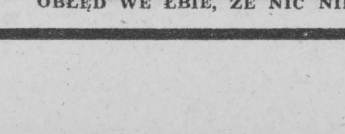
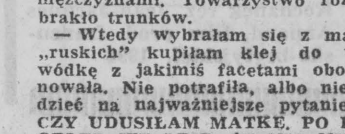
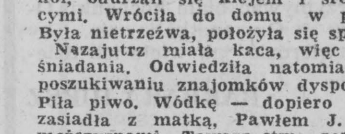
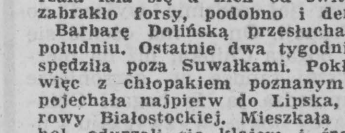
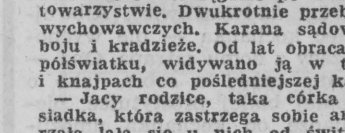
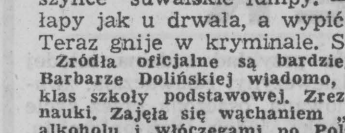
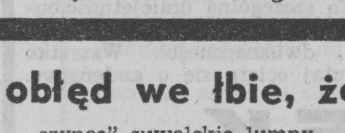
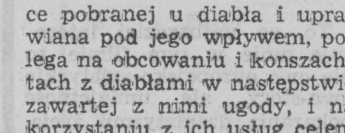
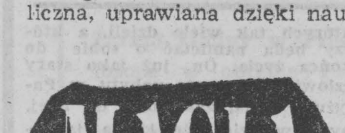
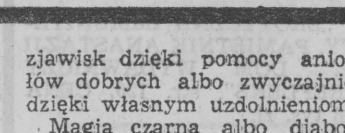
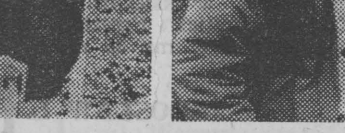
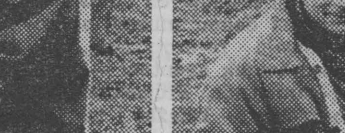
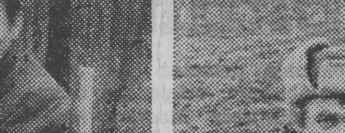
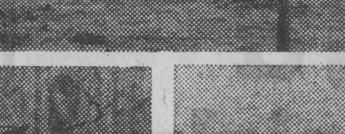
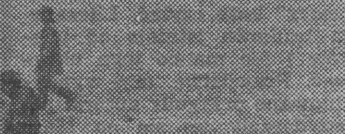
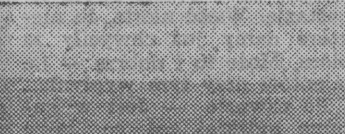
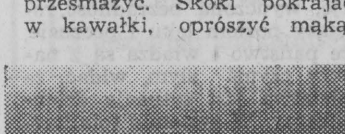
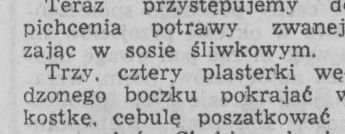
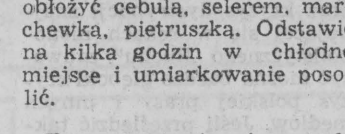
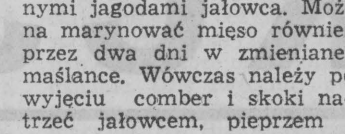
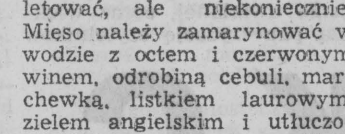
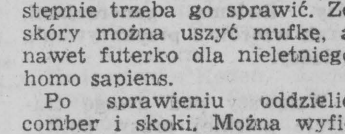
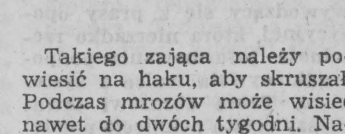
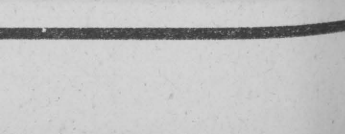
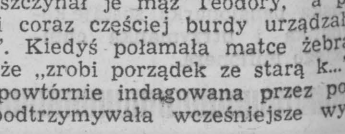
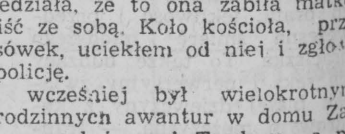
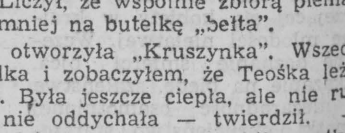
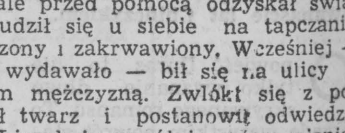
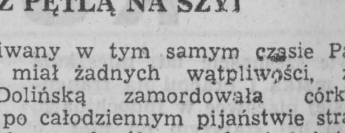
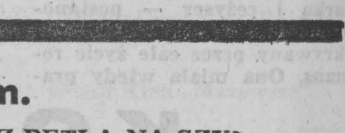
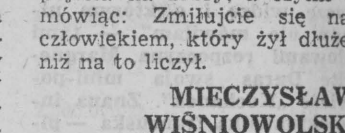
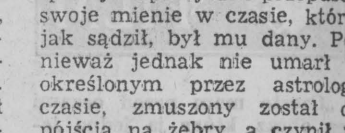
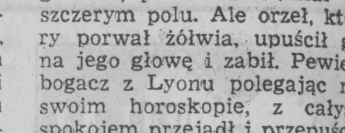
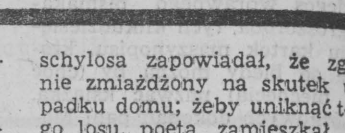
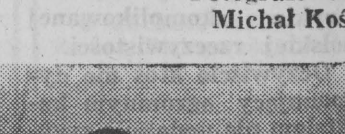
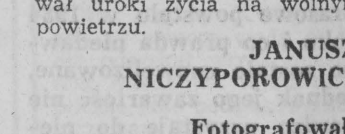
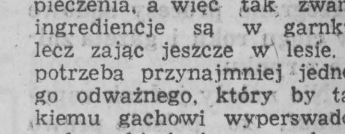
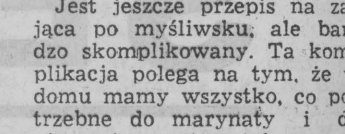
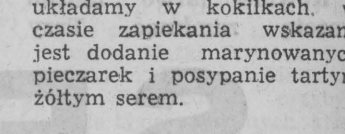
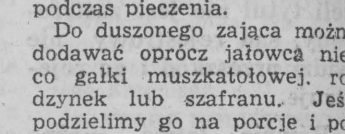
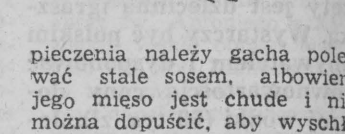
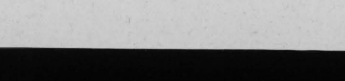
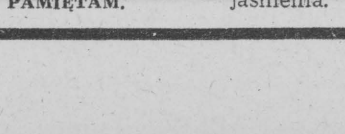
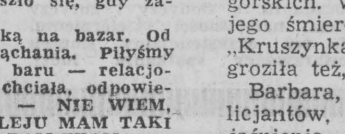
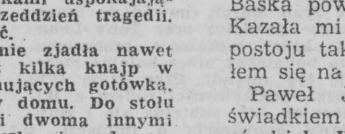
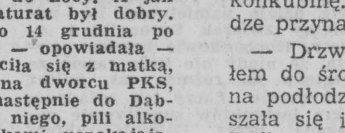
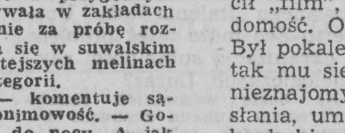
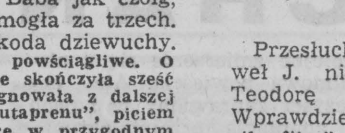
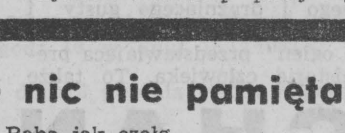
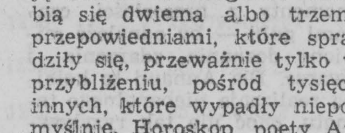
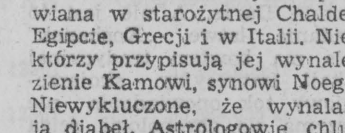
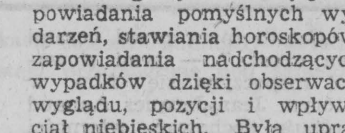
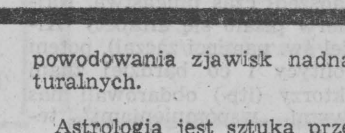
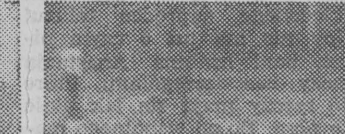
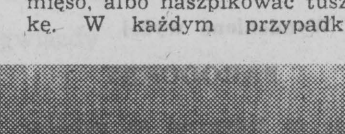
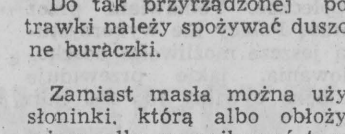
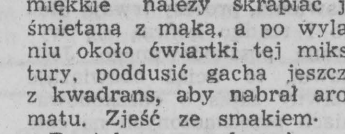
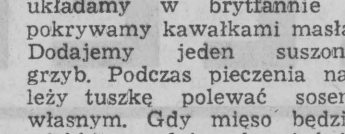
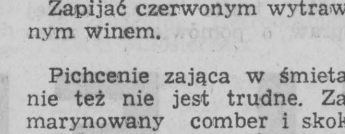
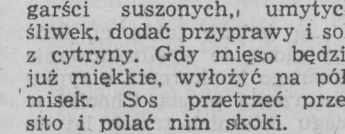
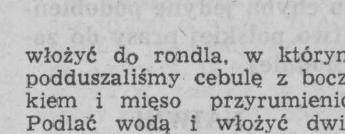
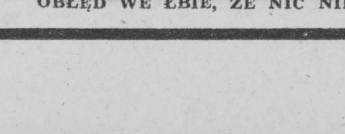
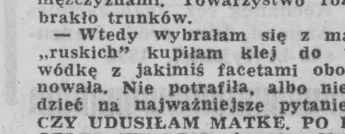
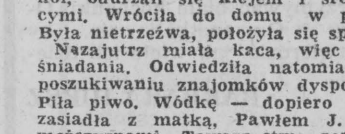
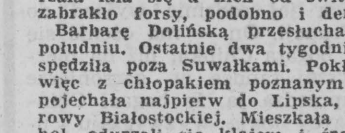
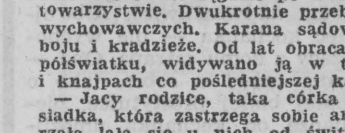
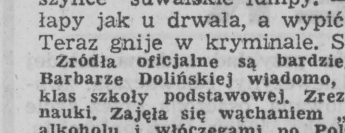
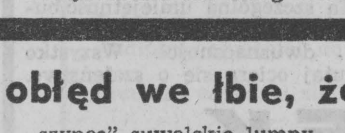
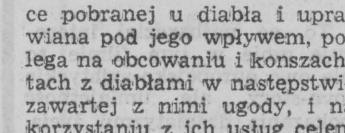
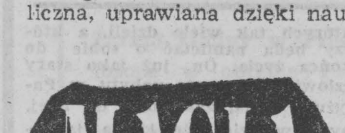
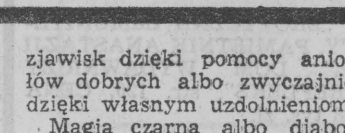
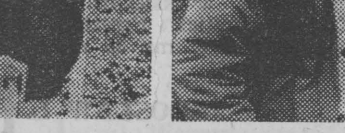
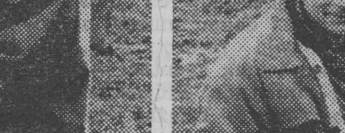
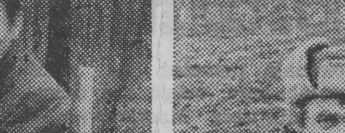
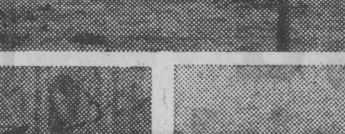
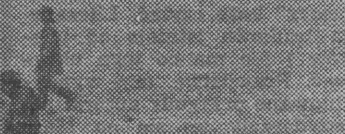
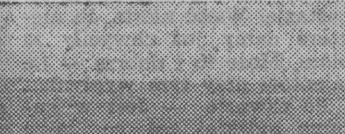
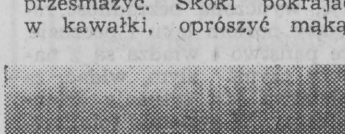
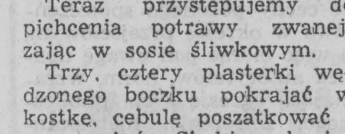
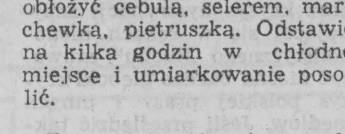
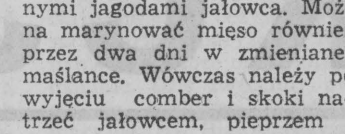
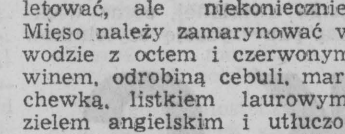
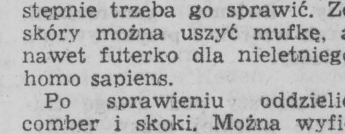
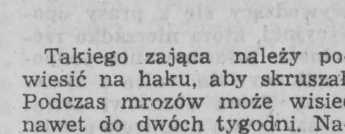
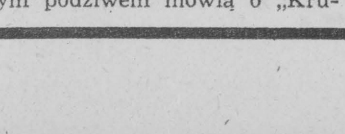
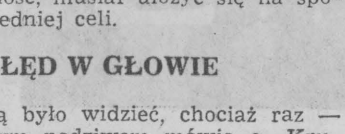
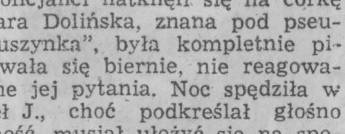
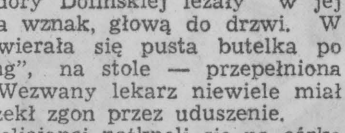
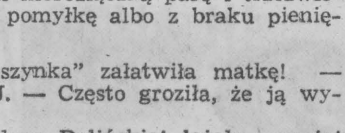
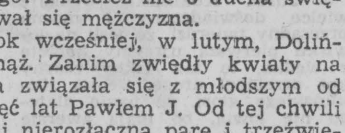
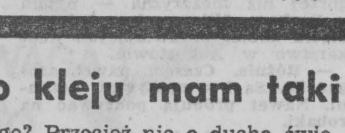
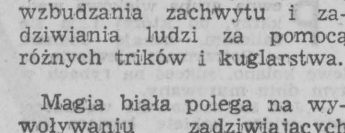
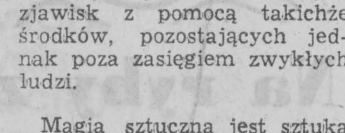
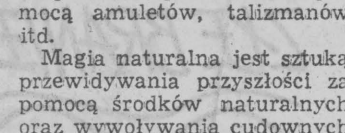
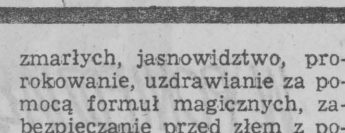
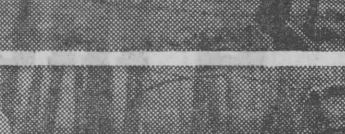
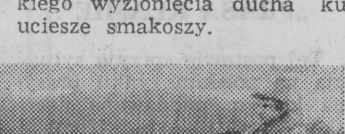
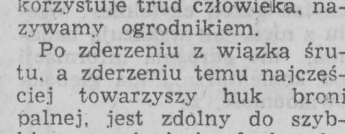
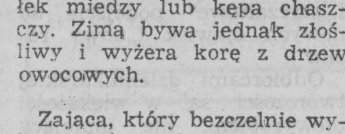
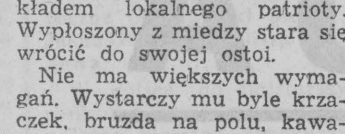
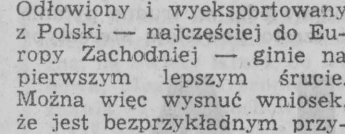
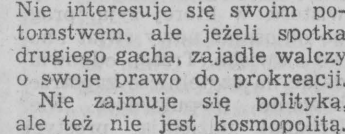
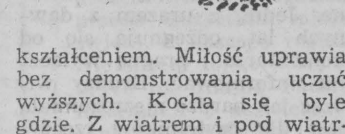
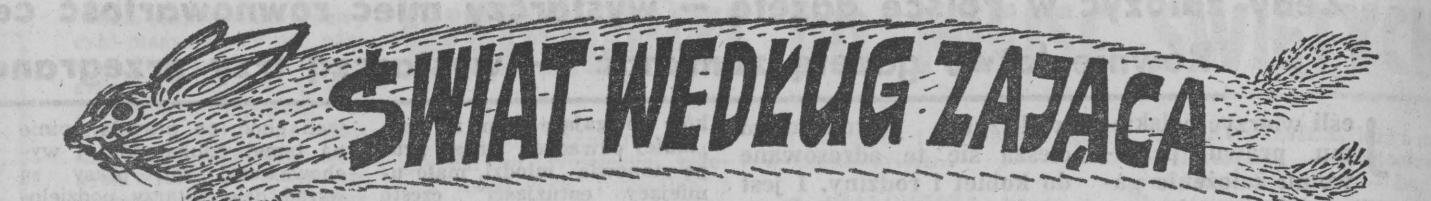
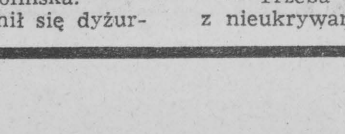
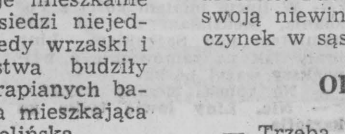
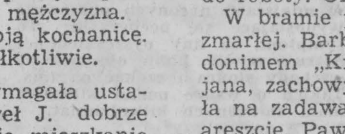
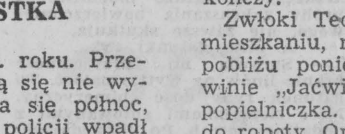
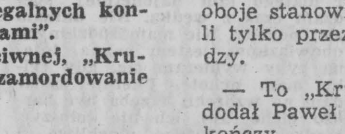
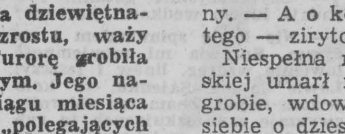
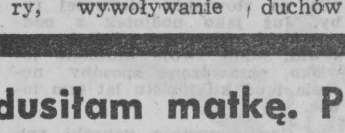
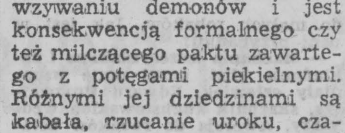
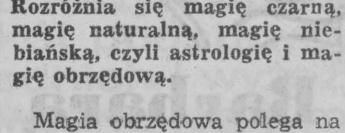
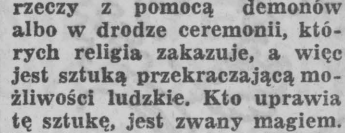
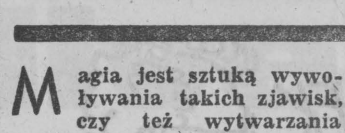
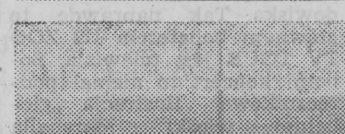
Zając jest zwierzęciem chytłym i złośliwym, a nawet podstępny. Nie wiadomo, dlaczego nie lubi, gdy się do niego strzela ze strutu. Prawdopodobnie ma dobre rozwinięte wyobraźnię i potrafi zobaczyć siebie na półmisku pod postacią smakowitego żarłaka, szczególnie w okresie świątecznym.

Zając nie ma pojęcia o tym, że Ziemia jest okrągła i obraca się wokół Słońca. Nie są znane zające z wyższym wykształceniem. Miłość uprawia bez demonstrowania uczuć wyższych. Kocha się byle gdzie. Z wiatrem i pod wiatr. Nie interesuje się swoim potomstwem, ale jeżeli spotka drugiego gacha, zadaje walczą o swoje prawo do prokreacji.

Nie zajmują się polityką, ale też nie jest kosmopolitą. Odwołany i wyeksportowany z Polski — należącej do Europy Zachodniej — ginie na pierwszym lepszym ścieżce. Można więc wysnuć wniosek, że jest bezprzykładnym przykładem lokalnego patrioty. Wyposzłony z międy stara się wrócić do swojej ostoji.

Nie ma większych wymagań. Wystarczy mu byle krzak, brudza na polu, kawałek międy lub kępa chaszcz. Zimą bywa jednak złośliwy i wyryza kore z drzew owocowych.

Zajaca, który bezczelnie wykorzystuje trud człowieka, nazywamy ogrodnikiem. Po zderzeniu z wiązką strutu, a zderzeniu temu najczęściej towarzyszy huk broni palnej, jest zdolny do szybkiego wyzionia ducha ku uciesze smakoszy.





**Jeżeli chcecie Państwo  
wygrać z konkurentem  
osiągnąć duży zysk**

to najsukcesowniejszą drogą do tego jest

## ZAMIESZCZENIE REKLAMY W NOWEJ KSIĄŻCE TELEFONICZNEJ WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO NA 1993 R

Jest to najbardziej efektywna  
i najtańsza forma reklamy.

Codziennie, przez 365 dni w roku korzystać z niej będzie kilkaset tysięcy osób  
mimo, że płaci się za nią tylko raz w roku.  
Jeżeli życzy sobie tego, nasz akwizytor zgłosi się osobiście i załatwi wszelkie formalności.

Biura akwizycyjne

AWALO - KOŚLA  
Białystok  
ul. Świerżowska 13, pok. 406  
tel. 415-070 w. 143

SBK POLAND  
Białystok  
ul. Dąbrowskiego 1  
tel. 523-814

**Zapraszamy**

Wasz sukces  
będzie naszym sukcesem

TELEKOMUNIKACJA POLSKA S.A.  
Zakład Telekomunikacji w Białymstoku  
Wydawnictwo "UNI-FILM" - Łódź

k 3679-00

Cudowne i niedrogo  
prezenty firm  
Lego, Barbie  
Matechbox  
oferuje  
SALON ZABAWEK  
Białystok  
ul. Legionowa 9/1  
lokal 141  
I PIĘTRO.

Żg 3745-0

HURTOWNIA  
ZABAWEK  
Suwałki  
ul. Sejneńska 27.  
Największa oferta  
w regionie.

Sg 9589-00

WYKŁADZINY, DYWANY, CHODNIKI  
produkcji „KOWARY” S.A.  
instytucjom, zakładom pracy, odbiorcom indywidual-  
nym poleca PHU „LAMA”, Suwałki, Kościuszki 110,  
tel. 25-34. 40 wzorów. Dowolne wymiary. Bezpłatny  
transport na terenie Suwałk. Szybkie i solidne  
układanie.

Sg 9585-0

Podlaskie Towarzystwo Handlowe „J M J”  
Białystok, ul. I Armii Wojska Polskiego 9  
(obok EC-2 i Białetu)  
HURTOWNIA PIWA, NAPOJÓW I PAPIEROSÓW

ZAPRASZA

odbiorców do nowo otwartego magazynu  
tel. c. 752-564; 664, 694 w. 37  
w godz. 7.00—16.00  
soboty 7.00—13.00

g 10792-1

Gminna Spółka Wodna w Sejnach

ogłasza przetarg nieograniczony w dniu 17.12.92 r.  
o godz. 10.00 na samochód Tarpan, rok 1985.  
Przetarg odbędzie się w siedzibie GSW w Sejnach,  
ul. Piłsudskiego 28, pokój nr 19.

Sg 10660-1

**WEGIEL**  
z możliwością dowozu  
w ilości od 10 ton  
tel. 410-416, PPUH „WAMAX”

k 3665-0

BLACHA  
ocynkowana  
STAL  
zbrojeniowa  
STYROPIAN  
i inne materiały budo-  
wlane  
ACY-AGA  
Jutrzenki 3,  
tel. 762-294.  
Ag 7980-00

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

# TWÓJ FIAT O KROK OD CIEBIE!

TIPO JUŻ OD 145.000.000 zł!

Okazja! FIAT bez cła dla wszystkich! Już dziś  
każdy może kupić wybrany model FIATa bez  
cła. Oferujemy Państwu różne modele samo-  
chodu najpopularniejszego w naszym kraju.

FIAT to samochód ekonomiczny, trwały i ele-  
gantcki. Nowoczesna technologia oraz talent  
włoskich stylistów sprawiły, że FIAT TIPO jest  
chętnie kupowanym samochodem w Polsce.

Zakupione samochody FIAT mają zagwaran-  
towaną obsługę techniczną i części zamienne  
w autoryzowanej przez producenta ogólnopols-  
kiej sieci serwisowej oraz roczną gwarancję

**WOLNY  
OD CŁA!**  
DLA WSZYSTKICH

ogólną bez limitu kilometrów, dwuletnią na la-  
kier nadwozia, sześciolletnią przeciw perforacji  
blach nadwozia!

Zapraszamy Państwa do naszych punktów  
sprzedaży.

| Fiat                                 | UNO 45         | UNO 45         | UNO 45S        | UNO 45S        | UNO 608        | TIPO 1.4       |
|--------------------------------------|----------------|----------------|----------------|----------------|----------------|----------------|
|                                      | 2-<br>drzwiowy | 5-<br>drzwiowy | 3-<br>drzwiowy | 5-<br>drzwiowy | 5-<br>drzwiowy | 5-<br>drzwiowy |
| Pojemność<br>silnika cm <sup>3</sup> | 999            | 999            | 999            | 999            | 1108           | 1372           |
| Max max. KM                          | 45             | 45             | 45             | 45             | 57             | 78             |
| Prędkość max.<br>km/godz.            | 145            | 145            | 145            | 145            | 155            | 167            |
| Cena w mln zł                        | 105            | 109            | 109            | 115            | 120            | 145            |



BIAŁYSTOK, POLMOZBYT,  
ul. Zwycięstwa 10, tel. 51 08 99, 51 25 40  
BIELSKO-BIAŁA, ZSIM FSM, ul. Katowicka 24,  
tel. 270 21, 270 27  
BYDGOSZCZ, AUTO CENTRUM, ul. Fordońska 256, tel. 43 39 58  
CIECHANÓW, PHU-SERVMOT, ul. Sosńska 2, tel. 65 95  
CIESZYN/KRASNA, UNIMOT, ul. Bielska 206, tel. 207 64, 225 97  
CHORZÓW, SP. MOTORYZACJA, Al. Wojska Polskiego 20,  
tel. 41 48 21  
CZĘSTOCHOWA, Z.P.H.C. MOTOR Sp. z o.o.,  
ul. Wąły Dwernickiego 121, tel. 530 77 w. 290  
CZĘSTOCHOWA, AUTO-ITAL, ul. Warszawska 70, tel. 46 521  
ELK, PUHM MOTOBYT, ul. Suwalska 77, tel. 41 81  
GDAŃSK, PTHM, ul. Gen. Hallera 132, tel. 413 062  
GDYNIA, DIA-MY-KON, ul. Poznańska 1/3, tel. 20 68 65  
GORZÓW WLKP., MOTO-GOBEX, ul. Szczecińska 23, tel. 270 63  
KALISZ, AUTO-SERVIS, ul. Podmiejska 22, tel. 342 73  
KATOWICE, GLOBAL, ul. Szopienicka 4, tel. 155 72 28  
KATOWICE, INTERMOTO, ul. Podgórna 4, tel. 57 38 51  
KEDZIERZYN-KOŹLE, OKR. DYR. CPN,  
ul. M. Curie-Skłodowskiej 1, tel. 220 51  
KIELCE, P.P. POLMOZBYT, ul. 1 Maja 191 a, tel. 66 39 00, 66 32 07  
KOSZALIN, AUTO BEST, ul. Gnieźnieńska 18, tel. 244 02  
KOSZALIN, P.P. POLMOZBYT, ul. Gnieźnieńska 38, tel. 272 62  
KRAKÓW, PHU POLINAR, ul. Miedziana 17, tel. 113 009  
KRAKÓW, TURYN-AUTO, ul. Zmujdzka 8, tel. 112 753  
LIDZBARK WARMIŃSKI, WARMOT,  
ul. Olsztyńska 6, tel. 20 18  
LUBLIN, MOTOBYT, Al. Kraśnicka 116, tel. 55 66 02  
LUBLIN, POSICZ, ul. Mielęwska 11, tel. 620 51  
ŁÓDŹ, MAREDI, ul. Strykowska 33/43, tel. 55 56 55

ŁÓDŹ, MOTOBYT, ul. Brukowa 16/18, tel. 51 83 50  
ŁÓDŹ, POLMOZBYT,  
ul. Przybyszowska 199/205, tel. 918 503  
ŁÓDŹ, PHU BILEX Sp. z o.o., ul. Kilińskiego 2, tel. 33 03 15  
ŁÓDŹ, FIAT CENTER, ul. Morgowa 14, tel. 55 85 36 (tylko samochody  
dostawcze)  
MIECHÓW, POLMOZBYT Sp. z o.o., ul. Radawicka 26,  
tel. 316 28, 306 43  
MŁAWA, AUTOSERVIS Sp. z o.o., ul. Płocka 80, tel. 42 13, 33 21  
MRAKOWO, MOTO-MAZURY,  
ul. Olsztyńska 8, tel. 32 68, 32 67  
MYSŁAKOWICE K/JELEŃSKIE GÓRY, PHU, ul. Łokietka 30,  
tel. 103 76  
OLEŚNICA, SPOLMOT, ul. Wojska Polskiego 34, tel. 143 517  
OLSZTYN, P.P. POLMOZBYT, Al. Piłsudskiego 76, tel. 392 295  
OLSZTYN, RESCOR, ul. Kołobrzeska 3, tel. 334 397  
OPOLE, P.P. POLMOZBYT, ul. Ozimska 48, tel. 343 25, 397 04  
PIASECZNO, AUTOPOL Sp. z o.o.,  
ul. Okulickiego 3, tel. 572 017, 572 019  
PIŁA, POLMOZBYT Sp. z o.o.,  
ul. Wojska Polskiego 204, tel. 13 25 69, 13 25 86  
PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, PHU ASOS S.c.,  
ul. Wojska Polskiego 204, tel. 477 774  
POZNAN, AUTO-CENTRUM,  
ul. Wojciechowskiego 3/17, tel. 223 843  
POZNAN, P.P. POLMOZBYT,  
ul. Wojciechowskiego 3/17, tel. 76 81 13  
POZNAN, MARLI CAR,  
ul. Głogowska 166 a, tel. 66 88 87  
RADOM, TRANSP. MOTORYZ. SP. NIA PRACY SPTU,  
ul. Bydgoska 2, tel. 254 93

RZESZÓW, P.P. POLMOZBYT, ul. Rejtana 65, tel. 438 78  
RZESZÓW, MOTOMARKET, ul. Rejtana 51 a, tel. 62 48 08  
SIEDLCE, AUTOSIR, ul. Jana Pawła II 93, tel. 33 46  
SKIERNIEWICE, PHU MOTORYZ. U-CAR Sp. z o.o.,  
ul. Łowicka 127, tel. 42 92, 43 83  
STARA MIŁOŚNA, K. BOKTOWICZ,  
ul. Trakt Brzeski 88, tel. 734 003  
SZCZECIN, P.P. POLMOZBYT, ul. Białowieska 2, tel. 822 342  
SZCZECIN, CEMENT POL, ul. Milczarska 8, tel. 822 189  
TORUŃ, POLMOZBYT, Szosa Bydgoska 82, tel. 258 27  
TYCHY, ZSIM FSM SUH nr 2, ul. Oświęcimska 323,  
tel. 275 700  
WAŁBRZYCH, AG UNION, ul. Komendantów 2, tel. 761 67  
WARSZAWA, AUTOREX, ul. Łopuszańska 36, tel. 46 69 25  
WARSZAWA, MARIMEX, ul. Krzyżka 8, tel. 60 81 39  
WARSZAWA, GAMMA, ul. Koszykowa 10, tel. 29 96 67  
WEJHEROWO, AUTO-MOBIL, ul. Gdańska 17, tel. 72 16 35  
WODZISŁAW ŚL., LETA, ul. Młodzieżowa 67 b,  
tel. 55 25 49  
WROCŁAW, P.P. POLMOZBYT, ul. Karkonoska 45, tel. 67 88 49  
WROCŁAW, MARIMEX, ul. Krzyżka 8, tel. 60 81 39  
ZABRZE, TRANS-AUTO-FIAT, ul. Wolności 312, tel. 71 34 50  
ZAKOPANE, FIRMA HANDL.-USŁ. POLZBYT,  
ul. Nowotarska 35, tel. 45 35  
ZAWIERCIE, ASO, ul. Górnośląska 8, tel. 221 33  
ZIELONA GÓRA, P.P. POLMOZBYT, Al. Wojska Polskiego 63,  
tel. 606 00

**NOWOCZESNOŚĆ NA CO DZIEŃ.**

**FIAT**

k 3691-0

## Dziś jestem najszcześliwsza



Joanna Z.

Szanowny Panie Dyrektorze, proszę  
przyjąć wyrazy szacunku i uznania.  
Ukończenie przeze mnie kursu języka  
angielskiego dla początkujących to  
Państwa zasługa. Kryzys mój nastąpił po  
13 lekcjach, praktycznie skończyłam z nauką.  
Po dwóch tygodniach otrzymałam kolejne  
lekcje i zrobiło mi się wstyd i zabrałam się  
solidnie do nauki. A dziś jestem  
najszcześliwsza bo właśnie otrzymałam  
świadectwo ukończenia kursu ESKK.  
Wiadomości językowe sprawdziłam na  
urlopie w Grecji. Czulałam się swobodnie  
mogłam swobodnie się porozumieć, to  
daje taką pewność siebie. Wierd  
znajomych staram się propagować naukę w Waszej Szkole, ja oczywiście  
zapisuję się na kolejny kurs.

Mam jeszcze gorącą prośbę. Wysłałam 250 000 zł. i proszę za  
pośrednictwem sekretariatu kupić kwiaty dla mojego prywatnego  
nauczyciela, bo to właśnie On prowadził mnie przez te trudne miesiące.

Proszę zamówić bezpłatną lekcję jednego z  
kursów, a przekonają się Państwo sami  
o szybkości  
i skuteczności  
metody nauczania  
ESKK.

Joanna

**ESKK**  
KORRESPONDENCYJNEGO  
PIERWSZA  
NAJLEPSZA

Jedyną ryzyko odpowiedzi na naszą ofertę to rozpoczęcie nauki

### BON NA BEZPŁATNĄ LEKCJĘ PROBNĄ

| Proszę o przesłanie mi<br>bezpłatnej lekcji                      | okres<br>nauki                        | miesięczna<br>cena                     |
|------------------------------------------------------------------|---------------------------------------|----------------------------------------|
| dla początkujących                                               | (16 mies.;                            | 90.000zł.)                             |
| <input type="checkbox"/> Angielskiego                            | <input type="checkbox"/> Francuskiego | <input type="checkbox"/> Hiszpańskiego |
| <input type="checkbox"/> Niemieckiego                            | <input type="checkbox"/> Rosyjskiego  | <input type="checkbox"/> Włoskiego     |
| <input type="checkbox"/> Angielskiego dla średnio zaawansowanych | (16 mies.;                            | 90.000zł.)                             |
| <input type="checkbox"/> Kształt i sylwetka                      | (12 mies.;                            | 95.000zł.)                             |
| <input type="checkbox"/> Księgowości dla początkujących          | (12 mies.;                            | 110.000zł.)                            |
| <input type="checkbox"/> Nauki zawodu sekretarki                 | (12 mies.;                            | 100.000zł.)                            |
| <input type="checkbox"/> Nowoczesnego zarządzania                | (12 mies.;                            | 125.000zł.)                            |

Imię i nazwisko \_\_\_\_\_ 47  
Ulica i nr domu \_\_\_\_\_  
Kod i miejscowość \_\_\_\_\_

Bon prosimy przesłać pod adresem:  
ESKK 60-959 Poznań Skr. poczt. 200

k 3566-0

### HURTOWNIA „GARDEN”

SUWAŁKI, ul. WARYŃSKIEGO 26, tel. 50-14  
To nie tylko świeże owoce, warzywa i cytrusy to  
również szeroki asortyment artykułów spożywczych  
i przetwórstwa owocowo-warzywnego, olejowego.

**ZAWSZE ŚWIEŻE — ZAWSZE TANIE**

UWAGA CUKIERNICY — posiadamy w sprzedaży  
MAK

**POLECAMY:**

Na zbliżający się sezon — przygotowanie  
PACZEK GWIAZDKOWYCH  
SZEROKI ASORTYMENT OWOCÓW I SŁODYCZY  
UWAGA PRODUCENCI:

Prowadzimy na bieżąco skup:

WARZYW, OWOCÓW,

ZIEMNIAKÓW JADALNYCH

Ceny do uzgodnienia.

ZAPRASZAMY do naszej HURTOWNI  
w godz. 7.00—16.00.

Sg 9571-0

### ZARZĄD KOMISARYCZNY

Przedsiębiorstwa Hurtowo-Przetwórczego  
„Centrala Rybna” w Elku

**O G Ł A S Z A**

pisemny przetarg ofertowy  
na sprzedaż wieczystego użytkownika działki grun-  
tu o pow. 3960 m kw. wycenionej na kwotę 297.000  
tys. zł oraz stanowiącego własność przedsiębiorstwa  
objektu składającego się z budynku magazynowego  
o pow. 592 m kw. (kubatura 2367 m sześć.) i po-  
mieszczeń adm.-biurowych o pow. 162 m kw. osza-  
cowanych łącznie na kwotę 981.492 tys. zł.  
Przedmiot przetargu zlokalizowany jest w Elku przy  
ul. Podmiejskiej 1. Oferty należy składać w zala-  
kowanych kopertach z dopiskiem „przetarg” pod  
adresem: PH-P „Centrala Rybna” 19-300 Elk, ul.  
Podmiejska 1 w terminie 14 dni od daty ukaza-  
nia się ogłoszenia.

Wadium w wysokości 130 mln zł należy wpłacić w  
kasie Przedsiębiorstwa najpóźniej 1 dzień przed  
otwarcieniem przetargu tj. 29.12.92 r.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi 30.12.92 r. w sie-  
dzibie Przedsiębiorstwa w Elku.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferenta  
oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.  
Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr. tel.  
10-44-01 w. 12.

k 3736-1



# JAKO ZAJĘCIE DODATKOWE

**RÓWNIEŻ JAKO ZAJĘCIE GŁÓWNE**

NIEMIECKA FIRMA

oferuje interesujące możliwości zarobku

**ca 10.000.- DM**

dzięki hodowli szynszyli

Potrzebuję Państwo odpowiedniego, suchego pomieszczenia, chęci kontaktu z przyrodą i pewnej wytrwałości w rozbudowie hodowli.

JESTEŚCIE PAŃSTWO ZAINTERESOWANI?  
Proszę uzgodnić termin spotkania.

Fa. SWOS  
ul. Zwolerska 32a  
04-761 Warszawa

tel. 022/127787 Pani Wysznińska  
tel. 022/127333 Pani Obuchowicz  
fax: 022/127787

k 3752-1

## Proponujemy Państwu PRACĘ ZA GRANICĄ

Już na rok 1993

Czekają na Państwa firmy z:

**Niemiec, Szwecji, Holandii, Francji,  
USA, Kanady i innych**

Oferty praktycznie dla wszystkich:  
pracowników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych.  
Między innymi: w budownictwie, rolnictwie, gastronomii,  
pomocy domowej, na wieżach wieńczeniowych, dla  
kierowców i innych.

Prace sezonowe, kontraktowe  
oraz wyjazdy sponzorowane!

Zarobki od 200 do 1000 \$ tygodniowo!

Szczegółowe informacje przesyłamy

wraz z drukami zgłoszeniowymi.

Zamówienia z dokładnym adresem prosimy przysłać do:

**P.H.U. Agencja Reklamowo-Wydawnicza  
WEST**

78-800 Wałcz, ul. Wojska Polskiego 47

**Uwaga!** W razie nie otrzymania oferty pracy nasza  
Firma zobowiązuje się do zwrotu poniesionych kosztów.

k 3775-1

**ORBIS SA** Polskie Biuro Podróży

Oddział Warmińsko - Mazurski

- IMPREZY SYLWESTROWE - krajowe i zagraniczne
- POBYTY NARCIARSKIE: Słowacja, Austria, Francja, Szwajcaria
- ZIMOWISKA dla dzieci i młodzieży
- PRZEWOZY AUTOKAROWE

Biurowisko Obsługi Cudzoziemców  
Głębokie ul. Dąbrowskiego 3 tel. 31 50 fax 0526686

Wyroby:  
„ZELMER” Rzeszów  
„MESKO” Skarżysko  
„SELFA” Szczecin  
„NIEWIADÓW”  
„POLAR” Wrocław  
inny sprzęt agd.  
Augustów, tel. 22-81.

g 10752-00

## ZABAWKI PROponuje HURTOWNIA „SMOK”

Suwałki, ul. Utrata 2 a.

Zapraszamy handlowców codziennie  
w godz. 8.30-17, w sobotę w godz.  
8.00-14.00.

Sg 9504-0

Zakład Elektronicznej  
Techniki Obliczeniowej  
w likwidacji  
w Białymstoku

złoci

wyburzenie baraku w  
posesji przy ul. Skorup-  
skiej 9. Blizsze informa-  
cje w Dziale Adminis-  
tracyjnym, tel. 416-858  
w. 232. Termin skła-  
dania ofert do 15.12.  
1992 r.

k 3782-1

PGR Kowale Oleckie wspólnie z Urzędem Skarbo-  
wym w Olecku, ogłasza przetarg nieograniczony na  
niżej wymieniony sprzęt:

|                                      |         |
|--------------------------------------|---------|
| 1. Roztrzaskacz obornika             | szt. 8  |
| 2. Dmuchawa do siana                 | szt. 1  |
| 3. Prasa Z-224                       | szt. 1  |
| 4. Kosiarka E-301                    | szt. 5  |
| 5. Siewnik zbożowy                   | szt. 7  |
| 6. Agregat uprawowy                  | szt. 2  |
| 7. Kopaczka                          | szt. 4  |
| 8. Sadzarka                          | szt. 1  |
| 9. Przyczepa                         | szt. 21 |
| 10. Samochód Żuk                     | szt. 2  |
| 11. Opryskiwacz                      | szt. 2  |
| 12. Brona BDT                        | szt. 6  |
| 13. Kombajn                          | szt. 2  |
| 14. Stertnik                         | szt. 1  |
| 15. Wał                              | szt. 1  |
| 16. Wóz do fekalii                   | szt. 2  |
| 17. Sieczkarnia E 281                | szt. 4  |
| 18. Plug                             | szt. 1  |
| 19. Rozsiewacz nawozów               | szt. 7  |
| 20. Ciągnik DT-75                    | szt. 3  |
| 21. Ciągnik C-904, C-360, 1214, 1614 | szt. 9  |
| 22. Zespół prądotwórczy              | szt. 1  |
| 23. Spawarka                         | szt. 1  |
| 24. Kultywator                       | szt. 1  |
| 25. Przyrząd E-295                   | szt. 1  |
| 26. Roztrzaskacz siana               | szt. 1  |
| 27. Rozdrabniacz Bąk                 | szt. 1  |
| 28. Mieszalnia pasz                  | szt. 1  |
| 29. Samochód Star 244                | szt. 1  |

I przetarg odbędzie się w Dyrekcji PGR w Kowa-  
lach Oleckich w dniu 29.12.1992 r. o godz. 10.  
W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II  
przetarg odbędzie się w dniu 30.12.1992 r. o godz. 10.  
Ww. sprzęt można oglądać na 2 dni przed przetar-  
giem w godz. 8-14 na Zakładach Rolnych, infor-  
macji udzieli pracownik w dyrekcji.

Uczestnicy licytacji winni wpłacić wadium w wy-  
sokości 10 proc. ceny wywoławczej w dniu przetar-  
gu do godziny rozpoczęcia przetargu w kasie PGR.  
PGR nie ponosi winy za wady i stan techniczny  
sprzętu.

PGR zastrzega sobie prawo do unieważnienia prze-  
targu bez podania przyczyn.

k 3785-1

## URZĄD SKARBOWY w Suwałkach

podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 gru-  
dnia 1992 r. o godz. 10 w Urzędzie Skarbowym w  
Suwałkach, ul. 1 Maja 2a, p. 134, odbędzie się licy-  
tacja samochodu dostawczego ŻUK, rok prod. 1990.  
Cena szacunkowa wynosi 42.000.000 zł.

Przystępujący do licytacji winni wpłacić wadium w  
wysokości 10 proc. ceny szacunkowej w dniu licyta-  
cji. Cena wywołania wynosi 3/4 ceny szacunkowej.  
Zajęty samochód można oglądać w dniu licytacji  
w Urzędzie Skarbowym.

W przypadku niedojścia do skutku I licytacji, II  
licytacja odbędzie się dnia 21.12.1992 r. o godz. 10.  
Urząd Skarbowy nie odpowiada za wady ukryte, nie  
uzupełnia występujących braków oraz zastrzega so-  
bie prawo unieważnienia licytacji bez podania przy-  
czyn.

Ponadto informujemy, że posiadamy do sprzedaży

z wolnej ręki sprzęt rolniczy (kombajn, rozrzutnik

obornika, kosiarka samobieżna, zbieracz kamieni,

plug 5-skibowy), wóz asenizacyjny HTS 100 oraz

samochód Kamaz 551 02, rok prod. 1989.

Informacji udziela się pod telefonem 46-01.

k 3786-1

Zarząd Gminy w Prostkach ogłasza przetarg na najem

budynków położonych w Prostkach przy ul. 1 Maja 2.

Cena wywoławcza za 1 m kw. powierzchni pomieszczenia

wynosi 2000 zł miesięcznie.

1. Budynek wychowalni drobiu - pow. 727 m kw., wy-  
sokość miesięcznego czynszu 1.455.000,- zł, wysokość wa-  
dium 150.000,- zł

2. Budynek wychowalni drobiu - pow. 393 m kw., wy-  
sokość miesięcznego czynszu 788.000,- zł - wysokość wa-  
dium 100.000,- zł

3. Budynek magazynu - pow. 196 m kw., wysokość mie-  
sięcznego czynszu 393.000,- zł, wysokość wadium  
50.000,- zł

4. Budynek portierni pow. 12 m kw., wysokość miesięcz-  
nego czynszu 24.000,- zł, wysokość wadium 10.000,- zł

Poszczególne budynki są odrębnym przedmiotem najmu.

Przetarg odbędzie się w dniu 15 grudnia 1992 r. o godzinie

11.00 w sali Kina Mazowsze.

Do przetargu przystąpić mogą osoby, które wpłacą wadium

w Kasie Urzędu Gminy najpóźniej do godziny 10.00 w dniu

przetargu.

k 3788-0

## OPTIMUS™ Filia Białystok

ul. Młynowa 21 tel./fax 220-05

- 2 lata gwarancji na komputery z licencjonowanym

DOS-em 5.0 oraz Windows 3.1

- komputery 486 SX w cenie 386 DX

- szczegóły w ogólnopolskiej prasie komputerowej

Nasi dealerzy w Eiku: PAG tel. 48-55 wew. 24 oraz R&R tel. 10-44-11, ul. Kilińskiego 11



**PRZEDSIĘBIORSTWO  
HANDLU I SPEDYCJI**  
Al. Jerozolimskie 87. 02-001 Warszawa

## UWAGA HURTOWNICY

Informujemy, że posiadamy w stałej ofercie:

Najlepsze

**owoce cytrusowe**

Światowe marki - OUTSPAN - GOLDLAND - URUDOR

Gwarantujemy najwyższą jakość!

Towar może być odbierany z magazynów - Morski Port Handlowy  
Nabrzeże Oliwskie - Chłodnia GDANSK tel. 43-74-13, 43-62-39 lub  
WARSZAWA ul. Mehoffera róg Parcelacyjnej tel. 614-89-38, 614-89-24  
lub dostarczony do każdego miejsca naszym transportem.

**RABATY PRZY WIĘKSZYCH ZAKUPACH!**

Informacje i zamówienia: **PHIS "EUROAMER"**  
Warszawa 02-001  
Al. Jerozolimskie 87  
tel/fax 21-86-76  
tel. (22) 29 88 80, 29-89-40  
tix 816079

k 3594-00

## ZŁÓŻ ŻYCZENIA RAZEM Z NAMI!

**ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE**  
Termin druku - magazyn świąteczny 24 grudnia br.

Proszę pisać czytelnie drukowanymi literami!

Imię i nazwisko: \_\_\_\_\_  
Adres: \_\_\_\_\_

Wypełniony kupon wraz z dowodem wpłaty należy przesać pod adresem:  
Biurowisko Ogłoszeń "GAZETY WSPÓŁCZESNEJ"  
15-950 Białystok, ul. Suraska 1, tel. 251-16  
KONTO:  
Powszechny Bank Gospodarczy SA w Łodzi O/Białystok 340409-808-136

Cena za życzenia:  
do 15 słów - 100.000 zł  
do 20 słów - 150.000 zł

Zamiast pisać życzenia na pocztówkach możesz już dziś zamieścić je na łamach  
"Gazety". W nakładzie 150-tysięcznym dotrą do wszystkich.  
Nieprzekraczalny termin przyjmowania ogłoszeń - do 11 grudnia włącznie.

**NOWY YORK**  
najtaniej bilety lotnicze  
zaprasza autoryzowany agent

AGENT OF SA TRADE  
TRADE TRAVEL OFFICE

Dla emigrantów ceny biletów do USA poniżej 500 USD  
ul. Czackiego 3/5  
Warszawa, tel. 27-39-01, 26-28-21

Klientom zamiejscowym zwracamy za bilet PKP, PKS

**ZDROWE KOSMETYKI o pH 5,5**  
LICENCJONOWANY PRODUCENT  
I DYSTRYBUTOR  
FIRMY SEBAPHARMA

**POLECA:**  
**KOSMETYKI DO PIELĘGNACJI  
I HIGIENY WRAŻLIWEJ I DELIKATNEJ SKÓRY**

- kremy
- balsamy i oliwki
- szampony i płyny do kąpieli
- kostkę myjącą i emulsję
- (mydło w płynie) do mycia ciała
- dezodoranty
- kosmetyki dla dzieci
- kosmetyki do opalania
- i po opalaniu

POLECAMY także całą gamę kosmetyków naszej, krajowej produkcji:  
kremy, mleczka, toniki, płyny do kąpieli, szampony,  
wody toaletowe, perfumy, dezodoranty, płyny do mycia szyi  
oraz płyny do mycia naczyni.

**POSZUKUJEMY HURTOWNI DO WSPÓŁPRACY**

Oferujemy korzystne warunki sprzedaży, towar  
dostarczamy własnym transportem.

Dla hurtowni reprezentanta na danym terenie  
dodatkowe preferencje (reklama, upusty cenowe).

Nasz adres: **SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW "ŚWIT"**  
02-677 Warszawa, ul. Taśmowa 1  
43-36-23, 43-35-62  
fax 43 20 51 telex 825424

**AUS-POL**

Przedsiębiorstwo Zagraniczne "AUS-POL"  
BOJANO 84-207, KOLECZKOWO k/ GDYNI  
tel. 76-00-88, 72-14-57, fax 76-00-89

**NAPOJE PRZEBOJE**

Producent  
napoi gazowanych  
w butelkach 1,5 l PET oferuje:

- ORANGE
- ZITRONE
- MARACUJA
- TUTTI-FRUTTI
- GRAPEFRUIT
- MORELA
- LEMON
- TONIC
- COLA
- WODA SODOWA

Niskokaloryczne  
napoje gazowane  
wersja "LIGHT"  
dla: dietetyków,  
osób z nadwagą  
i sportowców

Termin przydatności do spożycia - 6 miesięcy  
Napoje produkowane według najnowszej  
technologii z zastosowaniem wody źródlanej  
pochoźdzącej z własnego ujęcia gólinowego  
Napoje posiadają atest Wojewódzkiej Stacji  
Epidemiologicznej w Gdańsku, Ministerstwa  
Współpracy Gospodarczej z Zagranicą,  
Centralnego Inspektoratu Standaryzacji.

**WIELKI KONKURS "AUS-POL-u" NAPOJE PRZEBOJE**

Do wygrania nagrody za 50 mln

Wystarczy wyciąć 20 firmowych znaków z nalepek na butelkach  
i wysłać pod adresem: PZ "AUS-POL", Bojano 84-207, Koleczkowo k/Gdyni  
Losowanie nagród co miesiąc. O wynikach losowania dowiesz się z "Gazety  
Współczesnej" na początku każdego miesiąca.

g 10431-00

k 3338-0



## CELA ZNAJOMOŚCI

Młodzieżka dziewczyna, w oczekiwaniu na autobus odjeżdżający o godzinie 12.00, którym zamierzała pojechać do domu, spacerowała po białostockim dworcu PKS. Podeszło do niej trzech młodych mężczyzn. Przedstawili się jako „Marek”, „Janek” i „Krzysiek”. Zaprośili na kawę do pobliskiej „Karczmy Słupsk”. Początkowo nie wyrażała zgody, ale uległa pod wpływem namów i obietnic, że nie ma mowy o spóźnieniu. W restauracji usiedli przy stoliku. Panowie ochoro za mówili wino. Pili sporo i zaczęli do picia, prawili komplementy. Dziewczyna markiewała, że napój jej smakuje, ale naprawdę to tylko usta umoczyła. Mężczyźni okazali się być aż tak szarmancy, że towarzyszyli jej nawet do drzwi toalety, pilnie bacząc, aby nagle nie skreśliła do wyjścia.

Ok. godz. 18 powiedziała, że musi opuścić lokal i przemiełować, bo zbliża się czas odjazdu autobusu. Pogor nie się zgodził, ale gdy wszyscy znaleźli się na chodniku, „Janek” przytrzymał ją za rękę, po czym skłonił ją na nadjeżdżające taxi. Zanim zorientowała się, byli już koło Ratusza.

Dziewczyna znalazła się w mieszkaniu. Drzwi otworzyła kobieta, która przedstawiła się jako „Emilka”. Nieco zdenerwowana dziewczyna uspokajała, zapewniając, że nie ją złęgo nie spotka, a do „Mareka” i „Janka” zwracała się per „braciszek”. Zaraz też wraz z „Krzyskiem” i „Marekiem” udała się do pobliskiego sklepu po alkohol. Zanim wróciła, pojawił się właściciel mieszkania — Adam.

Gdy na stole pojawił się przyniesiony alkohol, między Adamem i „Jankiem” doszło do sprzeczki. Gospodarz lokalu uważał bowiem, że goście czują się zbyt pewnie, niemal jak u siebie w domu. Już wtedy dziewczyna zaczęła domagać się, aby ją wypuścili. „Emilka” też wolała wyjść, ale niejako przy okazji zabrała kurtkę dziewczyny.

Poniżej gospodarz lokalu chciał wyprosić całe towarzystwo, został dotkliwie pobity przez „Mareka” i „Janka”. Po tem obaj dobrali się do dziewczyny. Zmusili, aby uległa każdemu z nich, bili i kopali po całym ciele. Maltretowanie trwało kilka godzin.

W pewnym momencie udało jej się odwrócić uwagę przeladowców i uciec. Z pobliskiej budki telefonicznej powiadomiła policję. Gdy zjawił się radiowóz, wskazała adres i określiła sprawców. „Janek” i „Marek” a właściciel 23-letni Jan S. i 31-letni Marek C. zostali zatrzymani. Ustalono też kim jest „Emilka”, która przywłaszczyła kurtkę dziewczyny.

Jan S. i Marek C. wielokrotnie już karani, uparcie uciążliwym, że całe zdarzenie miało jedynie charakter towarzyskiej rozrywki. Nikogo też nie bili, a dziewczyny do niczego nie zmuszali.

Prokurator nie dał wiary tym wyjaśnieniom. Uznał, że najbardziej odpowiednim miejscem dla Jana S. i Marka C. i 37-letniej Emilii G. do czasu rozprawy sądowej, będzie areszt.

JAN BOFUS

— Bilam matkę — nie zaprzeczala. — Pierwszy raz wialem jej dwa lata wczesniej za to, ze pusila sie z jakimś alfonsom. Ociecie dal jej wtedy do wyboru, ze albo sam pusci manto, albo ja to zrobie. Wybrala mnie. Potem najczesciej bilam ja za picie denaturatu. Sekcja zwlok Teodory Dolinskiej wykazala, ze smierc nastapila wskutek uduszenia „przez zacisniecie petli na szyi ręką osoby trzeciej”.

— Czego jeszcze ode mnie chcecie? Nie wiem! Nie pamietam! — upierała sie „Kruszynka”. W pewnej chwili, wyraźnie zdenerwowana i zniecierpliwiona, rzucila: — Moze cie zapisac, ze to ja zalatwilam ojca.

### ASTMA CZY UDUSZENIE?

Czeslaw Dolinski zmarł dokładnie dziesięć miesięcy wczesniej, 13 lutego 1991 roku. Zdaniem lekarzy z pogotowia ratunkowego, smierc spowodowala zawansowana astma i wylew krwi z płuca. Zaobne uroczystosci zamienily sie w trzydniowa libacje z udzialem zolonej wdowy, za koinerz nie wylewala rowniez „Kruszynka”.

— Nieboszyk lezal na kanapie, a obok siedziala pianistka Teodora i kiedas z corka — wspominal ponzniej brat Dolinskiego. — Trzy dni bylo zimno, o co im szlo, bo jedne i drugie piala sie jeziki. Mnie cos tknelo. Pomyslalam, ze moze Czeslaw komi potogni w przeprowadzce do nieba. Odchylilam mu koinerz od koscult i zobaczylam, ze on zyje. Po pogrzebie zastanawialam sie, czy nie pojse na policje. Ale dowodow nie bylo, doktorka wyraźnie napisala, ze to płuca. Pamietam odczytac rowniez inne osoby, „Kru-

## Wyciągniesz broń i zaraz prokurator siedzi na karku.

— Czasem koledzy woła narażać się na niebezpieczeństwo, dostać po głowie od chuliga na niż sięgnąć po broń — mówi jeden z policjantów. — Wyciągniesz broń i zaraz prokurator siedzi na karku.

Prawo do używania broni przez policjantów reguluje Ustawa o policji z dnia 6 kwietnia 1990 r. Wynika z niej, że stróż porządku publicznego ma prawo użyć broni palnej w obronie życia własnego lub innej osoby, w celu odparcia niebezpiecznego zamachu na siedzibę władzy i obiektu ważnego dla obronności państwa, dla gospodarki i kultury narodowej. Policjant może również posłużyć się bronią przeciwko osobie, która nie ustąpiła wezwania do porzucenia pistoletu lub innego niebezpiecznego narzędzia lub usiłuje odebrać broń funkcjonariuszowi. W celu odparcia zamachu na konwoj ochraniający osoby i pieniądze, tajne dokumenty. W pościgu za osobą podejrzaną o popełnienie szczególnie niebezpiecznych przestępstw. Po to, by uderzeniem uciekającego skazanego lub tymczasowo aresztowanego. Przy czym zawsze użycie broni palnej powinno następować w ten sposób, by wyrządzić jak najmniej szkód osobie, przeciwko której została ona użyta, nie może mieć na celu zabicie danej osoby. Przed strzałem do przestępcy policjant powinien wezwać go do porzucenia broni i zatrzymania się, wolać: „Stój, policja”, „Stój, bo strzelam”. Pierwszy strzał należy oddać w górę.

Te, zdawać by się mogło, precyzyjne dla laika przepisy, nie są w stanie przewidzieć wszystkich możliwych sytuacji, jakie niesie życie. Sprawa wydaje się dosyć prosta w czasie koniecznego pościgu za mścikiem. Ale jak zachować się w szarawym tłumie, gdy z jednej strony wahanie przed skierowaniem pistoletu w „re-



gląd wskazuje na wiek do trzydziestu lat, starców oraz osób o widocznym kaleczeń. Jeżeli policjant zranił przestępcę, zobowiązany jest natychmiast udzielić mu pomocy, wezwać lekarza. Jeśli ktoś zabił — musi zabezpieczyć ślady. O każdym wystrale powinien powiadomić dyżurnego oficera swej komendy rejonowej, napisać raport. Do obowiązków przełożonego należy zbadać, czy użycie broni nastąpiło zgodnie z przepisami.

— Czasami odnosimy wrażenie, że tylko my musimy przestrzegać przepisów — skarżą się policjanci. Przestępcy one nie obowiązują. Są coraz bezczelniejsi. A praca w policji stała się coraz bardziej niebezpieczna. Kobieta w ciąży też potrafi strzelić do policjanta. A jeżeli kaleka bierze udział w przestępstwie to

### ko go podejrza o kalestwo?

Przechodnie zapytani na ulicy o stosunek do używania przez policję broni oraz innych środków przymusu: pałek, amatek wodnych, psów służbowych, zazwyczaj opowiadają się za większym niż obecnie prawem do ich użycia. Przy czym w większym stopniu akceptują pistolety niż pałki.

W głowie się nie mieści — mówi takówkarz z 919 — żeby jakiś gówniarz pluł pod nogi policjantów, rzucił mu czapkę, a ten stoi spokojnie i spisuje. Ba bym go od razu sprął po pysku. A strzelalbym do wszystkich złodziei.

Generalnie policjanci rzadko puszczają się do wyciągnięcia pistoletu. Z raportów wynika, iż na terenie obejmowanym przez Komendę Wojewódzkiej Policji w Białymstoku w maju oddano dwa strzały w górę w czasie wspomnianej kradzieży drutu telefonicznego. W czerwcu również oddano dwa strzały podczas wykrycia włamania do hurtowni. Złodzieje zaatakowali policjantów. W lipcu padł tylko jeden strzał w czasie pościgu za niebezpiecznym przestępcą poszukiwanym listami gończymi. W październiku strzelano dwa razy — raz w czasie pościgu za sprawcą rozbójni i drugi raz na dworcu PKP za uciekinierem. Oprócz ostatniego przypadku, gdzie ucieczka pojeźdźcy zakończyła się śmiercią, nikt nie został ranny.

Obecnie przygotowywana jest nowa Ustawa o policji, która najprawdopodobniej precyzyjnie określi sytuacje dopuszczające użycie broni. Do sytuacji tych zaliczone zostaną: zamach terrorystyczny, u- prowadzenie osoby w celu uzyskania okupu, zgwałcenie ze szczególnym okrucieństwem, kradzież rozbójnicza, podpalenie.

JOLANTA GADEK

## Nowa First Lady dla Ameryki!

Hillary Clinton ma 44 lata, jest adwokatką, matką 12-letniej córki i żoną 42-letniego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Do tej pory zarabiała trzy razy tyle, co jej mąż Bill Clinton.

Hill-ree! Hill-ree! — śpiewają masy. Znaleźliśmy się w Cleveland w stanie Ohio, dokąd przybyła Hillary Clinton na spotkanie przedwyborcze swojego męża. Ludzie oczekiwali jej w zacięciu kawienki. Przyszła młoda, ładna i miła kobieta w dwuczęściowej niebieskiej sukience, z wybielanymi od słońca włosami spuszczonymi na ramiona, przyjaźnie skinąwszy na publiczność, kilkanaście kroków wbiegła na podium.

„To jest czas dla nas, czas na wyjaśnienia” — zawołała wojowniczo do publiczności — „Nie ma pytań kobiet, pytań mężczyzn, czy pytań dzieci. Są tylko problemy, z którymi przychodzi wszystkim ludzi. Wszyscy Amerykanie”. Masy szalały z zachwytu. Rok 1992 to rok kobiet. W latach 1992-1994 Hillary Clinton będzie pierwszą kobietą w historii, która zostanie prezydentem Stanów Zjednoczonych. Kobieta, która do zdominowanego przez mężczyzn Senat, prasa, ujęcia w barwy bohaterki narodowej. Hillary Clinton jest okrętem admirałskim tej kobiecej armady, która nie ostatnio sformowała do szturmu na bastion „męskiej” polityki.

Walka między Barbarą Bush a Hillary Clinton była twarda, prawie tak zacięta, jak walka ich mężów. Każdy błąd miał swoje konsekwencje. Kiedy Hillary powiedziała reporterowi, że nie liczyła się do kobiet, które „zostają w domu i pieką ciasteczka”, przypuszczono na nią szturm. Była to woda na młyn republikanów. Od tej pory Hillary musiała zwał-

czyć swój portret jako zimnokrwistej, radykalnej feministki. „Każdy, kto mnie zna i kto wie, co robiliśmy w ciągu ostatnich dwudziestu lat, wie także jak bardzo wierzę w to, że najważniejszą cechą człowieka, który kieruje pokoleniami, musi być odpowiedzialność. I zrobiłam wszystko, co mogłam zrobić, aby wspierać rodziny, kobiety i ich dzieci, a przede wszystkim, aby pomagać dzieciom”.

Jedną z córek Chelsea kocha ją ponad wszystko. Radykalna feministka Hillary nie była nigdy. W latach sześćdziesiątych wiele z jej feministycznych przyjaciół było zaskoczonych, gdy rozpoczęła swą karierę adwokacką, zostawiając serce w Arkansas. Tam poznała męża, co do polityki była zawsze wspólnym interesem.

Trzy wcielenia Hillary Clinton: studentka, matka, żona.

synka”, jak się okazało, nie trzymała języka za zębami. Parokrotnie i w różnym towarzystwie przyznała się do zamordowania ojca. — Nie uwierzyłem, ale następnego dnia dałem jej pieniądze na pivo, na bilet i odstąpiłem do domu — z nieznacznej sytuacji wyrwał swego czasu jeden z „marzyczyń” Barbary. Inny, gdy usłyszał, że sypia z zabójcą, zachował się podobnie: — Wyrzuciłem „Kruszynkę” z chałupy, bo za dużo chiała. A że przy okazji wygadywała różne głupoty, to nie moje zmartwienie.

Ekshumację szczątków Czesława Dolinskiego prokurator wyznaczyła na 26 lutego br. O godz. 6.45 grabarze przystąpili do pracy. Kwasłana później odesłani w kierunku ładnejetnej, sownej trumny. Była zniekształcona, wcięta do środka, między deskami pojawiły się liczne szczyłiny. Złotki trzymające różaniec, spłaszczony, bez krawata, ubranie pokryte pleśnią” — zapisano w protokole. W tym momencie „Kruszynka”, od początku asystująca czynnościom, nie wytrzymała nerwowo i zażądała, aby odpocząć do aresztu.

Sekcja zwlok była formalnością. Czesław Dolinski, co wykazały nawet powierzchowne oględziny, został uduszony. W identyczny sposób jak jego żona.

### MOGŁ ŻYC DŁUŻEJ

W swoich zeznaniach „Kruszynka” podkreślała, że odkaś sięgła pamięcią, zawsze nienawidziła ojca. Pił nalogowo, bił ją, wyganiał z domu, próbował zgwałcić.

U nas nigdy było nawet Bożego Narodzenia — zwierzyła się w prokuraturze.

— Gdyby ojciec był mądrzejszy, mógłby pozyc dziuż.

— Uduśia go w trakcie kolejnej rodzinnej awantury, poprzedzonej trwającą od rana pijatyką. Po południu nietrzeźwi byli domownicy i goście. Ktoś wychodził, ktoś przychodził, rzeczywistość rozmywała się w strugach alkoholu.

— Ojcu, jak zwykle, odbiła szajba. Rzucił we mnie flakonem, potem miską z bigosem. Wpadłam w szal. Przewróciłam go na podłogę, zarzucałam na szyję pasek od spodni. Nie wiem, jak długo to trwało. Pomyślałam, co ja robię. W pierwszym momencie chciałam ten pasek ściągnąć, ale on był mocno zacisnięty i nie dałam rady.

Ślady zbrodni pomogła zatrzymać matka. Dopiero potem wezwali pogotowie. Zdaniem „Kruszynki”, prawdziwym przyczyną śmierci „Zagorskiego” „znalep Suwałki”. Na pewno — najbliższa rodzina. — Wszyscy milczeli. To ona miała wyrzuty sumienia. Pila z tego powodu na umór, wachala kien, myślała o samobójstwie.

Akt oskarżenia zarzuca Barbarze Dolinskiej podwójne morderstwo. U podejrzanę nie stwierdzono „objawów choroby psychicznej, niedorozwoju umysłowego ani innego zakłócenia czynności psychicznych”. Pinał sprawy nastąpi krótko przed Sądem Wojewódzkim w Suwałkach.

na podst. BUNTE  
IRENA AXMANN

## Dwie noce brutalnych pacyfikacji

Ciąg dalszy ze str. 6

lając ten nowy terror. Śpiewano pieśni narodowo-religijne.

Gdy nadeszła noc, przewodniczący akcji strajkowej prosił mieszkańców miasta o rozjeżdżenie się do domów. Tej nocy odbyło się to bardzo wolno. Nikt nie chciał nas opuszczać. Ale musiano, aby uniknąć ewentualnych tragicznych wypadków.

Poza tym schwytanym przez milicję w stoczni nie pracującym groziło doraźnie 2-3 lata więzienia. Podobnie jak ostatniej nocy utworzyliśmy dyżury — tyle, że bardziej ściśle. Bo co godzinę słychać było o tajemniakach, przenikających przez ogrodzenie i ponoć śledzących innych w pompochni.

Byli na pewno, choć w tłumie ludzi nie do rozpoznania. Były też próby przecięcia kabli prowadzących do głośników ustawionych na bramie i dachu. Osłona ciemności pomagała komuś.

Alie gdy publika rozszalała się, nagłośniecie okazało się niepotrzebne, więc zwinął sprzęt i schowano na następne godziny dzienne. Strajk okupacyjny zaczął się na dobre, ale długo nie potrwał.

Mimo pokojowej metody walki na dyżurze chodziliśmy z prętami w rękach. Czuliśmy się pewnie, bo w nocy samotny wartownik



mógł być napadnięty. Zbite grupy ludzi były tylko w głównym punkcie, pozostałych brama i przestrzeni otwartej do przejścia służącej.

Przed północą na stołówce centralnej trwały przygotowania do mszy świętej. Odprawili ją za chwilę ksiądz, chyba z Zakopanego. Modliliśmy się o wygraną naszej sprawy, bezpieczeństwo i przetrwanie do rana. Nikt już więcej nie szukał prętów dla siebie później. Czasem wartownik samotny biegł wzdłuż plotu z takim, wracając z zaułków.

Wydawało się, że już za chwilę z powrotem założymy głośniki, bo przetrwaliśmy do 6 rano. Noc upłynęła bez poważnych zakłóceń.

Chyba o 6.30, jakoś tak, 200 metrów przed stoczną zajęchali pojazdy trudne do określenia, ze względu na ciemność. Ale wcześniej od wewnątrz już 2 godziny starajmy się bramy wielką platformą, na której kładzie się bloki żelazne dźwigiem. Na tej platformie obciążonej lekką ręką, staliśmy grupą może 50-osobową z flagami — śpiewając. Przed naszymi rozbudnieniem się, pojazd oparzony lub czołg tyłem, rozpedził się i uderzył w bramę główną.

Trudno do rozpoznania ze względu na nerwy i nieprzewidywanie do tego uwagi. Do końca spiewaliśmy Rote. Brama wygięła się i pojechała a platforma poszła w tzw. dęba do góry. W ostatniej sekundzie ledwo odskożyliśmy z niej na boki. Chyba nie wszyscy szczęśliwie, bo za 10 minut słychać było sygnały podjeżdżających ambulansów. Hajs ten

był złączy z nacierającymi oddziałami ZOMO — dobrze zmotywowanymi.

Ja upadłem przodem na barierę żelazną i zeszliśmy dalej o metr do strefy bezpieczeństwa. Kto mógł, więc ze strachu poderwał się i uciekał w kierunku do stoczni remontowej, prosto na most pontonowy. Oddziały milicji już wjeżdżały spokojnie, na razie na obrzeże zakładu.

A my biegając, oglądając się za siebie, zatrzymaliśmy się na moście. Próbowaliśmy rozłączyć, ale nic to nie dało bez specjalnych chwytaków i jeszcze w panice. Jakies kilometry dalej połączyliśmy się w pewnym budynku z pracownikami remontówki na terenie ich stoczni. Już było widno.

Postanowiliśmy — na razie siedzmy!

Tym razem pacyfikacja była totalna i szybka. Za 10 minut usłyszeliśmy warokt śmigłowców. Jeden usiadł dalej trochę z niego w kasku zbliżył się oficer milicji, przedstawiając się i mówiąc, że musimy wyjść.

Ment pokazał nam kierunek, w którym mieliśmy się udać, gwarantując bezpieczeństwo. Nie mieliśmy wyboru. Droga na przestrzemi 1,5 km była obstawiona szpalern ZOMO, na początku ścieżką, tworzącą jakby trójkąt otwarty w kierunku do nas. Szliśmy powoli czworakami, trzymając się mocno pod ramionami. Było widac, że naparli ciętami na i czworak. Przeglądali się twarzą nachalnie, a wysoki oficer w piaszczu bez oznaczeń wskazywał palcem na punkietkach — rozkazując: tego do oddzielnej grupy!

Posiadał akcent mocno wschodni. Ja byłem chyba w szóstce z siódmej czwórki. Gdy zbliżyliśmy się do szczytu ciasnoty, podszedł do mnie ment zawodowy w mundurze i wyrwał przyklejoną do ramienia opaskę „Solidarność”. Takich opasek było wiele u ludzi na ramionach lub białoczerwone pocięne. Ment zaprowadził mnie na bok do grupy i zaczął mnie straszyć.

Później trzech prowadziło mnie przez most do ich niewiadomej i oddzielnej grupy. Tym przeprowadzeniem znalazłem się blisko auli konferencyjnej, do której wąż ludzi został popychany na rozpoznanie. Po wprowadzeniu staliśmy nieruchomo w szeregach pajądnych. Nie wolno było rozmawiać ani się ruszać.

Na środku na stołach siedzieli ZOMO-wcy z pistoletami automatycznymi pilnując nas. Milicjant wnikał w twarz i rozkazywał co chwile, którego popchnąć głębiej na przestuchanie, do pokoju dalej. Ten sam później jak furiał chodząc z młotkiem spawalniczym i rozbił wszędzie w stoczni gazetki ścienne, oszkłone pamiatki, wspaniałe przeszłości budowniczych związków zawodowych.

Na internowanie schwytało raczej przywódców strajku i studentów, których było dużo z nami, oraz osoby spoza zakładu.

Po śledztwie ogólnym wychodziliśmy do bramy głównej, gdzie nastąpiło jeszcze dodatkowe poniesienie robotnika, a mianowicie: trzeba było zrzucić z głowy kask z numerem, a nawet nakrycie głowy spod kasku i buty. Typowo sowieckie traktowanie. Inny politruk, również z akcentem wschodnim, zerwał mi czapkę i rzucił na stos. Później pojedynczo ułca Janka z Kolna wychodziło się ze stoczni wzdłuż podwójnego szpalern milicji.

Było poniesienie, ale jednocześnie wielka dumna i wiara w zwycięstwo Solidarności.

GRZEGORZ GAŁCZYŃSKI

Augustów

P.S. Pamięci kolegów w początkach stanu wojennego ten artykuł poświęcam.

## Z pamiętnika NARODOWCA FASZYŚCI??

Tu muszę dodać, że — pomimo pospólnych demokracji — narodowcy byli bardzo prześladowani przez władze sanacyjne. Nie można było wyjść w mundurze na ulicę. Policjanci aresztowali nas koalicji i męczyci Chłobow. Robiliśmy więc w ten sposób, że pod kieliszkiem, do której przylepiły był młotek, wkładaliśmy żyłki. Dzięki temu, gdy policjant chwycił za młotek, by go zerwać, mógł się pokłócić.

W końcu lipca nasz sekretarz Kejna obwieścił nam nowinę: Byłem u starosty i wytarowałem, że będziemy mogli zorganizować manifestację w nasze święto. — Przyjechało ono w dzień 15 sierpnia, rocznicę Cudu nad Wisłą. Od razu ogarnął nas ogromny entuzjazm. To miała być przecież nasza pierwsza legalna demonstracja.

Zaraz posłaliśmy do drukarni zamówienie. Zrobiliśmy ulotki, rozrobiliśmy kleju i wieczorem idziemy tapetować miasto. Po ulotkach jednak błąd, gdyż posłaliśmy do centrum zamiast na przedmieście. Ledwo zdążyliśmy nakleić kilka plakatów na murach kamienic, a już zebrał się tłum Żydów, którzy zaczęli nam wygrażać. Co to? Faszyści? Nie, to byli Żydzi! — Wtedy, chociaż było nas tylko 12-13, staraliśmy się temu przeko-

wać, było kino „Apollo”, przewróciliśmy kontrolera, pędem wbiegliśmy do środka. Na zewnątrz zebrał się już ogromny tłum rozradowanych Żydów, którzy wrzeszczeli: Faszyści! Baliśmy się, że to już naprawdę koniec. Wtedy jednak na ulicę, na tyłach, zaczęli przychodzić milicjanci, którzy zaczęli nas wygrażać. Co to? Faszyści? Nie, to byli Żydzi! — Wtedy, chociaż było nas tylko 12-13, staraliśmy się temu przeko-

wać, było kino „Apollo”, przewróciliśmy kontrolera, pędem wbiegliśmy do środka. Na zewnątrz zebrał się już ogromny tłum rozradowanych Żydów, którzy wrzeszczeli: Faszyści! Baliśmy się, że to już naprawdę koniec. Wtedy jednak na ulicę, na tyłach, zaczęli przychodzić milicjanci, którzy zaczęli nas wygrażać. Co to? Faszyści? Nie, to byli Żydzi! — Wtedy, chociaż było nas tylko 12-13, staraliśmy się temu przeko-

nim niosący proporzec naszej organizacji Halciki. Za nimi nasi radni, członkowie SN — Butkiewicz, Czesław Swatowski, Paweł Janicki, Franciszek Biegański, członkowie Zarządu Głównego z Czernikiem na czele. Następną grupę w mundurach i na kasku „cywile”, którzy nieśli transparenty z hasłami: Niech żyje Armia Polska, Idea narodowa, Odrodź Polskę, W Polsce chleb i praca dla Polaków.

Nasz pochód zamykało 100 czerwonych i 30-tych konnych, daliśmy wszyscy do kościół św. Rocha, gdzie naszym sympatykiem był wikary. Oczywiście taka masa ludzi nie zmieściła się w środku i nabożeństwo odbyło się na zewnątrz. Szybko ubraliśmy oltarz. Każdy wygłosił plomienie kazanie.

Po mszy wszyscy wracamy na Plac Wolności i cały czas wznowimy okrzyki: Niech żyje Ruch narodowy! Niech żyje Polska Narodowa!

Na placu rozwiązujemy pochód. Na zbudowanej specjalnie na tę okazję trybunie wchodzi redaktor „Biuletenu Narodowca” z Warszawy — Gierzych. W czasie jego przemówienia jakiś socjalista, a może komunistka, wyskoczył z grupą ludzi i zaczął krzyczeć: Niech żyje dyktator proletariatu! Naś jak skończył do niego i zaczął go walić. Miałem wtedy łaskę przy sobie (do dziś zachowałem ją na pamiątkę) i tą łaską po go głowie. Tylko nie kłóciłem! Tylko nie kłóciłem! Niech żyje Ruch narodowy! Niech żyje Polska Narodowa!

Orzeł biały wzięta wozowy. Przemian wzięty w górę czoła, Parzecz w polski znak i krzyż, Polsce nieśmiem odródnienie. Niechaj wroga przemoc drży, Już zwycięstwo dzień nadchodzi, Wiekłej Polski mój to my.

JERZY KUŁAK



# AUTO-GLOB

Trudna alternatywa

## VOLVO czy MERCEDES?

Kto w samochodzie przedkłada wartość nad prestiż kupuje najczęściej Audi, BMW lub Mercedesa. Kto zaś ceni sobie przyzwyczajenie, gustuje w pojazdach Volvo. Ta marka działa tak serio, jak szwajcarskie obywatelstwo i jest nawet tolerowana na parkingach przed ekskluzywnymi hotelami! Ale ta solidność Volvo ma swoją cenę.

Model specjalny — 940 GL 2.0 Business Edition robi w tym wypadku wyjątek. Cena za to Volvo wynosi lekko ponad 40 tys. marek, a to oznacza, że kosztuje ono wyraźnie mniej niż jego niemieckie odpowiedniki. Za Mercedesa 200 E na przykład płacimy co najmniej 48 tys. marek. Pytanie brzmi: czy ta odchudzona wersja Business Edition jest tańsza tylko dlatego, że uwzględnia tylko to, co jest najważniejsze? Odpowiedź częściowo tak, ale — według starej anegdoty o Radiu Erewan — w zasadzie nie. To „940” jest — po pierwsze — solidnie przemyślany i wyposażony w elementy podwyższające bezpieczeństwo: zabezpieczenia przed skutkami uderzeń bocznych, napinacze pasów bezpieczeństwa, zintegrowany z oparciem tylnym bezpieczny fotelik dla

dziecka. Ma ono również komfortowe dodatki typu centralny zamek i ogrzewanie przednich foteli — w cenie podstawowej! Mimo tych urozmaiceń w tym modelu czuje się czerwony obłok ekonomisty i to nie zawsze we właściwym miejscu. W seryjnym wyposażeniu nie ma np. ABS-u (kosztuje dodatkowo 1800 marek), co nie jest do zaakceptowania w tej klasie samochodu i znacznie obniża tę korzystną cenę zakupu. Również ograniczenie systemu bezpieczeństwa nie może być szwedem zaliczone na plus. Pasy bezpieczeństwa zarówno z przodu jak i z tyłu nie mają regulacji przesuwania góra—dół. Rekompensaty nie może stanowić ilość integralnych zagłówków — aż pięć. Wręcz wzorcowo natomiast potraktowano przewożenie małych dzieci. Na życzenie kupującego można

otrzymać — bez dodatkowych kosztów — siedzenie schowane w podłokietniku tylnego oparcia. Wystarczy go odłożyć, aby naszym oczom ukazał się fotelik dla dziecka. Jadący na przednich siedzeniach mogą czuć się całkiem solidnie. Jest to zastręga solidnych materiałów, konsekwentnie ukształtowanej i z rozmachem wykonanej tapicerki. Już sam barokowy styl budowy, daleki od nowoczesnych trendów w zakresie pokonywania oporów powietrza. Jak na limuzynę przystosowaną do pokonywania dłuższych odcinków osiągane prędkości są zbyt skromne. Zużycie paliwa — znowu kłania się staromodna karoseria — nie jest nadmierne niskie, 11 l/100 km. Ludzie z Volvo — trzeba im to przyznać — postarali się o przyjemne podróżowanie. Zarówno z przodu jak i z tyłu jest miejsca pod dostatkami. Fotele, jak to zwykle w Vol-



VOLVO 940 GL 2.0 Business Edition

glej jednak strony, maksymalny moment obrotowy jest do dyspozycji już przy 2800 obr./min. Ten silnik sprawia, że kierowca czuje się stosunkowo pewnie. Na rozpedzenie „940” od 0 do 100 km/h potrzeba tylko 12,7 sek. Natomiast rozczarowanie trochę prędkości maksymalnej — 175 km/h. Jest to haracz, jaki płaci się za przekładnię i kamizasty, palcowy styl budowy, daleki od nowoczesnych trendów w zakresie pokonywania oporów powietrza. Jak na limuzynę przystosowaną do pokonywania dłuższych odcinków osiągane prędkości są zbyt skromne. Zużycie paliwa — znowu kłania się staromodna karoseria — nie jest nadmierne niskie, 11 l/100 km. Ludzie z Volvo — trzeba im to przyznać — postarali się o przyjemne podróżowanie. Zarówno z przodu jak i z tyłu jest miejsca pod dostatkami. Fotele, jak to zwykle w Vol-

vo, mogłyby z powodzeniem stać w domu przed telewizorem, tak są wygodne i solidne. Kierownica seryjnie wyposażona we wspomaganie, kręci się łatwo, ale niezbyt lekko. Pojemność bagażnika wynosząca 470 l jest wystarczająca nawet na bagaż urlopowy — jeśli nie ma on niesformy kształtów. Tylnych foteli, niestety, nie można złożyć, palcowy styl budowy, daleki od nowoczesnych trendów w zakresie pokonywania oporów powietrza. Jak na limuzynę przystosowaną do pokonywania dłuższych odcinków osiągane prędkości są zbyt skromne. Zużycie paliwa — znowu kłania się staromodna karoseria — nie jest nadmierne niskie, 11 l/100 km. Ludzie z Volvo — trzeba im to przyznać — postarali się o przyjemne podróżowanie. Zarówno z przodu jak i z tyłu jest miejsca pod dostatkami. Fotele, jak to zwykle w Vol-

mi muszą zadowolić się konstrukcją tylnej osi, która Volvo określa jako „niepodzielna”, a co po prostu oznacza, że jest to osł sztywna, konstrukcyjnie przestarzała. Z tego powodu to auto z pewnością nas nie wytrzęsie, reguluje jednak wyczuwalnie na poprzeczne szczyty i krótkie pośladowania nawierzchni. Na bezpieczeństwo jazdy ten typ osi nie ma żadnego negatywnego wpływu. Producent Volvo powinien jednak postarać się o to, aby również modele czterocylindrowe wyposażać w osł sztywną w modelach „960”. Dane techniczne. Napęd — silnik czterocylindrowy o pojemności 1986 cm<sup>3</sup> i mocy 112 KM, montowany wzdłużnie, wyposażony w elektryczny wtrysk paliwa, pięciobiegowa przekładnia. Cena — 41350 marek. (jag)

Nieco większy od „500”

## CITROEN AX TEEN

CITROEN AX TEEN jest samochodem dla tych wszystkich, którzy potrafia kalkulować na zimno, widzieć w aucie kilka dobrych cech. Teen jest tani przy zakupie i ośzczędny w trakcie eksploatacji, przy tym wystarczająco szybki i w miarę komfortowy. Jest to coś, co odpowiada Peugeotowi i taniej Citroen. Działające pod jednym dachem firmy — jednocześnie w koncernie PSA — oferują identyczne oszczędne modele.

Dobrze jak w kosztującym 15 950 marek Peugeotie 106 XN, pod krótką maską Citroena AX TEEN pracuje nowy, czterocylindrowy motor o takiej samej pojemności skokowej — 954 cm<sup>3</sup> i mocy 45 KM. W Citroenie można taki silnik otrzymać płacąc o tysiąc marek mniej niż przy Peugeotzie 106 XN.

choć osiąga maksymalną prędkość rzędu 146 km/h. Dzięki komfortowemu zawieszeniu ten „maluch” nadaje się również do jazdy na długich trasach. Sprzyja temu także odpowiedniej pojemności bagażnik (273 l, co przy tej klasie samochodu należy uznać za zupełnie przyzwoitą wielkość).

Przy długości 3,52 m Citroen AX jest bardzo poręczny, zwłaszcza w ruchu miejskim. Zapewniając kierowcy dużą manewrowość oraz lekkość i bezpieczne kierowanie. Wprawdzie model Teen jest tylko trójdrzwiowy, ale sensowny mechanizm składania siedzia przednich wydługuje miejsce dla ludzi zajmujących miejsca z tyłu. Dobra jakościowo i estetyczna tapicerka foteli i drzwi przydaje wnętrzu wiele ciepła i — co ważne — jest praktyczna w utrzymaniu czystości. Oszczędność nie zawsze musi oznaczać smutek.

A jeśli już mówimy o oszczędności, model AX Teen zużywa (dane testowe) przeciętnie 5,9 l/100 km. (jag)

## MOTO — NOTY

mówiąc, co 300 mieszkańców zostało zatrzymanych w czasie jazdy „po spożyciu”. Średnia dla całych Niemiec — po kilku głębszych zatrzymanych — jest o 1333 kierowców.

wypłat odszkodowań za skradzione w Niemczech samochody przekroczy w tym roku miliard marek. Tyko w I półroczu policja poszukiwała ponad 62 tys. samochodów. Do końca 92 roku może to ulec zwiększeniu nawet do 120 tys. aut. Coraz częściej zaleca się montaż alarmów, wprowadzenie przez producentów specjalnych zamków, a przez firmy ubezpieczeniowe stosownych ulg wobec posiadaczy aut z różnego rodzaju zabezpieczeniami. Planuje się także radykalne wzmocnienie kontroli granicznej na południu i wschodzie Niemiec. (jag)



ZZA KIEROWNICY

Przed kilkoma dniami zadzwonił do redakcji oburzony czytelnik prosiąc o interwencję. Sprawa zdawałoby się banalnie prosta, dotycząca zakupu części zamiennych. Ten wzburzony mężczyzna zwrócił na dziesięć lat temu w jednym z sklepów motoryzacyjnych. Kupił opony do „malucha” a nazajutrz będąc w innym sklepie stwierdził że zwrócił, że „przeplacił” prawie dwieście tysięcy...

mielna się ironicznie — ot, ciemniak. Otóż kochani posiadacze samochodów, ten rozszalał się czytelnik wcale nie należy do wymierającego gatunku ludzi przyzwyczajonych do jednolitych cen we wszystkich sklepach. Patrząc na przeszłość zimnym o-

de wszystkim sięgnąć po informatyka o handlu i usługach, sprawdź gdzie, w jakiej cenie i porównaj to z innymi sklepami — nawet przy użyciu coraz droższego telefonu. Pełne rozważanie cen na pewno pozwoli na dokonanie zakupu o kilka, czy nawet kilka-

zawrót głowy. Pamiętajmy także o tym, że kupowanie czegoś okazynie może nas kosztować znacznie więcej niż przypuszczamy. Po prostu, kupiny szmela do niczego nieprzystający.

## SZUKAJCIE A ZNAJDZIECIE

dziesiąt tysięcy taniej. Warto się w to pobawić.

Długość samochodu, który od lat był w sklepach markowych, zaopatrując się na różnego rodzaju gadatki. Holdaj oni zaszaleli — uda się, lub się nie uda... Ale — zwierzał mi się jeden ze znajomych — praktycznie wychodził się na swoje. To są te same części co w sklepach, tyle że kradzione. Do takiego kupowania potrzeba trochę wiedzy fachowej. Mając powyższe na uwadze wcale nie namawiam na dokonywanie zakupów np. na giełdzie samochodowej. Zaden z tamtejszych handlarzy nie udzieli nam gwarancji na sprzedawany towar; reklamacji też nie uwzględni. Rozważaniem jest postępowanie według biblijnej zasady — szukajcie a znajdziecie.

JANUSZ GRYSIN

**SCHOLA** sp. z o.o.  
Białystok, Nowy Świat 2  
tel. 217-66, tel./fax 227-97  
tłx 85 2548 scia pl

autoryzowana sprzedaż i serwis **RANK XEROX**

kserokopiarki, telefaxy  
maszyny do pisania

Tej jakości nie skopiuje nikt!

**ZETO** KOMPLEKSOWA INFORMATYZACJA

• DORADZTWO  
• KOMPUTERY oraz ACF-  
SORIA, MATERIAŁY EKSPLOATACYJNE  
• MEBLE KOMPUTEROWE  
• SERWIS  
• KURSY KOMPUTEROWE  
• OPROGRAMOWANIE  
• INSTALOWANIE SIECI

ul. Skorupska 9  
fax 418-472  
tel. c. 416-858

**SALON FUTRZARSKO-SKÓRZANY**

ZAPRASZA NA ŚWIĄTECZNE ZAKUPY

• FUTRA • KOŻUCHY • ODZIEŻ SKÓRZANA •  
• GALANTERIA • SKÓRZANA •

ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW

Białystok, Centrum Handlowe „PARK”, lok 41 138, tel. 522-648

Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych „INSTAL”  
w Białymstoku, ul. Orzeszkowej 32,

oferuje do sprzedaży lub wydzierżawienia garaże usytuowane przy Zakładzie Produkcji Pomocniczej „Instal”, ul. Składowa 14, po atrakcyjnych cenach. Kontakt — kierownik Bazy Sprzętu i Transportu, ul. Składowa 14, tel. 2-00-36.

**ANIMEX BANK S.A.**

**AB**  
BANK PROMOCJI EKSPORTU

**OFERUJE**

- kompleksową obsługę podmiotów gospodarczych: prowadzenie rachunków bankowych bieżących i pomocniczych, rozliczenia pieniężne,
- szeroki wachlarz pomocy kredytowej: kredyty obrotowe, inwestycyjne, płatnicze i dyskontowe oraz konsumpcyjne,
- korzystnie oprocentowane lokaty terminowe z możliwością podjęcia odsetek po każdym kwartale.

**ZAPEWNIAMY FACHOWĄ I SZYBKĄ OBSŁUGĘ NASZYCH KLIENTÓW!**

**ZAPRASZAMY!**

g 10825-1

**ANIMEX BANK S.A.**  
Oddział w Białymstoku,  
ul. Sienkiewicza 22 (I piętro)  
tel. 43-59-39, 43-50-06

**UWAGA, ROLNICY!**

Zakłady Mięsne w Elku, w dn. 23, 24 i 31 grudnia 1992 r., nie będą prowadziły skupu żywca w bazach własnych i punktach skupu Gminnych Spółdzielni.

Spółdzielnia Mieszkaniowa „POLAMOWIEC” w Giżycku ogłasza nabór chętnych na budowę mieszkań za własne środki.

Cena stała za 1 m kw. już od 3.150.000 zł.

Przewidywany termin zakończenia budowy — 30.06.1993 r.

Nr tel. 32-75. Gg 2890-1

**PIZZA DO DOMU**  
**AVANTI**  
TEL. 32-32-32  
RADIO TAXI

**PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE**

**CENTRUM**

Sp. z o.o. Białystok, Al. 1000-lecia P.P. 8, tel/fax 751-881, tel. 754-201, 754-314

**Pierwsza** w całym regionie północno-wschodnim!

STACJA OBSŁUGI AUTORYZOWANA PRZEZ

**„SOBIESŁAW ZASADA LTD”, WARSZAWA**

GENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO W POLSCE

**MERCEDES-BENZ AG, STUTTGART**

czynna codziennie (także w soboty pracujące) w godz. 7-15, tel. 754-345

WYKONUJEMY:

- Przeglądy gwarancyjne i pogwarancyjne oraz naprawy i obsługę techniczną Mercedesów
- URZĄDZENIAMI:
- DATA TEST D 960 S f-my HERMAN — pełna diagnostyka silnika, regulacja pomp wtryskowych
- MICROLINE 3000 f-my BEISSBARTH — pełna geometria przedniego zawieszenia — także wydruk
- MICROTEC 540 f-my BEISSBARTH — komputer sterowany wyważarka kół samochodowych
- AUTOMAT DO BEZSTYKOWEGO DEMONTAŻU OPON M-48 f-my BEISSBARTH

Wszystkie te bardzo nowoczesne i precyzyjne urządzenia stoją do dyspozycji PT. Klientów posiadających auta marek zachodnich i japońskich.

**NOWOCZESNE AUTO JEST ZAWSZE CZYSTE!**

Zapraszamy do naszej myjni, w której Twój samochód nabierze blasku i świeżości!

**PODARUJ Fa I WYGRAJ!**

Podaruj swoim bliskim kosmetyki Fa, a nie tylko sprawisz im radość, ale możesz wygrać urlop na Wyspach Karaibskich!

- karty uczestnictwa w drogeriach
- losowanie w obecności notariusza

Henkel cosmetic

(z udziału w konkursie wykluczeni są pracownicy firmy Henkel Cosmetic, agencji reklamowej i członkowie ich rodzin).

K3764-0



# JESLI PREZENT GWIAZDKOWY to w sklepach społem PSS BIAŁYSTOK

• futra • ubrania • dywany •  
• odkurzacze • telewizory • lodówki •  
• orłaki i inne atrakcyjne towary

## na raty

ZAPRASZAMY DO SDH „CENTRAL”  
I SKLEPÓW Z ART. GOSPODARSTWA DOMOWEGO

ul. Upalna 84      ul. Mickiewicza 32      ul. Mieszka I  
ul. Wiejska 70      ul. Nowowarszawska 59      ul. Zagórna 10  
ul. Pałacowa 4      ul. Broniewskiego 1      ul. Zwycięstwa 25

k 3809-0

# POLONEZ CARO

naftaniej  
WSZYSTKIE TYPY KOLORY  
WYPOSAŻENIE DO WYBORU  
Za gotówkę i na raty  
Wymiana za dopłatą

**KOMIS  
MARIMPEX**  
ul. I Armii Wojska Polskiego 9  
tel. 753-187, fax 754-949  
codziennie 9-16, niedziela 9-13

Ag 7994-0

**ROWERY TANIEJ!**  
Hurtownia Rowerów  
„OLYMPIC”  
B-stok, ul. Waszykowska 89  
8.00-13.00  
TEL. 750-768  
Męskie i damskie 28”  
już od 650 tys.  
sprzedaż detaliczna  
i hurtowa  
ZAPRASZAMY  
g 10608-0

Solidna firma niemiecka poszukuje przedstawiciela  
na terenie woj. białostockiego

Uczciwość, rzetelność, punktualność i pracowitość  
mają cechować Pana, który po okresie próbnym  
zostanie naszym współpracownikiem na ekskluzywnych  
warunkach.  
Konieczne jest posiadanie telefonu (z numerem kierunkowym), oraz samochodu i pełna dyspozycyjność  
czasowa.

Pisemne oferty proszę kierować pod adresem:  
UPT nr 11, ul. Obornicka 22, skr. poczt. 116,  
51-121 Wrocław

k 3805-1

# „ARIS” HURTOWNIA U GREKA

zaprasza  
na przedświąteczne zakupy!

Polecamy Państwu:

△ owoce, warzywa, ich przetwory,  
△ słodkie, ozdoby choinkowe,  
△ napoje, kawy, herbaty, oleje, makarony, ciasta,  
ciastka i pierniki  
oraz inne atrakcyjne towary.  
Ceny hurtowe! Przyjmujemy zamówienia na paczki  
świąteczne.

WESOŁYCH ŚWIAT! Życzy „ARIS”  
Elk, Podmiejska 2, tel. 10-72-31 wewn. 337  
Eg 8632-1

# sklepy

AMERYKANSKIE i włoskie ma-  
terace, łóżka firmy „PINEA”,  
prześcieradła frotte na gumkach  
patchworki, „Zbyszko i Jaki-  
nka”, 436-294.  
g 10612-0

# nauka

EGZAMINY na prawo 272-52.  
g 9936-0

OLC — kursy komputerowe, j.  
angielskiego i inne, 324-558.  
g 10755-09

# mieszkania

AGENCJA Prawnicza „DOMI-  
NIUM” — kupno — sprzedaż  
MIESZKAN — DOMÓW — DZIA-  
ŁEK — Wynajęcie mieszkań  
— Lipowa 18a — 210-40 — 630-  
— 18.00.  
g 9680-0

M-3 w Suwałkach sprzedam. Su-  
wałki, tel. 61-111.  
g 10972-0

M-5 w cenie od 2,630 tys. i M-3  
w cenie od 2,900 tys. za m kw.  
pu. z premią gwarancyjną — do  
zamieszkania od zaraz. Suwałki.  
Utrata 2A, XI piętro, tel. 51-66.  
g 9570-0

# lekarские

GINEKOLOG ZDZISŁAW GOŁA-  
SZEWSKI, tel. 332-800, wtorek,  
czwartek 16.30-18.00. Białystok,  
Waska 4 (od Jagiełki) XI p.  
g 10710-0

UROLOG — dr. n. med. Krzysz-  
tof Rogowski, tel. 332-800, wtorek,  
czwartek 15-16, Bielsk Podlaski,  
Kiszczelowska 3 (szpital)  
— czwartek 15-16, PSK — p. 0102  
g 10107-0

GINEKOLOG — KRZYSZTOF AR-  
CISZEWSKI, Białystok, POLESKA  
23, poniedziałek, środa, piątek,  
15.30-18.00  
g 10634-0

LEKARZ specjalista ginekolog  
Lech Kostewicz — Ostrołęka, Bo-  
gusławskiego 6, Poniedziałek, śro-  
da, piątek 17.00-18.00. Antykonce-  
pcja, pobieranie cytologii i wy-  
ników, bezbolesne leczenie  
nadżerek, zabiegi w narkozie.  
g 7781-0

SPECJALISTA Ginekolog-Seksu-  
alnego Teresza Dzielicko-Lebenstein,  
tel. 434-700, Białystok, Zaułek Ba-  
rakki i (od Jagiełki) XI p.  
g 10687-0

GINEKOLOG — KRZYSZTOF AR-  
CISZEWSKI, Białystok, POLESKA  
23, poniedziałek, środa, piątek,  
15.30-18.00  
g 10634-0

LEKARZ specjalista ginekolog  
Lech Kostewicz — Ostrołęka, Bo-  
gusławskiego 6, Poniedziałek, śro-  
da, piątek 17.00-18.00. Antykonce-  
pcja, pobieranie cytologii i wy-  
ników, bezbolesne leczenie  
nadżerek, zabiegi w narkozie.  
g 7781-0

SPECJALISTA Ginekolog-Seksu-  
alnego Teresza Dzielicko-Lebenstein,  
tel. 434-700, Białystok, Zaułek Ba-  
rakki i (od Jagiełki) XI p.  
g 10687-0

GINEKOLOG — KRZYSZTOF AR-  
CISZEWSKI, Białystok, POLESKA  
23, poniedziałek, środa, piątek,  
15.30-18.00  
g 10634-0

LEKARZ specjalista ginekolog  
Lech Kostewicz — Ostrołęka, Bo-  
gusławskiego 6, Poniedziałek, śro-  
da, piątek 17.00-18.00. Antykonce-  
pcja, pobieranie cytologii i wy-  
ników, bezbolesne leczenie  
nadżerek, zabiegi w narkozie.  
g 7781-0

SPECJALISTA Ginekolog-Seksu-  
alnego Teresza Dzielicko-Lebenstein,  
tel. 434-700, Białystok, Zaułek Ba-  
rakki i (od Jagiełki) XI p.  
g 10687-0

GINEKOLOG — KRZYSZTOF AR-  
CISZEWSKI, Białystok, POLESKA  
23, poniedziałek, środa, piątek,  
15.30-18.00  
g 10634-0

LEKARZ specjalista ginekolog  
Lech Kostewicz — Ostrołęka, Bo-  
gusławskiego 6, Poniedziałek, śro-  
da, piątek 17.00-18.00. Antykonce-  
pcja, pobieranie cytologii i wy-  
ników, bezbolesne leczenie  
nadżerek, zabiegi w narkozie.  
g 7781-0

# biznes

„AVA” Sp. z o.o. poszukuje dy-  
strybutorów — tel. 510-494.  
g 1734-00

FIRMA prowadząca dystrybucję  
towarów uznanych firm świato-  
wych poszukuje udziałowców lub  
wspólnika. Oferty Biuro Ogłoszeń  
„3753”.  
g 3733-00

# matrimonialne

„HALSKA” © ŻARY, SKRYTKA  
12. JAZ 10 LAT KOJARZY MAŁ-  
ŻENSTWA KRAJOWE, ZAGRANI-  
CZNE FOTOKATALOGI. p641-0

# hurt

HURTOWNIA nasion Oziarów Ma-  
zowiecki oddział w Białymstoku,  
ul. Pomorska 81, tel. 43-14-48.  
g 10018-1

DYWANY, wykładziny, chodniki,  
włoskie komplety dywanów ta-  
rzanek 10 kolorów. PHU LAMA  
Suwałki, Kościuski 110, tel. 23-  
24. Producent: KOWARY 8 A.  
Przyjmujemy zamówienia indy-  
widualne.  
g 3722-0

# usługi

TELENAPRAWA 254-92.  
g 10096-0

TELENAPRAWA, przestrajanie,  
telegrafista, zdalnie, mgr inż. Ko-  
walewski, 334-432.  
p 637-0

TELENAPRAWA 205-76.  
g 10773-0

SANYO fabryczny serwis zapra-  
sza, telegrafista, przestrajanie,  
Warszawska 79, 325-699.  
g 9407-0

AUTOALARMY — zakład autory-  
zowany — inż. Sosnowski — Ge-  
dynina 21.  
g 10456-0

ALARMY, domofony — sprzedaż,  
instalacje. Urządzenia alarmowe  
najwyższej klasy firmy „Visonic”.  
Łomża, Bawelinna 36, tel. 47-68.  
g 10502-1

ZALUŻE — 98.000 m kw. „Zal-  
ma”, Łomża, 21-00.  
g 9444-0

ZALUŻE — produkcja, Węgorze-  
wo, tel. 71-600.  
p 679-0

ZALUŻE produkcja. Goldap, tel.  
16-04-33.  
g 9958-0

DRZWI harmonijkowe, różne, za-  
luzje poziome, pionowe, tapicer-  
ka, zabezpieczenie drzwi, 335-058  
ROZENFELD.  
g 10764-0

DEZYNEKSCJA 410-580.  
g 10756-0

DEZYNEKSCJA, 413-390.  
g 10715-0

NAPRAWA pralek automatycz-  
nych polskich, 518-671.  
g 10926-1

AUTOMATYCZNE pralki — na-  
prawa 755-613.  
g 10786-0

PLISOWANIE, obciążanie guzik-  
ów, zatrzaski, napy, naprawa  
odzieży krajowej zagranicznej  
wykonuje firma „KOMBO”, Boh.  
Monte Cassino 5A, tel. domowy  
61-64-72.  
g 10939-0

GLAZURA, malowanie, solidnie  
43-43-23.  
g 10495-0

# różne

„WARTA” jest WARTA: Branic-  
kiego 5, Warszawska 43.  
g 9941-0

DRZWI antywłamaniowe, produk-  
cja, sprzedaż, montaż, Augustów  
21-16.  
g 10768-0

PODMOSNIK monsterek 27 m  
zamienić na wywrotkę 750-342.  
g 10911-1

CIEPŁE, tanie pustaki wiórbeto-  
nowe, 286-87.  
g 10941-0

SPRZEDAM cyklinalarkę, meble.  
Łomża 51-21.  
g 9445-0

WIOSNA 82. Hurtownia ogrodnic-  
za w Konieckach 18-222 Warszawa,  
ofertuje: cebulki kwiatowe, nasio-  
na warzyw i kwiatów, folie, zie-  
mie, węże ogrodnicze, tel. Szczu-  
czyn 123, Grzejów 38-29.  
g 9786-0

# nieruchomości

DOMY i działki budowlane, Łom-  
ża, „Tytan” — Polowa 45, tel.  
64-78, 169-913.  
g 10511-0

SPRZEDAM nowy dom piętrowy  
w Wysokim Mazowieckim, wia-  
domość: Wysokie Mazowieckie,  
ul. Dolna 24 lub Wiśniówek Nr  
1.  
g 10916-1

SPRZEDAM dom. Łomża, tel.  
160-595.  
g 9430-0

DOM, garaż na dwa auta, budy-  
nek (biurowy), działka 703 m  
kw., sprzedaż, Łomża, Senato-  
rska 33, tel. 53-47.  
g 10512-1

PAWILON handlowy sprzedam.  
Łomża, tel. 45-49, 53-36.  
g 9440-0

GOSPODARSTWO 12 ha, zabu-  
dowania Janowszczyzna 41.  
g 10929-0

SPRZEDAM działkę 3,336 m kw.  
położoną w Bielsku. Kleszczewo  
PGR II m 11.  
g 9935-0

SPRZEDAM działkę budowlaną,  
Ogrodowa 64, Bielsk Podlaski.  
g 10901-00

SPRZEDAM gospodarstwo o po-  
wierzchni 4,5 ha z domem w sta-  
nie surowym blisko Dąbrowy  
Białostockiej, wiadomość: Wia-  
dowska 5, Oszmian.  
g 10815-1

SPRZEDAM dom w Łomży. 31-70  
Kolno.  
g 9437-0

SPRZEDAM dom mieszkalny z  
budynkami gospodarczymi, Banie  
Mazurskie, tel. 15-72-25.  
p 669-1

DZIAŁKĘ 0,5 ha z budynkami  
murowanymi 550 m kw., 3 km  
od Zambrowa z czynną greplar-  
nią i przedziałną wełny lub  
bez, tel. 49-37.  
g 11004-1

LOKAL do wynajęcia. Łomża  
tel. 38-53 p 16.00.  
g 10519-1

# turystyka

SKUTECZNE wyjazdy do USA.  
Biuro Wiozowe „MANIATTAN”  
Białystok, Warszawska 21, tel.  
430-000, Elk, Armii Krajowej 56,  
tel. 38-19.  
Ag 7987-0

# samochody

POLONEZ „CARO” za gotówkę  
i na raty. Atrakcyjne warunki  
ratalne. Barby-Auto, Kawałeryjs-  
ka 56, 432-964.  
g 10936-0

SPRZEDAM Ford Merkury (1989)  
135 mln — 28-324.  
g 10912-1

CINQUECENTO i F 1260 w syste-  
mie AUTOTAK oraz Poloneza  
„Caro” w systemie AICE Con-  
sorcium. Ponadto kupisz samo-  
chód UNO, TIPO, Skodę „Pa-  
volut”, Poloneza Caro i Truck,  
Ładę Samare, przyczepę bagażo-  
wą i campingową z Niewiadów.  
Stosujemy sprzedaż natłuwia oraz  
ulgi celne. Zapraszamy do Salo-  
nu „Motocykl” Elk, tel. 10-43-00,  
10-41-81.  
k 3652-0

AUTOHANDEL „Futura”, Wysoc-  
kiego 20.  
g 10979-0

POLONEZ CARO, atrakcyjne,  
dogodne warunki. Auto-Market,  
511-262.  
g 10927-0

LADA 1300 (comb), 16.1990 r.,  
sprzedam. Glińsko, tel. 52-69.  
g 9380-1

SPRZEDAM FSO 1500 (1994), Gli-  
ńsko, tel. 59-50.  
g 2892-0

SPRZEDAM fiat 126p bis 1990,  
Pisz, tel. 333-10.  
p 681-1

ŁADĘ 2107 (1989) sprzedam. Tel.  
160-020 Łomża.  
g 10507-1

SPRZEDAM Renault 19 (1991)  
ul. Księżnej Anny 3 m 37 Łomża.  
g 10990-1

POLONEZA (1989) — sprzedam —  
stan idealny. Łomża, tel. 65-69.  
g 10507-1

SPRZEDAM mercedesa 123 — 300D  
(1979), tel. grzeźnowska 33-24  
Zambrow.  
g 10853-1

KUPIE samochód do 60.000.000,  
tel. 181-671.  
g 10667-1

SPRZEDAM „plymouth volajer”  
(1989), Szumowo, tel. 73 wierz-  
chem.  
g 11008-1

JELCZ 315 — wywrotka — sprze-  
dam. Miłki, 12-92, Bogdan Ma-  
karuk.  
g 2893-00

NOWE żuki, stary, ceny fabrycz-  
ne, również na raty sprzedaje  
P.H.U. „FIMEX”, Horodniańska  
1, tel. 43-28-70.  
g 10325-0

PRZEDPŁATĘ kupię, tel. Janów  
273.  
g 11007-1

TARPAN diesel 1989 sprzedam,  
Olecko 32-91.  
p 680-1

GOSPODARSTWO rolne 8 ha  
Dąbrowa Białostocka, tel. 121-772.  
g 11009-1

11 ha ziemi dla murowane bu-  
dynki 640 m kw. przy szosie  
Suwałki — Budzisko niedrogo  
sprzedam. Suwałki, ul. Kował-  
skiego 8C m 34.  
g 10656-1

SNOPWIAZKA po sezonie,  
Tarpan, Fiat 126p, przyczepa wy-  
wrotka. Telewizor kolorowy, za-  
mrażarka, brzoza konna, Tarcia-  
ka, świerk, jodła, Jalkowa wyso-  
kości. Tel. Kunelek 9, kolo  
Kolno.  
g 10514-1

PRASE Z-224 (1986) 41 mln, Ło-  
zowo 61, Dąbrowa Białostocka.  
g 11012-0

# Koncesjonowana Hurtownia Leków i Sprzętu Weterynaryjnego BIAŁYSTOK, ul. Zwycięstwa 26B tel./fax 511-207, dz. hand. 511-247

**UWAGA! Hodowcy i producenci  
zwierząt gospodarskich!**

**Nie muszą już Państwo jeździć  
do „Polfy” w Kutnie**

„Centrowet” Białystok — spółka z o.o. ma przyjemność za-  
wiadomić, że w naszej firmie został otwarty skład konsy-  
gacyjny (hurtownia patronacka) „Polfy” Kutno.  
Posiadamy w sprzedaży pełny asortyment aktualnej produkcji:  
• polfamixy • premixy • polfasole • koncentraty • superkon-  
centraty • leki weterynaryjne • leki farmaceutyczne

**Ceny takie same jak u producenta!**

**Posiadamy w sprzedaży wszystkie leki  
weterynaryjne produkcji krajowej i zagranicz-  
nej dopuszczone do obrotu w kraju.**

Serdecznie zapraszamy do współpracy  
codziennie w godz. od 7.15 do 17.00,  
w każdą sobotę w godz. od 8.00 do 13.00.

k 3787-1

# SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA w Filipowie woj. suwalskie

## SPRZEDA

— mieszkanie kat. M-2 (36 m kw.) 3 izby  
w cenie 3 mln zł/m kw. p.u.  
Mieszkanie usytuowane na drugiej kondygnacji.  
Chętni winni zgłosić się do biura spółdzielni przy  
ul. Fabrycznej 4, w godzinach urzędowania do dnia  
30.12.br. celem spisania umowy.

k 3803-1

SPRZEDAM futro z norek oraz  
łódź motorowa. Glińsko, tel.  
24-22.  
g 2889-0

COMMODORE 128D, monitor ko-  
lorowy, drukarka, dyskietki, 16-07  
Rajgród.  
g 10927-1

TANIO: Atari XE64KB (magne-  
ton, dwa joysticki, cortidge, pi-  
stolet, 30 gier), Łomża 168-168.  
g 10915-1

WYPOSAŻENIE gabinetu stomat-  
ologicznego sprzedam. Suwałki,  
tel. 67-130 po 20.00.  
g 10668-0

WYPOSAŻENIE ciemni fotografic-  
znej — sprzedam. Augustów,  
tel. 47-342 (po 20.00).  
g 10664-0

SPRZEDAM kury. Szabłowski Jan  
— Konopki 8, gmina Śniadowo.  
g 10509-1

LAS 45-letni (sądowny) 1 ha  
sprzedam w całości lub na sztu-  
ki, wieś Pęsy Lipno, gmina  
Rutki, woj. łomżyńskie.  
p 683-1

PRZEDPŁATĘ Janów do 15.00  
tel. 34 po 15.00 — 158.  
g 11006-1

SPRZEDAM Masze 636 (3.0), rok  
produkcji 1992. Łomża, ul. Mary-  
narska 27, tel. 63-56.  
g 10921-1

ETZ 250 5 mln, Łosowo 77, Dą-  
browa Białostocka.  
g 11011-1

TYLNY most 125p, Księża Janu-  
sza 8 m 42 Łomża.  
g 9417-1

SPRZEDAM Jelcza 315W z HDS,  
Łapy, ul. Gołdzikowska 43.  
g 9389-1

STARA 28-skrzyniowa i trabant  
Janów. Butrymowce 5, Nowy  
Dwór.  
g 11010-1

JELCZA 315 z przyczepą 10-to-  
nową plinie sprzedam, Glińsko 20  
kolo Goldapi.  
g 11011-1

PRZYZCIEP samobieżną prod.  
jugosłowiańską tel. bardzo do-  
bry sprzedam. Sejny, tel. 332.  
g 10973-1

KAMAZA skrzyniowego, przyczep-  
ę 10 t, fiat 126p, koparkę c-  
elewatorową, Lempicki Stanisław  
— Baglinski gmina Grabowo woj.  
łomżyński.  
g 10523-1

ZUK tania, ul. Ścianka 48. Bia-<











# PIĄTKU na piątek

## Piersza Albania!

Rozmowa z Czeskim Tarasiewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku.

— Co tam słychać, panie Czesiu?

— Na grypę troszkę padli my z babo. Najsampród ona nie położyła, a potem ja. Niech jego ichto.

— Ale już wszystko w porządku?

— Bo ja stare lekarstwo zastosowałem, co dla mnie Lili-ka używać jego nie daje. Ale to raz niechcący żonki przewalczyły.

— A co z tego?

— Czesiek. On nakazał jedno chorobie dobry jest nadzwyczajnie. No, prawda, że na drugi dzień jedzie od człowieka tak stenchlizno, ale jak czoszek wpierniczasz, gorącego zadrza kubek mleka wypij. Zapachy mleko zabija i się w domu robi do wytrzymania.

— Tym niemniej, pani Lili-ka ma chyba trochę racji.

— A jakże to racja, sie pytam? Nos u człowieka jest taki aparat, że starczy troszkę czasu, żeby coś powonąć i już się zapachu nie słyszy. Czasem zjadiesz do jakiej chaty a tam — kurna jego Olek, nadpsute myszy. A gospodarz sobie siedzi i ona ich nie przeszkadza. Oni nawet nie wiedzą, że u ich z przeproszeniem jak w szraczu. Tak. Jak dzie w jakim domu monz z żono razem czoszek wpierniczą, nie a nic nie czują. Tylko zgoda musi być mienzy imi co do czosku wtrącania. A wogle trzeba brać pod uwagę, że czoszek najsmaczniejsza jest jarzyna, choć nie każdy jego uważa.

— Jarzyna?

— Czy tam warzywo, ja sie na tym nie wyznaje. Cy-bula tylko piecze w jenzyk, szczyple w oczy, a czoszek... kawalek wzięcie czosku chleba, masłem posmarować po wierzchu, parę zombki w plasterki pokroić, żep nie za duże były ale i nie za małe, solo posypać... o jaka pachy! I kielbasa, dopuścimy, bez czosku byłaby do kitu. Taka palcówka, na ten przykład. Ale najważniejsze, że on jest pierwszorzędne lekarstwo i to na wszystko.

— Na wszystko?

— Ja tego przy grypie używałem, ale i kropki sercowe z czosku robio, i ciśnienie on podobnie w człowieku obniża. Mój dziadek tyśim im smarował na włosy odrostanie.

— Odrośły?

— Lysy umar, ale troszku pomagało. A znowuś babcia do dziurawego zembu od bółu po kawalku kładła.

— Chyba jednak lepiej iść do dentysty.

— Wtenczas ich prawie nie było, zembu kowale rwali... wie co, musi i teraz benzdie tak samo. Dużo ludzi nie ma na chleb pinien-dzy, to skond oni wozno na dentyste czy drugiego tam lekarza? A do apteki zaczyna chodzie tylko na tabletki ogłondanie. W telewizorze pokazywali ostatnio zaszczepki, po pare miliony za sztukę. No to kogo na ich stać? Już teraz mało kto kupuje to wszystko, co doktor przepiszcie, choć podobnie ciongle pódarremne są le-

karstwa. Jedna rada w czosku i paru innych domowych szpecyfikach. Kwiat lipowy, soczek z malin, pokrzywa... Przeważnie na raka.

— Oj, panie Czesiu!

— Albo biedzenie. Cós takiego zna?

— Nie bardo.

— Korzeń rośnie w ziemi taki. Naprawdę trzeba jego znaleźć, potem wysuszyć na twardo, zmieścić w młynku na proszek mialki i lykami wtrącać wodo popijaj-one. Bardzo jest dobry, pomaga nadzwyczaj.

— Co sie tym leczy?

— Co popadnie. Likwiduje każde jedno chorobe, tylko musisz wierzyć, że dia ciebie pomoże, inaczej szkoda tykania bo on nie jest za bardzo smaczny. Taaak, do-brze ja sie znam na tym... nawet sie czasem zastana-wiam, czy na stare lata nie zostac sie zielarzem. Za rok czy dwa to najlepszy benzdie u nas zawód. Szpitali poznikajo, lekarzy na kuro-niowie pójdo albo dzie za-granicie powyjeżdżajo, a w aptekach na nasze kieszon-bendzie tylko woda. Wielka Pieniawa. Motyke mam, ma-ło spadzie, wiosno i latem benzdie jeżdżi na Pieczur-ki czy Pietraszy, a jesienio lósko rozstawi przed skle-pem Centrale. Mieszanki od grudiły zacne srrzedaw-aw.

— Od gruźlicy?

— A co, nie słyszał? Po-dobnie drugie miejsce w Elropie pod zglendem tej choroby mamy. Piersza Albania! Tylko ona nas wy-przedzia.



## JAKI PARLAMENT—TAKI KAPITOL

Po ukazaniu się pamiętnika erotycznego Anastazji Potockiej, poseł Jacek Maziarowski (PC) oświadczył m.in.: „Sypiałem z nią kilkakrotnie. Wtedy była zadowolona, a teraz nie chce się przyznać”. Aż taka masochistka to już ona nie jest.

Wydatki na działalność sportową łomżyńskiego klubu „Narew” nie przekraczają 60 procent wydatków na rozbudowę administracji.

I służnie. Przynajmniej w Łomży dzielnice walczą z bezrobociem.

Zdaniem „Expressu Wieczornego” w bitwie pod Legnicą w roku 1241 Henryk Pobożny zginął od tureckiej szlachy. Zasadniczo kłóci się to z ustaleniami historyków, którzy twierdzą, że zdrałwił go mongolski orkan, zaś wojny z Turcją to była sprawa o kilka wieków późniejsza.

Sześciu, że był on Pobożny, bo inaczej był w ogóle o księciu zapomniano.

Ulicami Jeleniej Góry krąży patrol służbowy polonczym. Zbudowana załoga skracala sobie czas opisywaniem detali budowy anatomicznej miejscowych panien, wódw, rozwódki i żon notabli — byli to bowiem znani podrywawcy. Niezauważenie dla nich radiotelefon zaczął się w pozycji „nadawanie”, dzięki czemu cała komenda słyszała każde słowo podwładnych i chwaliła sobie.

Kola umyj, no Wania toż nie durak.

Około 300 lubelskich prostytutek zebrało fundusze na zatrudnienie „specgrup” o-siików do przeprowadzenia nielegalnej konkurencji, osobiście

W policji goło, ale wesoło.

Jakis dżentelmen optymistą ogłosił się w gazecie, że chce

wydzierżawić działkę pracowniczą. Za roczne jej użytkowanie żąda... 7 milionów złotych.

Za taką sumę to dziś moż-ną wynająć cały PGR.

Naczelny lekarz woj. łom-żyńskiego wystosował apel do

**MNIEJ WIECEJ AUTENTYCZNE**

mieszkańców o finansowe wsparcie miejscowej służby zdrowia. Ludzie poparli apel pod warunkiem, że ZUS przestanie ściągać składki na opłacanie służby zdrowia w woj. łomżyńskim.

W tablicy ogłoszeń w Szkole Podstawowej w Chmielówce Starej (gm. Bakalarzewo) wywieszono zaproszenie do udziału w konkursie pod hasłem: „Jak dostać się do nieba?”

W tym sezonie wielu dosta-ło się tam poprzez gospodarkę rynkową.

## WAYDYKAMENTY

Szczególnie perfidny kidnaping: porwanie dziecka sukcesu.

Szczególny rodzaj marnotrawstwa: zardzewiałe struktury wzięte na złoty hol.

O niektórych można powiedzieć: zorganizowani dla bałaganu.

Pałac papierosy szybko odfajkowujesz życie.

Najbardziej pewna swego ta armia, której synowie pułku są ojcami zwycięstwa.

Udychowienie — pożyteczny czynnik procesów trawiennych.

ZBIGNIEW WAYDYK

A czyż można bezkolizyjnie mijać się z prawdą?

KAZIMIERZ SŁOŃSKI

## WIELKI KONKURS PROZY CODZIENNEJ

Redakcja Gazety Współczesnej  
Dziennik Regionalny  
Białystok  
kod 15-950 ulica? Suraska 1

Dotyczy „WIELKIEGO KONKURSU PROZY CODZIENNEJ”. Regulaminu wymogi speł-niam: (...)

mgr JERZY MICHAŁOWSKI  
18-220 CZYZEW—Osada  
ul. Zarzecz nr 12 m 7

Kochana Mam!

Jak Twoje zdrowie, jak remont mieszkania? Czy już naprawili Ci sufit po tym zawaleniu się po adaptacji strychu na mieszka-nie. Wybacz mi, że nie pisa-łem pół roku, nie od wrześ-nia 1992. Jak tam brat — czy dalej pan inżynier cegły w NRF nosi? Od końca wrześ-nia wiele się wydarzyło.

Od 9 września siedzę sam z trojgiem dzieci w domu, Jolka jest w szpitalu na pod-trzymaniu ciąży. Ordynator trzyma ją w łóżku i daje za-strzyki a mnie ledwie starcza z naszych zasiłków dla bez-robotnych na jedzenie dla dzie-ci. W październiku muszę 820 tysięcy za światło zapłacić, czynsz i inne, z czego przy 2 X 830 tys. zasiłku? Pierwszego października do terminu zasiłku dla żony. Poszedłem do szefowej tych zasiłków i pytam czy Pani mi wypłaci na upoważnienie żony Jej za-siłek bo dzieci chcą jeść. Ona je nie. Ja pytam dlaczego i wymieniam pół Czerwona gdzie jednak im wypłaciła. Ona, że ja kłamie i błysnęła złotymi kłami. Ja nalegam, tłumaczę, że mój zasiłek do-stanę 9 października, a przez stan 9 dzieci chcą jeść. Ona — niech przyniesie potwier-dzone przez szpital upoważ-nienie. Idę tłumaczę w szpi-talu, na żony upoważnienie podpisała starsza z czerwonym paskiem, jest pieczęć szpi-tala. Biegne do autobusu, dzieci przed drzwiami głodne. Błysk kłó — nie przyniosł czytel-nego podpisu, nie będzie placone. Ja na to O!... itd. Ona — niech idzie bo kasę zamknę Biegne (a ważę 115 kg). W szpitalu tłumaczę, małe zrozumienie, może ordynator na „naradzie”. Inny pasek podpisał i opieczkował imien-nie. Biegne do „Złotoustej” — wypłacił 830.000,—, ale auto-bus nie miał. Dotarłem wieczor-em, dzieci płaczą, głodne, sasiadka dała po suchej buł-ce, niech Jej Bozia w dzie-ciach wynagrodzi.

Póki co w pociągach Białystok — Warszawa pije się jedynie ruską wódkę.

Zakładaliśmy, że zajmiecie się (...) prywatyzacją. Tym-czasem wam, coraz częściej to hasło myli się z prywatą — stwierdził Zdzisław Wasi-lewski, szef „S” RI w wystą-pieniu do augustowskich rad-nych.

Wielkie aj, waj o tych parę liter...

Na jednym z przystanków PKS w woj. suwalskim w miejsce rozkładu jazdy poja-wił się napis: „Autobusy ze-busie, spier...”

Grunt to rzeczowość infor-macji.

Władysław Kobus, komen-dant rejonowej policji w Pi-szu skarży się na łamach pra-sy, że ma leniwych policjan-tów.

Sprawdziłmśmy. Faktycznie, około 80 mieszkańców Pi-sza jeździ skradzionymi samo-chodami.

Na tablicy ogłoszeń w Szkole Podstawowej w Chmielówce Starej (gm. Bakalarzewo) wywieszono zaproszenie do udziału w konkursie pod hasłem: „Jak dostać się do nieba?”

W tym sezonie wielu dosta-ło się tam poprzez gospodarkę rynkową.

Dośćłem list z PKO — o-kazuje się, że przekroczyłem konto o 125 mln. To te futra dla dzieci, buty, wszystkim. Maja deficytowa firma.

Jaśko był księgowy zakle-szowałem i mi wskazy, że po-winno być na koncie 27,5 mln. Dodałem 12,5 mln i 27,5 mln i wyszło 40.000 000 — z

czek na miliony. Jest 22 paź-dziernika — biegnemy do Banku Spółdzielczego, wypia-ta — ktoś nie może zamknąć szczytki (wyskoczyła z wrzeź-nia). Kupujemy „Ladę”, kolo-rowe video, grę bum, bum, pi, pi, i inne byle co. Ale 40.000.000.— wpłacam na ROK w PKO poprzez Bank Spół-dzielczy i Bank Gospodarki Żywnościowej w ŁOMŻY. U-ruchamiam działalność gospo-darczą — na dziś straty c-ca 3 mln.

Wyobraź sobie, że Ten mój wróg mieszkający w M-4 nad moją kuchnią, ten co zalał mi mieszkanie i oblewał z biegłym opinię o tym zalaniu, w tej swojej willi w garażu otwo-rzył butik z ciuchami, jeździ z tym lekarzem z Białego-stu po towar do Łodzi — bo Tamten ma POLONEZA. Te-raz to można mieć 2 miesz-kania tu 3 pokoje i w tam-tym domku 6 pokoi. Wójt to akceptuje, bo w końcu sasiad był likwidatorem firmy pań-stwowej a nabywcą m.in. był wuj Wójt.

Polaka tedy znów świeci przykładem dla całego świata. Nas bowiem nie urządza po-wrót do kapitalizmu; my fe-udalizm. To wszak wtedy, w głębokim średniowieczu, Po-lska była mocarstwem; „pod tym krzyżem” pod tym zna-kiem Polska była Polską a Polak Polakiem”. To now-cześnie wartości chrześcijańskie jaśniały pełnym blaskiem Lud, poczciwy polski lud ży-jąc jak zwyczajnie każe w kur-nych chatach, nie buntując się ani na jotę — znaj po-winność, Mocim Panie! — przez sześć dni w tygodniu odrabiał pańszczyznę, aby w dzień święty czcić Boga i śpiewać pieśni nabożne od świtu do zmroku. Ludem zaś opiekował się „naród”, czyli szlachta.

Jak więc niewiele potrzeba by ta krajina — pomownie po-chrześcijańska była — szczyła-wa. Dziś, gdy głowa państwa-cego jak przed wiekami na-leży do książęcego rdu — co prawda jeszcze nie korona-nowana, ale to kwestia naj-bliższej przyszłości — trzeba z tego doniosłego faktu histo-rycznego wyciągnąć wszystkie konsekwencje.

Wielką aferą w Anglii są opublikowane zdję-cia rozeznawanej księżnicz-ki Sary w objęciach jej do-radcy finansowego. I nie jest winien fotograf, który je wy-fotował. Społeczeństwo ma pre-tenzje do księżniczki, że rzuca-cień na monarchię. Afera z pamiętnikami Anastazji Po-tockiej udowadnia, że ciągle

czek na miliony. Jest 22 paź-dziernika — biegnemy do Banku Spółdzielczego, wypia-ta — ktoś nie może zamknąć szczytki (wyskoczyła z wrzeź-nia). Kupujemy „Ladę”, kolo-rowe video, grę bum, bum, pi, pi, i inne byle co. Ale 40.000.000.— wpłacam na ROK w PKO poprzez Bank Spół-dzielczy i Bank Gospodarki Żywnościowej w ŁOMŻY. U-ruchamiam działalność gospo-darczą — na dziś straty c-ca 3 mln.

Wyobraź sobie, że Ten mój wróg mieszkający w M-4 nad moją kuchnią, ten co zalał mi mieszkanie i oblewał z biegłym opinię o tym zalaniu, w tej swojej willi w garażu otwo-rzył butik z ciuchami, jeździ z tym lekarzem z Białego-stu po towar do Łodzi — bo Tamten ma POLONEZA. Te-raz to można mieć 2 miesz-kania tu 3 pokoje i w tam-tym domku 6 pokoi. Wójt to akceptuje, bo w końcu sasiad był likwidatorem firmy pań-stwowej a nabywcą m.in. był wuj Wójt.

Dośćłem list z PKO — o-kazuje się, że przekroczyłem konto o 125 mln. To te futra dla dzieci, buty, wszystkim. Maja deficytowa firma.

Jaśko był księgowy zakle-szowałem i mi wskazy, że po-winno być na koncie 27,5 mln. Dodałem 12,5 mln i 27,5 mln i wyszło 40.000 000 — z

czek na miliony. Jest 22 paź-dziernika — biegnemy do Banku Spółdzielczego, wypia-ta — ktoś nie może zamknąć szczytki (wyskoczyła z wrzeź-nia). Kupujemy „Ladę”, kolo-rowe video, grę bum, bum, pi, pi, i inne byle co. Ale 40.000.000.— wpłacam na ROK w PKO poprzez Bank Spół-dzielczy i Bank Gospodarki Żywnościowej w ŁOMŻY. U-ruchamiam działalność gospo-darczą — na dziś straty c-ca 3 mln.

Wyobraź sobie, że Ten mój wróg mieszkający w M-4 nad moją kuchnią, ten co zalał mi mieszkanie i oblewał z biegłym opinię o tym zalaniu, w tej swojej willi w garażu otwo-rzył butik z ciuchami, jeździ z tym lekarzem z Białego-stu po towar do Łodzi — bo Tamten ma POLONEZA. Te-raz to można mieć 2 miesz-kania tu 3 pokoje i w tam-tym domku 6 pokoi. Wójt to akceptuje, bo w końcu sasiad był likwidatorem firmy pań-stwowej a nabywcą m.in. był wuj Wójt.

Polaka tedy znów świeci przykładem dla całego świata. Nas bowiem nie urządza po-wrót do kapitalizmu; my fe-udalizm. To wszak wtedy, w głębokim średniowieczu, Po-lska była mocarstwem; „pod tym krzyżem” pod tym zna-kiem Polska była Polską a Polak Polakiem”. To now-cześnie wartości chrześcijańskie jaśniały pełnym blaskiem Lud, poczciwy polski lud ży-jąc jak zwyczajnie każe w kur-nych chatach, nie buntując się ani na jotę — znaj po-winność, Mocim Panie! — przez sześć dni w tygodniu odrabiał pańszczyznę, aby w dzień święty czcić Boga i śpiewać pieśni nabożne od świtu do zmroku. Ludem zaś opiekował się „naród”, czyli szlachta.

Jak więc niewiele potrzeba by ta krajina — pomownie po-chrześcijańska była — szczyła-wa. Dziś, gdy głowa państwa-cego jak przed wiekami na-leży do książęcego rdu — co prawda jeszcze nie korona-nowana, ale to kwestia naj-bliższej przyszłości — trzeba z tego doniosłego faktu histo-rycznego wyciągnąć wszystkie konsekwencje.

Wielką aferą w Anglii są opublikowane zdję-cia rozeznawanej księżnicz-ki Sary w objęciach jej do-radcy finansowego. I nie jest winien fotograf, który je wy-fotował. Społeczeństwo ma pre-tenzje do księżniczki, że rzuca-cień na monarchię. Afera z pamiętnikami Anastazji Po-tockiej udowadnia, że ciągle

czek na miliony. Jest 22 paź-dziernika — biegnemy do Banku Spółdzielczego, wypia-ta — ktoś nie może zamknąć szczytki (wyskoczyła z wrzeź-nia). Kupujemy „Ladę”, kolo-rowe video, grę bum, bum, pi, pi, i inne byle co. Ale 40.000.000.— wpłacam na ROK w PKO poprzez Bank Spół-dzielczy i Bank Gospodarki Żywnościowej w ŁOMŻY. U-ruchamiam działalność gospo-darczą — na dziś straty c-ca 3 mln.

Wyobraź sobie, że Ten mój wróg mieszkający w M-4 nad moją kuchnią, ten co zalał mi mieszkanie i oblewał z biegłym opinię o tym zalaniu, w tej swojej willi w garażu otwo-rzył butik z ciuchami, jeździ z tym lekarzem z Białego-stu po towar do Łodzi — bo Tamten ma POLONEZA. Te-raz to można mieć 2 miesz-kania tu 3 pokoje i w tam-tym domku 6 pokoi. Wójt to akceptuje, bo w końcu sasiad był likwidatorem firmy pań-stwowej a nabywcą m.in. był wuj Wójt.

Dośćłem list z PKO — o-kazuje się, że przekroczyłem konto o 125 mln. To te futra dla dzieci, buty, wszystkim. Maja deficytowa firma.

Jaśko był księgowy zakle-szowałem i mi wskazy, że po-winno być na koncie 27,5 mln. Dodałem 12,5 mln i 27,5 mln i wyszło 40.000 000 — z

czek na miliony. Jest 22 paź-dziernika — biegnemy do Banku Spółdzielczego, wypia-ta — ktoś nie może zamknąć szczytki (wyskoczyła z wrzeź-nia). Kupujemy „Ladę”, kolo-rowe video, grę bum, bum, pi, pi, i inne byle co. Ale 40.000.000.— wpłacam na ROK w PKO poprzez Bank Spół-dzielczy i Bank Gospodarki Żywnościowej w ŁOMŻY. U-ruchamiam działalność gospo-darczą — na dziś straty c-ca 3 mln.

Wyobraź sobie, że Ten mój wróg mieszkający w M-4 nad moją kuchnią, ten co zalał mi mieszkanie i oblewał z biegłym opinię o tym zalaniu, w tej swojej willi w garażu otwo-rzył butik z ciuchami, jeździ z tym lekarzem z Białego-stu po towar do Łodzi — bo Tamten ma POLONEZA. Te-raz to można mieć 2 miesz-kania tu 3 pokoje i w tam-tym domku 6 pokoi. Wójt to akceptuje, bo w końcu sasiad był likwidatorem firmy pań-stwowej a nabywcą m.in. był wuj Wójt.

Polaka tedy znów świeci przykładem dla całego świata. Nas bowiem nie urządza po-wrót do kapitalizmu; my fe-udalizm. To wszak wtedy, w głębokim średniowieczu, Po-lska była mocarstwem; „pod tym krzyżem” pod tym zna-kiem Polska była Polską a Polak Polakiem”. To now-cześnie wartości chrześcijańskie jaśniały pełnym blaskiem Lud, poczciwy polski lud ży-jąc jak zwyczajnie każe w kur-nych chatach, nie buntując się ani na jotę — znaj po-winność, Mocim Panie! — przez sześć dni w tygodniu odrabiał pańszczyznę, aby w dzień święty czcić Boga i śpiewać pieśni nabożne od świtu do zmroku. Ludem zaś opiekował się „naród”, czyli szlachta.

Jak więc niewiele potrzeba by ta krajina — pomownie po-chrześcijańska była — szczyła-wa. Dziś, gdy głowa państwa-cego jak przed wiekami na-leży do książęcego rdu — co prawda jeszcze nie korona-nowana, ale to kwestia naj-bliższej przyszłości — trzeba z tego doniosłego faktu histo-rycznego wyciągnąć wszystkie konsekwencje.

Wielką aferą w Anglii są opublikowane zdję-cia rozeznawanej księżnicz-ki Sary w objęciach jej do-radcy finansowego. I nie jest winien fotograf, który je wy-fotował. Społeczeństwo ma pre-tenzje do księżniczki, że rzuca-cień na monarchię. Afera z pamiętnikami Anastazji Po-tockiej udowadnia, że ciągle



Rys. J. Herla

Przez cały okres funkcyjowania powiedzonka o tym, że wojewodzie wolno więcej niż zwykłym śmiertelnikom, wypowiedzi przyśłowia, chęć podkreślić, że „czło-wiekowi, który piastuje” ja-koś funkcję dającą mu pe-wien zakres władzy przysłu-gują specjalne prawa.

I wszyscy w to wierzyli. Funkcjonariusz administracji czy partyni to był niemal pótbóg, jakiś nadczłowiek, któremu uchodziło płazem wiele wykroczeń, za które każdy inny śmiertelnik otrzy-małby karę. Stąd chyba jes-cze do dziś jesteśmy przeko-nani, że poseł lub senator albo inny minister to dla zjadacza razowca ktoś zbył „wy-soki”.

Ale czy posłowi wolno wszystko? Czy wolno mu kantować, oszukiwać, mamić, lekceważyć, ignorować, dry-kać, chlać byle gdzie i z byle kim, słać na bani za kle-rotnicą tylko dlatego, że ma immunitet?

Afera z pamiętnikami Ana-stazji Potockiej wykazała, że

tak naprawdę to posłowi czy senatorowi nie wolno zbyt wiele. Nasi — często pożał sie Boże — parlamentarzyści, ci przypadkowi pseudopolitycy, oszostami niedowci, upadli w stan samouwiebienia. Oni cieszą się z samego faktu posiadania władzy. Bo Sejm władzę posiada. Bez dwóch zdań. Zapomnieli jedynie, w ferworze sporów o kaplice, krzyże, medaliki, religijne ha-sła i dewocyjne westchnienia, że są osobami publicznymi. Reprezentują naród. Tych,

którzy ich wybrali, a więc powierzyli sprawowanie władzy w imieniu wszystkich nas razem i każdego z osob-na.

Gdyby poseł wiedział, że jest osobą publiczną i patrzy się na niego oraz jego poczy-nania znowu przez powiek-szające szkło, to nie robiłby z siebie idioty. Ale skoro po-seł nie wie, to powinien zło-



Rys. S. Graczyk

## Kochajmy Anastazję

którzy ich wybrali, a więc powierzyli sprawowanie władzy w imieniu wszystkich nas razem i każdego z osob-na.

Gdyby poseł wiedział, że jest osobą publiczną i patrzy się na niego oraz jego poczy-nania znowu przez powiek-szające szkło, to nie robiłby z siebie idioty. Ale skoro po-seł nie wie, to powinien zło-

żyć mandat i zająć się ucz-ciwą robotą.

Bycie politykiem to nie tyl-ko przywileje, na które wy-borca może, ale nie musi się zgodzić. Bycie politykiem to wiele ograniczeń. Bankietowa-nie z byle panią, sypianie z byle panienką to nie pru-żatna sprawa jakiegoś pana posła. To robi sprawa pu-bliczna. Dzisiejsze historie

kilku panów, którzy obla-pywali Anastazję są dowodem ich sprawa osobista.

Dzisiaj wielką aferą w Anglii są opublikowane zdję-cia rozeznawanej księżnicz-ki Sary w objęciach jej do-radcy finansowego. I nie jest winien fotograf, który je wy-fotował. Społeczeństwo ma pre-tenzje do księżniczki, że rzuca-cień na monarchię. Afera z pamiętnikami Anastazji Po-tockiej udowadnia, że ciągle

jestem podziwici przeszłością komunistyczną, w której wy-ciszano i ukrecano wszelkie afery, których dopuścili się prominienci. Opowiadanie ba-jek, że ktoś komuś chce pod-łożyć świnię, że afery ma podłoże polityczne i była obli-czona na skompromitowanie jakiejś formacji politycznej, jest śmieszne. Tak jak śmie-sni są posłowie, którzy prze-winęli się przez łożko Ana-

stazji. Zagładanie osobie pu-blicznej do talerza, kieszni i łożka w krajach o tradycjach demokratycznych nie jest ni-czym nowym. Kandydat na prezydenta USA, któremu u-dowodni się rozprukowy try-bunał, nie ma szans na wy-bór. Jesteśmy, jacy jesteśmy. Czasem ułomni, czasem śmie-szni, czasem obłudni. Ka-żdy ma prawo do kochania dowolnej osoby, ale polityk musi się liczyć z tym, że to co do tej pory uznawał za pry-watne, z chwilą objęcia urzę-du prywatne już nie jest.

Myślę, że dobrze się stało, że cała afery z Anastazją wy-buchła i zaczęła żyć swoim życiem. To daje wyborcom wiele do myślenia. Mnie-mu nadzieję, że wyciągniemy wnioski i postawimy w przy-szości na polityków, którzy nie będą nas, wyborców, kompromitować. Bo Anastazja pokazała nam lustro, z na-szym własnym odbiciem.

NICZYPOROWICZ